

W NUMERZE:

Janusz WASYLKOWSKI — WETERANI EGZAMINUJĄ GÓRĄ BIAŁYSTOK — str. 1

Porównanie wyników Zakładów Mięsnych w Białymstoku z wynikami osiągniętymi w znacznie młodszych zakładach „Zerań” wypada zdecydowanie na niekorzyść stolicy. Czy dlatego, że białostockie zakłady wyjątkowo dobrze wykorzystują swój potencjał, czy też z uwagi na to, że żerański zakład jest racjonalnym przykładem niegospodarności?

Karol SZWARC — CZAS PRACY MASZYN — str. 1

Produktowność środków trwałych jest w naszym przemyśle niezbyt wysoka i wykazuje tendencję malejącą. Pilnym zadaniem jest znalezienie takiego ogniska, które umożliwi połączenie rachunku efektywności inwestycji z rachunkiem efektywności produkcji. Nowy system bodźców sprzyja stałej konfrontacji tych dwóch sfer rachunku ekonomicznego w postaci zadania odcinkowego — wykorzystania czasu pracy maszyn i urządzeń.

Marek MISIAK — FUNDUSZ ZAKŁADOWY — str. 1

Autor omawia fundusz zakładowy w powiązaniu z nowym systemem bodźców.

SPRAWY EKONOMISTÓW — EKONOMISTI W PRZEDSIĘBIORSTWIE — str. 5, 6, 7

We wkładce poświęconej sprawom ekonomistów publikujemy sprawozdanie z konferencji „Służby ekonomiczne w województwie kieleckim”, zorganizowanej w maju br. w Skarżysku oraz obszernie fragmenty referatów.

JANA ZIELIŃSKIEGO — Stan, rola i zadania służb ekonomicznych w rozwoju gospodarczym woj. kieleckiego

KAZIMIERZA WOJCIECHOWSKIEGO — Stan organizacyjny służby ekonomicznej w Zakładach Metalowych w Skarżysku

TADEUSZA BANACHA — Służby ekonomiczne a postęp techniczno-ekonomiczny w FSC w Skarżysku

TADEUSZA SZARZA — Rola służby ekonomicznej w Cementowni „Nowiny”

RYSZARDA BAZANKA i **BOGUMILA PACARA** — Współpraca służby ekonomicznej z pionem technicznym w Zakładach Im. Gen. Walerego w Radomiu

SZKOŁA DYREKTORÓW

W sytuacji, kiedy musimy przyspieszać proces intensyfikacji naszej gospodarki, wielkiego znaczenia nabiera odpowiednie doskonalenie, umiejętności kadry kierowniczej. Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadry Kierowniczej zorganizował po raz pierwszy specjalny, prowadzony strażkami, nowoczesnymi metodami kurs dla dyrektorów przedsiębiorstw. W kursie tym, oprócz dyrektorów kilkunastu większych przedsiębiorstw przemysłowych, brali również udział przedstawiciele różnych instytucji i ogniw współdziałających ze przedsiębiorstwami: wydziałów ekonomicznych KC PZPR, ministerstw, banków, central handlu zagranicznego i in. Zaprosiliśmy do naszej redakcji organizatorów kursu i jego niektórych uczestników, aby podzieliли się uwagami na temat korzyści, jakie daje ta forma doskonalenia oraz zgłosili swoje wnioski jak w przyszłości należy prowadzić tego rodzaju szkolenia.

W spotkaniu redakcyjnym udział wzięli: **EUGENIUSZ DEMSKI** — Dyrektor Zjednoczenia Urządzeń Technicznych „Techma”, **JANUSZ GOŚCIŃSKI** — Zastępca Dyrektora CODKK ds. naukowych, **TADEUSZ KOCHANOWICZ** — Prezes Komitetu Organizacji i Zarządzania, **ZBIGNIEW PROCHOT** — Dyrektor CODKK, **WŁODZIMIERZ RACIBORSKI** — Dyrektor Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Kolmex”, **LESZEK SKÓRA** — Dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Kabli i Sprzętu Elektrotechnicznego oraz przedstawiciele redakcji.

WŁAŚCIE GOSPODARSTWO CENA 2 ZŁ TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY 7 CZERWCA 1970 r. NR 23 (977) ROK XXV CZAS PRACY MASZYN

KAROL SZWARC

PRODUKTYWNOŚĆ środków trwałych, czyli wskaźnik obrazujący wielkość produkcji przypadającą na jedną złotówkę wydatków w postaci nakładów inwestycyjnych, jest w naszej gospodarce niezbyt wysoka. W ostatnich zaś latach wykazuje ona tendencję do pogarszania się. Zjawisko to oznacza — mówiąc w wielkim uproszczeniu — że po prostu nie wykorzystujemy posiadanego majątku produkcyjnego. Wskazuje na to szereg przykładów z życia gospodarczego, które znalazły swój wyraz m. in. w materiałach V Plenum (np. analiza z Warszawy i woj. wrocławskiego).

Wobec tego pilnym zadaniem było znalezienie takiego ogniska, które umożliwiłoby połączenie rachunku efektywności inwestycji z rachunkiem efektywności produkcji. I to nie tylko w skali całej gospodarki, ale głównie w zakresie przedsiębiorstwa, czyli tam, gdzie to dwie strony rachunku ekonomicznego podlegają codziennej konfrontacji w wyniku konkretnego działania.

Nowy system bodźców, przyszedł temu w sukurs. Uzasadnia on bowiem wysokość premii i zarobków od wykonania zadania odcinkowego w postaci zwiększenia stopnia wykorzystania maszyn i urządzeń (*). Zadaniu temu zamierza się nadać wysoką rangę, gdyż ma ono być stosowane niemal powszechnie i można nań przeznaczyć od 20—35 punktów premialnych, a niekiedy nawet i więcej. Jest to zadanie istotne, zwłaszcza w tych przedsiębiorstwach, w których produktywność majątku trwałego i stopień wykorzystania aparatu wytwórczego kształtują się niekorzystnie, a to wskutek zbyt niskiej zmianowości, nagromadzenia maszyn ponad rzeczywiste potrzeby produkcyjne, dużych okresów przestoju itd.

*

Przy ustalaniu konkretnego zadania odcinkowego w postaci oszczędności czasu maszyn i urządzeń powinniśmy brać pod uwagę, że jest

ono nacielowane na polepszenie ekonomicznej efektywności wykorzystania parku maszynowego poprzez:

- zwiększenie wskaźnika zmianowości, a tym samym i godzin pracy parku maszynowego,
- przyjmowanie przez przedsiębiorstwa zamówień z zewnątrz dla zwiększenia czasu pracy wolnych zdolności produkcyjnych (zwłaszcza w zakresie drogiej urządzeń unikalnych),
- pozbywanie się maszyn zbędnych, które pogarszają wskaźnik wykorzystania normatywnego czasu pracy parku maszynowego, obciążając przedsiębiorstwo nadmiernymi kosztami (głównie amortyzacją),
- skrócenie czasu bezczynności maszyn w drodze likwidacji zbędnych przebrojeń, zmniejszenia okresu remontów, poprawy rytmiczności zaopatrzenia, organizacji pracy itd.,
- ograniczenie skłonności do zakupu nadmiernych ilości maszyn i urządzeń.

Zanim jednak dojdziemy do sformułowania tego zadania odcinkowego powinniśmy przystąpić do reżymowania maszyn w zakresie przewidywania tej analizy powinno być przyjęcie za obowiązującą zasadę pracę na pełne dwie zmiany. Postuluje się również, aby objęto nią cały, bez żadnych wyjątków park maszynowy. Natomiast zadanie odcinkowe może być (ale niekoniecznie musi) — zależy to od konkretnego przypadku) powiązane z wybraną grupą maszyn, która jest decydującym ogniwem w przedsiębiorstwie.

Postulat bilansowania stopnia obciążenia wszystkich stanowisk maszynowych, a nie tylko wybranych, z reguły najkorzystniejszy, tłumaczyć należy tym, że utrzymywanie kilku tanich, zużytych fizycznie i moralnie maszyn może być nie mniejszym marnotrawstwem, niż słabe wykorzystanie kosztownego sprzętu, z uwagi np. na efektywność całego majątku trwałego, a więc i budynków, z uwagi na koszty remontów, z uwagi na koszty przygotowania uzbrojenia itd.

Punktem wyjścia tej analizy byłoby przebadanie następujących elementów:

- zestawienie obciążenia produkcją maszyn i urządzeń,
- ustalenie nadwyżek i niedoborów poszczególnych stanowisk pracy zmechanizowanej w stosunku do potrzeb wynikających z programu produkcyjnego,
- określenie przystosowania maszyn i urządzeń do technologii produkcji,
- bilans wąskich przekrojów w procesie wytwarzania, spowodowanych niedoborów maszyn i urządzeń,
- ustalenie wielkości i rodzaju strat czasu pracy (przebrojenia, remonty itd.).

Dopiero potem powinno się ustalić kryterium wyjściowe dla obliczania wartości punktów premialnych. Najpierw więc należałoby obliczyć nominalny, normatywny czas pracy maszyn (dwie zmiany) wyrażony w godzinach. Podstawą dla tego wyliczenia mogą być doświadczenia praktyczne zebrane w ciągu ostatnich dwóch trzech lat, a tam, gdzie to jest niemożliwe — parametry techniczne maszyn lub urządzeń. Następnie dajmy do ustalenia czasu remontów (dotyczy to głównie maszyn w ruchu ciągłym) i okresu potrzebnego na przebrojenia. Po odjęciu od normatywnego czasu pracy maszyn i urządzeń w okresie dwumianowym czasu potrzebnego na remonty i ewentualne przebrojenia lub inne straty czasu pracy otrzymujemy rzeczywisty, faktyczny czas pracy maszyn. Określa on faktyczną zdolność przerobową przedsiębiorstwa.

Natomiast czas bezczynności maszyn stanowi różnicę pomiędzy normatywnym a rzeczywistym czasem pracy. Wystarczy ten wynik, wyliczony dla całego roku kalendarzowego, pomnożyć przez koszt utrzymania maszyn, czyli amortyzację liczoną na jedną godzinę nominalnego czasu pracy, aby otrzymać

koszt bezczynności maszyn w ciągu roku. Dopiero ustalenie odpowiedniego zmniejszenia tej wielkości w stosunku do roku bazowego byłoby konkretyzacją zadania odcinkowego.

Dla przykładu: Jeśli przyjmujemy, że w roku bazowym w przypadku grupy maszyn A godzina bezczynności kosztuje nas 10 zł, grupy maszyn B — 5 zł, grupy maszyn C — 20 zł, a czas postoju w ciągu roku odpowiednio: 200, 300 i 500 godzin, to łączny koszt bezczynności wynosić będzie 13 500 zł. W następnym zaś roku zadanie odcinkowe przewiduje np. że koszt bezczynności ma być obniżony do 12 150 zł, czyli o 10 proc. Cel ten został osiągnięty. Ponieważ zaś w nowym systemie bodźców przyjęto za zasadę, że 1 proc. obniżki kosztów bezczynności w stosunku do roku bazowego podnosi wartość punktu premialnego o 2 proc., wobec tego w naszym przypadku wzrost wartości punktu premialnego wyniesie 20 proc.

W przypadku jednak, gdyby przedsiębiorstwo nie wykonało tego zadania, cała ilość punktów premialnych ulegałaby przypadkowi i w odpowiednim stopniu wpływałaby na obniżenie tempa wzrostu zarobków i premii.

Na marginesie dodajmy, że byłoby niezmienne pożyteczne, aby cała ta analiza była uzupełniona i skorelowana z ewidencją wykorzystania powierzchni produkcyjnej z punktu widzenia gospodarki parkiem maszynowym, co mogłoby przyczynić się w poważnym stopniu do polepszenia efektów ekonomicznych wynikających z gospodarowania całym majątkiem trwałym.

Dopiero w oparciu o tę analizę wykorzystania parku maszynowego i po określeniu zadania odcinkowego, możemy przystąpić do formułowania programu wyzwalania rezerw. Celem tego programu jest ustalenie sposobów osiągnięcia poprawy w zakresie wykorzystania maszyn i urządzeń.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

WOPISYWANYM niżej przypadku, tytuł naszego cyklu publicystycznego „Weterani egzaminują” jest niezbyt trafny, bowiem Zakłady Mięsne w Białymstoku, rozpoczęły produkcję zaledwie 8 lat temu, a warszawskie Zakłady Mięsne „Zerań” działają od 1967 roku. Jednakże zakład białostocki może, w porównaniu z warszawskim spełniać rolę egzaminatora, co zresztą nie w całości wiąże się z jego wiekiem. Porównania, które czynimy (opierając się na analizie dokonanej przez zespół w składzie: mgr K. Szumilcz, st. insp. J. Witke, st. insp. mgr M. Marcinkiewicz z Komitetu Pracy i Plac oraz dr M. Jarosz z Instytutu Pracy), mimo pewnych zastrzeżeń i uproszczeń, są nader pouczające i nasuwają szereg wniosków, których realizacja może zapobiec rażącej niegospodarności, jaką obserwujemy przy wznoszeniu i eksploatacji nowych inwestycji, zwłaszcza tych, których realizacja przeciąga się znacznie w czasie. Oczywiście, dodać wypada, że publicysta nie odkrywa tu Ameryki. Wiele spraw, sytuacji, które w sposób wyraźny ujawnia analiza działalności wspomnianych zakładów, znanych było od dawna, mówiono o nich, ale stosunkowo cicho, a jednocześnie nie zdołano uruchomić mechanizmów zapobiegających marnotrawstwu i niskiej produktywności środków trwałych. Ale wszystko po kolei...

PODOBIENSTWA

Pierwsze wrażenie jest bardzo korzystne dla „Zerania”. Widok zakładów z okien budynku admini-

WETERANI EGZAMINUJĄ

Górami Białystok

JANUSZ WASYLKOWSKI

stracyjnego jest: doprawdy imponujący. Nowoczesność budynków, schludność otoczenia — nie są to rzeczy zbyt powszechne w naszym przemysłowym pejzażu. Widać wyraźnie, że projektant dysponował sporym terenem, nie żałował powierzchni. I tylko zagraniczni goście, zawodowi niejako malkontenci, powiadają coś o rozrzutności... Białostocka „fabryka mięsa” prezentuje się natomiast nieco skromniej, zwłaszcza filigranowy budynek administracyjny, który może pomieścić zaledwie trzecią część personelu. A więc tym razem — nadmierna oszczędność.

Oba obiekty zbudowane zostały w oparciu o projekty opracowane przez Biuro Projektów Przemysłu Mięsnego w Warszawie, ale białostocka budowa była swego rodzaju nowością, była pierwszą w tym rozmiarze inwestycją zaprojektowaną w całości przez nasze biuro projektowe. Nie uniknięto błędów, częściowo wynikały one z wad projekto-

wych, częściowo z wykonawstwa. W Białymstoku przystąpiono szybko do przebudowy i modernizacji nowo oddanych do produkcji urządzeń w celu niedopuszczenia do strat, wynikających z wad projektowych ograniczających wykorzystanie środków trwałych i poprawienie efektywności produkcji. Przebudowa i modernizacja zakładu przeprowadzona została w znacznej mierze we własnym zakresie i ma charakter ciągły.

Gospodarze zakładu białostockiego byli bardziej powściągliwi (od wspomnianej Komisji) w ocenie odpowiedzialności za błędy projektu, ale zarazem mówili o kłopotach, z jakimi borykają się po dzień dzisiejszy. Największym problemem zakładów jest wąski przekrój rur kanalizacyjnych, co powoduje zapchanie się rur, zacieki, zalewanie niższych kondygnacji itp. Wpływa na to jakość chemicznych środków — odkazających, które osadzają się w rurach, zmniejszając ich prze-

krój. Prędzej czy później konieczna będzie wymiana rur (dość kosztowna) albo i całkowita zmiana systemu kanalizacyjnego.

Dziennikarz nie może tu być ekspertem i wyrecytować w ocenie użytkowników inwestora, projektantów i nadzoru technicznego. Stwierdził tylko, że projektowanie urządzeń przemysłowych musi uwzględniać technologię, właściwości chemiczne i inne substancje, z którymi te urządzenia będą się stykały. Niedopatrzenie jest to oczywiście i kosztowne.

Dwa lata upłynęło od momentu rozpoczęcia działalności produkcyjnej „Zerania”, a zakład w dalszym ciągu zgłasza szereg zastrzeżeń dotyczących planu zagospodarowania budowy, prawidłowości rozwiązań technicznych dotyczących poszczególnych wydziałów produkcyjnych, pomieszczeń magazynowych, wyposażenia technicznego i jego jakości, obowiązującej technologii, małej przydatności wielu maszyn i urzą-

dzeń, wadliwie zaprojektowanych instalacji chłodniczych i wentylacyjnych. Historia się powtarza, ten sam był projektant, ale nie widać wpływu doświadczeń białostockich. O skutkach tych błędów będzie dalej mowa.

Zakład żerański zajmuje się wyłącznie produkcją mięsa (ubojem i rozbiorem) i jego przetworstwem oraz w mniejszym zakresie produkcją tłuszczów, konserw i mączki zwierzęcej, nie prowadząc we własnym zakresie skupu żywca. Zakres działania zakładu w Białymstoku jest znacznie szerszy, ponieważ oprócz produkcji mięsa (o strukturze asortymentowej zbliżonej do produkcji „Zerania”) — zajmuje się również skupem żywca z całego terenu województwa i odprowadzaniem jego nadwyżek na teren innych województw oraz tuczem trzody chlewniej we własnej tuczarni w Sobolewie.

Zakres działania zakładu białostockiego ma istotny wpływ na wielkość zatrudnienia pracowników, którego średni stan w roku 1969 wyniósł 1646 osób, to jest o 226 więcej niż w „Zeraniu”.

Wartość brutto środków trwałych jest w obu zakładach niemal równa i wynosiła w roku ubiegłym — około 204 mln złotych. Wartość wykonanej produkcji globalnej wyniosła w „Zeraniu” — 989 mln zł, w zakładach białostockich 1 082 mln, czyli była wyższa o ok. 10 procent. Tu trzeba dodać, że struktura produkcji ma dość ważne znaczenie na wyniki finansowe poszczególnych zakładów; bardziej uszlachetniona produkcja Białegostoku znajduje

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

W OKRESIE nadchodzącego pięcioletniego kształtowania się funduszu zakładowego, nie ulegnie wielkim zmianom w skali gospodarki narodowej, aczkolwiek w odniesieniu do poszczególnych przedsiębiorstw, dziedzin wytwórczości, a nawet gałęzi produkcji, zgodnie z ogólnymi założeniami reformy budżetowej, może zmienić się znacznie w porównaniu z okresem dotychczasowym.

Pisząc o stabilizacji ogólnych rozmiarów funduszu zakładowego mam na względzie przyjęte założenie, mówiące o tym, że wzrost procentowy funduszu zakładowego w latach 1971—1975 może być co najwyżej taki sam, jak wzrost funduszu plac podstawowych w przedsiębiorstwie łącznie z zarobkami akordowymi. Żeby jednak realizacja tego założenia nie odbiła się zbyt dotkliwie w tych przedsiębiorstwach, które za rok bieżący osiągną fundusz zakładowy mniejszy niż w

w zakresie funduszu zakładowego będzie charakteryzowała określona odrębność.

Zmiana zasad tworzenia funduszu zakładowego w latach 1971—1975 polega — najogólniej rzecz biorąc (podobnie jak to ma miejsce w przypadku premiowania pracowników umysłowych) — na niezależności funduszu zakładowego od wykonania zadań określonych w rocznych planach techniczno-ekonomicznych, oraz od wielkości zaplanowanego funduszu plac w przedsiębiorstwach.

Fundusz zakładowy w latach 1971—1975 będzie więc zależał od przyrostu wyników ekonomicznych w stosunku do bazy, którą będą wyniki ekonomiczne osiągnięte w 1970 r. Przyrost funduszu zakładowego (proporcjonalny do absolutnej poprawy wyników w stosunku do

zwłaszcza nowy mechanizm podwyżek plac robotniczych. Wraz z funduszem zakładowym wszystkie te elementy nowego systemu budżetowego mogą być traktowane jako rozwinięcie idei powiązania zainteresowania materialnego, zatrudnionych z wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstw, idei, której prekursorem był właśnie fundusz zakładowy.

Następujące obecnie wraz z reformą budżetową ściślejsze uzależnienie części ruchomej wynagrodzeń pracowników od wyników ekonomicznych działalności gospodarczej stanowi przy tym ważne ogniwo przeobrażeń w organizacji i mechanizmie funkcjonowania naszej gospodarki, przeobrażeń, których programowym celem jest doprowadzenie do wewnętrznej zgodności systemu ekonomicznego oraz stanowiących część tego systemu — zintegrowanych budżetów.

Fundusz zakładowy spełnia w realizacji tego programu szczególną rolę, ze względu na szeroki zasięg swojego oddziaływania na całe kolektywy pracownicze i wytwarzaną na tej podstawie presję społeczną w kierunku wyzwalania rezerw postępu organizacyjno-technicznego.

I jeszcze jedna sprawa. Przez swoje uzależnienie (w całości) od wskaźników syntetycznych fundusz zakładowy powiększa rangę prowadzonych obecnie prac, które w dziedzinie finansów i cen powinny doprowadzić w możliwie krótkim okresie do większej obiektywizacji wskaźników finansowych jako kryteriów oceny kolektywów pracowniczych.

Z jednej strony uzależnienie całego funduszu zakładowego od premiowanych wskaźników syntetycznych stawia zadanie doprowadzenia do wewnętrznej zgodności całego systemu ekonomicznego, z drugiej zaś strony (zdając sobie z tego sprawę, że kompleksowe reformy gospodarcze systemu planowania, zarządzania, finansów i cen — mają charakter długofalowy) — na bliższą metę stanowi przede wszystkim dodatkową przesłankę uzasadniającą maksymalną koncentrację uwagi nad ustalaniem w nadchodzącym półroczu premiowymi wskaźnikami syntetycznymi.

Chodzi tu zwłaszcza o udzielenie maksymalnej pomocy komisjom zakładowym, których zadaniem jest prawidłowe ustalenie wskaźników syntetycznych stanowiących podstawę tworzenia funduszu premiowego (w 25 proc.) i całego funduszu zakładowego. Za prawidłowość tych ustaleń w istniejących warunkach cenowo — finansowych, nie stwarzających dogodnych możliwości szybkiego weryfikowania informacji ekonomicznej, odpowiadają działające gospodarczy wskaźniki, szczególnie planowania i zarządzania oraz organizacji społecznych, którzy zobowiązani są zapewnić dopływ informacji ekonomicznej, niezbędnej do prawidłowego ustalenia premiowanych wskaźników, jak również do udzielania niezbędnych konsultacji i inspirowania kierunków poszukiwań.

Są to sprawy ogólniejszej natury, odnoszące się naturalnie nie tylko już do samego funduszu zakładowego, ale do całości reformowanego systemu budżetów.

Na tym tle nasuwa się pewna uwaga na temat wyodrębnienia funduszu zakładowego z całego systemu budżetów. Otóż nowy system budżetów oznacza zmianę charakteru odrębności funduszu zakładowego w porównaniu z funduszem premiowym i innymi elementami systemu budżetów. Zmiana ta nie polega jednak na zagubieniu czy osłabieniu idei funduszu zakładowego. Można stwierdzić coś wręcz przeciwnego. Idea ta do roku 1960 znajdująca odzwierciedlenie wyłącznie w instytucji funduszu zakładowego, po roku 1960 także częściowo w funduszu premiowym — obecnie będzie znajdowała pełniejszy wyraz zarówno w działaniu obu tych funduszy jak i w innych elementach reformowanego systemu budżetów, w tym w mechanizmie podwyżek plac robotniczych.

Są to sprawy, których znaczenie będzie kulminacyjne w okresie nadchodzącego półroczu w związku z terminami ustalania premiowanych wskaźników. Odgrywać one będą niemałą rolę również po ustaleniu wskaźników, gdy trzeba będzie nowy system budżetów wdrażać do praktyki gospodarczej.

Jedyny wyjątek od tego może stanowić wzrost funduszu zakładowego z tytułu produkcji w grupie „A” według zmodyfikowanych, zastrzeżonych kryteriów.

Czas pracy maszyn

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Program ten powinien zawierać:

● wykaz maszyn i urządzeń, których można by się pozbyć,

● zestawienie obciążające na jakich odcinkach ma być realizowana polityka z przyszłego przydziału pewnych maszyn i urządzeń,

● bilans brakujującego sprzętu niezbędnego dla zlikwidowania wąskich gardeł produkcji,

● spis konkretnych przedsięwzięć organizacyjnych, zmierzających do wykorzystania posiadanego parku maszynowego w systemie dwuzmianowej pracy.

Spis przedsięwzięć organizacyjnych musiałby się składać z następujących programów wycinkowych:

● pełnego zabezpieczenia obsady pracowników fizycznych i dozoru technicznego,

● obciążenia usługami zewnętrznymi tych maszyn i urządzeń, które z przyczyn technicznych, rozwojowych lub z powodu limitów surowcowych itd. muszą pozostać w przedsiębiorstwie, pomimo że nie są one w pełni obłożone produkcją własną,

● zamierzeń usprawniających gospodarkę remontową, a więc prowadzących do skrócenia cyklu remontowych,

● opracowania programu skrócenia czasu przeznaczanego na dokonywanie przeobrażeń parku maszynowego,

● poprawy w zakresie gospodarki narzędziowej (zapewnienie odpowiedniego oprządkowania),

● zmniejszenia strat w czasie maszyn i urządzeń z przyczyn złej organizacji pracy np. nietykalności dostaw materiałów i kooperacyjnych, z tytułu ponadnormatywnych braków, z powodu wyłączenia parku maszynowego wskutek naruszenia przepisów bhp, z uwagi na przekroczenie planowanych przeobrażeń, postojów remontowych i awaryjnych itd.

Program ten byłby również podstawą dla określenia przewidywanych efektów ekonomicznych, powstałych w wyniku tych przedsięwzięć.

Jedną z najważniejszych spraw, zwłaszcza w zakresie zakładów o ruchu ciągłym, wydają się być remonty. Na tym odcinku bowiem występują poważne rezerwy. Tkwią one głównie w skróceniu czasu remontów maszyn i urządzeń. Tożę pierwszą, generalną zasadą powinno być zarówno dobre przygotowanie organizacyjne remontów, jak i rachunek ekonomiczny opłacalności tych przedsięwzięć prowadzonych w konfrontacji z postępem technicznym.

Dobre przygotowanie organizacyjne oznacza przede wszystkim pracę бригад remontowych na trzy zmiany, zsynchronizowanie planu remontów z planem produkcji, przeznaczenie nawet na ten cel godzin nadliczbowych z uwagi na ich wysoką efektywność ekonomiczną, włączenie tej części załogi, która w wyniku postoju maszyn jest bezczynna, do prac remontowych itd.

Analiza ekonomiczna remontów wskazywałaby zaś na celowość podjęcia remontu kapitalnego. Trzeba rozstrzygnąć czy w ogóle opłaca się niektóre maszyny i urządzenia obejmować remontami kapitalnymi, gdyż może się okazać, że korzystniejsze będzie zastąpienie parku maszynowego sprzętem bardziej nowoczesnym, przyniosącym obniżkę kosztów wytwarzania i efekty w postaci lepszej użyteczności produktów. Z reguły bowiem stary park maszynowy po remoncie kapitalnym (który często kosztuje nie mniej, niż nowe urządzenie) ma gorsze parametry techniczne i ekonomiczne.

Proces wyzwalania rezerw w zakresie maszyn i urządzeń nie powinien się jednak ograniczać wyłącznie do postępowania statycznego, ekstensywnego. W szeregu przypadków potrzebne jest podejście intensywne, a więc takie ustalenie rozmiarów parku maszynowego i takie dobrane maszyn i urządzeń, które np. przy pomocy radykalnej zmiany techniki wytwarzania pozwoliłoby nam uzyskać lepsze efekty ekonomiczne.

Dla lepszego zobrazowania tego zagadnienia posłużmy się tu przykładem: Jeśli np. będzie ustalono wycinkowe zadanie premiowe, polegające na wyzwalaniu rezerw ekstensywnych, przy zastosowaniu miernika jednostkowych kosztów amortyzacji maszyn i urządzeń produkcyjnych, to dla lepszego wykorzystania gniazda obróbkowego złożonego z 36 obrabiarek skrawających należałoby dokupić 14 podobnych obrabiarek, ażeby podnieść produkcję dwukrotnie i równocześnie zwiększyć wykorzystanie obrabiarek ze średniej zmienności 1,4 do pełnych 2 zmian. Taki konkretny problem przy budowie projektu planu 5-letniego wyłożył się w jednym z przedsiębiorstw przemysłu maszynowego.

Ekspertyza odrzuciła jednak takie rozwiązanie. Sięgnięto do rezerw intensywnych i zmieniono radykalnie technikę wytwarzania. Zastosowano nowoczesny proces wytłaczania

nia na zimno. W rezultacie zmniejszono nakłady dewizowe z ok. 2,4 mln zł dew. do ok. 680 tys. zł dew., uzyskując jednocześnie sześciokrotnie większą zdolność produkcyjną. Jedną bowiem prasą automatyczną do wyciskania na zimno posiada zdolność produkcyjną 12 mln szt. rocznie potrzebnych elementów, a jeden zestaw 26 obrabiarek skrawających posiada zdolność produkcyjną 2 mln szt. rocznie. Ponadto przy nowoczesnym procesie wyciskania na zimno powstaje oszczędność ok. 38 proc. gatunkowej stali. Przy programie na 2 mln szt. rocznie oszczędność wynosi 500 t stali, a przy pełnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnej jednej prasy automatycznej oszczędność wynosi 1800 ton stali rocznie. Dodajmy, że przez wyzwolenie rezerw intensywnych zmniejszyło się kilkadziesiąt razy zapotrzebowanie na powierzchnię produkcyjną i na zatrudnienie przy tej produkcji.

*

Wszystkie te czynności, a więc i analiza rezerw, program ich wykorzystania i sformułowania zadania odcinkowego nie mogą się sprowadzać wyłącznie do przedsiębiorstwa. Muszą one także objąć swym zasięgiem przedsiębiorstwa, resorty lub nawet być prowadzone w przekroju problemowym lub terytorialnym (w przekroju całego kraju lub województwa). Słowem — muszą one objąć wszystkich tych, którzy dysponują parkiem maszynowym. Kierującymi zadaniami premiowymi jest bowiem uzależnienie i od charakteru produkcji i od poziomu organizacyjnego i od stanu gospodarowania we wszystkich tych przekrojach.

Tu szczególną rolę przypada zjednoczeniom, a także i resortom. Muszą one dokonać konkretnej oceny otrzymanych materiałów analitycznych i weryfikacji ich pod kątem przydatności dla potrzeb programów rozwoju branży oraz z punktu widzenia ustalenia dodatkowych zadań. Powinny one także ustalić sposób postępowania z maszynami i urządzeniami zbędnymi w podległych im przedsiębiorstwach i zjednoczeniach oraz dokonać analizy obciążenia sprzętu pracami kooperacyjnymi lub usługowymi. Mają również za zadanie zweryfikować program inwestycyjny i kontrolować harmonogram dochodzenia do pracy dwuzmianowej itd.

*

Komisje zakładowe, które niedługo już przystąpią do pracy mają więc niezwykle odpowiedzialne zadanie, przedłożenia tych, ogólnych założeń na język konkretny. Ten sam problem stoi przed ogniwami decyzyjnymi, przed zjednoczeniami. Jest to sprawa o tyle ważna, że od sformułowania tego zadania odcinkowego zależeć będą nie tylko wyniki pracy przedsiębiorstwa, ale także w dużej mierze wzrost zarobków robotników i pracowników umysłowych.

Powodzenie przedsięwzięć w zakresie gospodarowania parkiem maszynowym zarówno w trakcie konkretyzacji zadania, jak i w trakcie jego realizacji jest w dużej mierze uzależnione nie tylko od tego, jak kierownictwa przedsiębiorstwa rozwiążą problemy organizacyjne, technologiczne, zaopatrzeniowe itd., ale także od tego, w jakim stopniu informacja o wykorzystaniu czasu pracy maszyn i urządzeń będzie czytelna dla wszystkich pracowników zakładu, głównie dla robotników, którzy przecież na co dzień decydują o tym, czy faktycznie czas pracy parku maszynowego nie odbiega daleko od nominalnego.

Każdy pracownik powinien być poinformowany dokładnie zarówno o sprawach związanych z ilością sytuacji w zakładzie, jak i o stanie faktycznym na jego stanowisku pracy. W związku z tym wydaje się konieczne zapewnienie maksymalnego dopływu informacji na narażeniu produkcyjnym. KSR itd., o wykorzystaniu czasu pracy maszyn i urządzeń. Równocześnie byłoby wskazane, aby każda maszyna i każde urządzenie zaopatrzone było w tablicę, na której wypisany byłby np. koszt bezczynności maszyn lub uwidocznione inne oznaczenie (np. zielona i czerwona chorągiewka) mówiące o tym, że właśnie ten sprzęt pracuje na pełnych obrotach bądź jest nie w pełni wykorzystany.

*

Obowiązujące obecnie stawki amortyzacyjne z uwagi na długi okres zwrotu wartości maszyn hamują już od pewnego czasu proces modernizacji lub wymiany parku maszynowego i utrwalają starą technikę. Chcąc przeciwdziałać tym zjawiskom, zamierza się skrócić okres amortyzacji z początkiem 1972 r. Ale równocześnie już teraz przedsiębiorstwa odczuwają odpisy amortyzacyjne jako poważną pozycję w kosztach. Z reguły ważą one więcej niż nakłady na pracę żywą. Podwyższenie zaś stawek amortyzacyjnych oznacza, że będą one odczuwały to znacznie silniej. Sytuację może również spłagoczyć fakt, że reforma cen zaopatrzeniowych, która ma wejść w życie z początkiem 1971 r. dla wielu przedsiębiorstw może być równoznaczna z podwyższeniem

kosztów materiałowych i obniżeniem wpływów z tytułu realizacji produkcji. W rezultacie szereg zakładów, nawet do tej pory rentownych, jeśli nie podejmie odpowiednich przygotowań ekonomicznych i organizacyjnych, może popaść w deficyt.

Oczywiście każda poprawa lub pogorszenie się efektywności ekonomicznej w zakresie parku maszynowego będzie pośrednio lub bezpośrednio wpływała na kształt wskaźnika syntetycznego. Lepsze bowiem wykorzystanie parku maszynowego, a więc i z reguły powiększenie produkcji, znajduje swe odbicie w obniżeniu jednostkowych kosztów wytwarzania, albowiem wszystkie koszty stałe, w tym i amortyzacja, rozkładają się na większą ilość produktów.

Dla przykładu: Załóżmy, że zakład pracował na jednej zmianie i amortyzacja wynosiła 100 zł, materiały kosztowały 100 i nakłady na siłę roboczą kształtowały się w wysokości 50 zł. W wyniku tego otrzymano produkcję równą 1000 szt. Po tem przedsiębiorstwo przeszło na 1,5 zmiany i powiększyło produkcję o połowę — do 1500 szt., a wymienione pozycje kosztów kształtowały się odpowiednio 100, 150, 75. W wyniku tego działania nastąpiło obniżenie kosztów na jedną jednostkę produkcji z 0,25 zł na 0,22 zł. Cena zaś sprzedaży była 0,30 zł. W rezultacie przedsiębiorstwo powiększyło swój dochód z 50 zł do 125 zł. Gdyby jednak w tej samej sytuacji stawki amortyzacyjne zwiększyły się dwukrotnie, a cena materiałów o 10 proc. i cena zbytu o 10 proc. (produkcja — 1500 szt., nakłady odpowiednio 200, 150, 75, koszt jednostkowy — przeszło 0,29 zł, cena zbytu — 0,27 zł), to przedsiębiorstwo miało by deficyt roczny 35 zł. Wylądowałby w tej sytuacji zapewniłoby np. przejście na dwie zmiany (produkcja — 2000 szt., nakłady odpowiednio 200, 220, 100, koszt jednostkowy — 0,26, cena zbytu — 0,27) — 20 zł dochodu, nie mówiąc już np. o oszczędnościach w zakresie pozbycia się maszyn zbędnych.

Ten prosty przykład obrazuje, jak wielką staje się waga tego zadania odcinkowego w świetle przygotowywanych przedsięwzięć. Trzeba również zdać sobie sprawę z tego, że zmianie ulegnie nie sam sposób naliczania premii, ale inaczej, wyżej będą kształtowały koszty bezczynności maszyn. I dlatego właśnie tak wiele zależy w przedsiębiorstwach od właściwego przygotowania organizacyjnego i ekonomicznego, od realizacji programu wyzwalania rezerw i od ekonomicznych efektów tych poczynań.

KAROL SZWARC

* Sprawom wykorzystania maszyn i urządzeń poświęciliśmy ostatnio następujące artykuły: „Maszyny nie mogą stać bezczynne” (rozмова z Sekretarzem Ekonomicznym KW PZPR we Wrocławiu tow. Ludwikiem Drożdżem) — Z.G. nr 22/1970, Bolesław Miszułowicz — „Wykorzystanie czasu pracy maszyn i urządzeń” — Z.G. nr 13/1970 oraz w ramach konsultacji: Michał Kurzeja — „Dane wyjściowe do obliczenia zdolności i rezerw produkcyjnych” — Z.G. nr 17/1970 — Bolesław Miszułowicz — „Program wyzwalania rezerw” — Z.G. nr 19/1970, Henryk Naglik — „Wyzwalanie rezerw w trakcie realizacji planu” — Z.G. nr 21/1970.

3 OPONY SAMOCHODOWE
z detką do samochodu „Mikrus”
odprędamy przedsiębiorstwom państwowym lub spółdzielczym.
Oferty K-4120 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
I-20

STOWARZYSZENIE KSIĘGOWICÓW W POLSCE
ORAZ STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW WSE
organizują w Krakowie w dniach 24—25 X 1970 r. **ZJAZD I KONFERENCJĘ** naukową wychowanków Katedry Rachunkowości AH i WSE w Krakowie. Zgłoszenia orientacyjne kierować należy do końca czerwca 1970 r. na adres: Stowarzyszenie Księgowych w Polsce, Oddział Okręgowy w Krakowie, ul. Rakowicka 27.
I-22

ZYCIE 3
GOSPODARSTWO

Nr 23 (977) — 7 VI 1970 r.

JAKKOLWIEK w chwili obecnej projekty planu 5-letniego zostały już opracowane przez większość jednostek organizacyjnych, to nadal w pełni są aktualne rozważania, jakie powinny być kierunki rozwoju gospodarki narodowej w latach 1971-1975. Wynika to z faktu — może nie zawsze jeszcze dostatecznie jasno uświadomianego — że sposób opracowania nadchodzącego planu 5-letniego musi się różnić w istotny sposób od dotychczasowych metod.

Polega to w szczególności na tym, że określone na lata 1971-1975 kierunki i rozmiary nakładów inwestycyjnych (zawarte między innymi w uchwale Rady Ministrów nr 78/69, stanowiącej podstawę do prac nad planem), nie mają charakteru ostatecznego „przydziału” dla zainteresowanych resortów, ale są jedynie danymi orientacyjnymi, które w ostatecznej wersji planu mogą przybrać całkowicie odmienne rozmiary. Nakłady te ułożone będą bowiem od tego, w jakim stopniu poszczególne jednostki uzasadnią przy pomocy pogłębionej rachunku ekonomicznego efektywność i społeczno-gospodarczą celowość proponowanych inwestycji. Oznacza to, że projekty planów mają w dużym stopniu charakter oferty, z którym racjonalnego wyboru dokonują jednostki nadzórne.

Kolejną zmianą sposobu prac nad planem jest odejście od niepisanej, ale stosowanej dotychczas w praktyce zasady, że poszczególne dziedziny gospodarowania muszą otrzymać co najmniej tyle środków inwestycyjnych, co w ubiegłym 5-leciu. Obecnie z całą świadomością dąży się do wyboru zadań, z których jedne będą mniej lub więcej preferowane, bądź nawet nie będą przewidywane do rozwoju, z odpowiednimi konsekwencjami w przydziale środków. Na te tych zasad wszystkie dotychczasowe ustalenia dotyczące rozmiarów i proporcji nakładów inwestycyjnych — nie wyłączając preferowanych dziedzin — muszą być traktowane jako wstępne mogące ulec korektom w toku dalszych prac nad planem.

Tego rodzaju korekty są tym bardziej potrzebne, że jak wynika z opublikowanych informacji, opracowane przez zjednoczenia przemysłowe projekty planów w dużym stopniu odbiegają od tendencji, jakie powinny charakteryzować następny plan 5-letni. Nie przewidują bowiem dostatecznej koncentracji wysiłku inwestycyjnego, przy jednoczesnym żądaniu nadmiernej przydziału środków oraz proponują zbyt wiele celów, przewidzianych do preferowania.

Dlatego też niezbędne jest w ciągu najbliższych miesięcy, pozostających do ostatecznego opracowania planu, kontynuowanie rozważań i prac nad kierunkami rozwoju w latach 1971-1975, a zwłaszcza nad celowością i możliwościami realizacyjnymi proponowanych inwestycji w oparciu o pogłębione analizy ekonomiczne.

Równoległe do problemów dotyczących kierunków rozwoju gospodarczego kraju w latach 1971-1975 należałoby rozważyć w najbliższym

czasie również — niedostatecznie dotychczas wyjaśnioną — rolę i znaczenie poszczególnych planów gospodarczych dla kształtowania procesów ekonomicznych kraju. W związku z tym wydaje się celowe powrócić do nierozstrzygniętej dyskusji toczącej na początku lat sześćdziesiątych na temat roli i znaczenia planów pięcioletnich w polskim systemie planowania.

Jak dotychczas rola i zakres poszczególnych planów są ustalane w sposób doraźny i fragmentaryczny, co powoduje, że znaczna część problemów jest regulowana w podstawowym stopniu przez praktykę i tradycje planistyczne, wykształcone

cińki” nie pokrywają się z rzeczywistymi planami rocznymi.

Jak dotychczas w Polsce jesteśmy stale na etapie poszukiwania dostatecznie precyzyjnych koncepcji planu. Na początku lat sześćdziesiątych postulowana była zasada stabilności planu 5-letniego, której jednak nie udało się wprowadzić w życie. Jak wykazuje praktyka, opracowanie planu wieloletniego, który by w trakcie realizacji nie ulegał zmianom, jest niemożliwe. Istnieją bowiem dziedziny, gdzie nasze możliwości przewidywania oraz oddziaływania — ze względu na obiektywne możliwości — są w mniejszym lub większym stopniu

nie, że brakiem dotychczasowego planowania jest fakt, że przy przebiegu od jednego roku do drugiego od jednego pięcioletnia do następnego proces planowania zaczyna się niejako od nowa, podczas gdy procesy produkcji i inwestowania przebiegają nieprzerwanie.

Wydaje się jednak, że w omawianym przypadku proponowane rozwiązanie wywołałoby więcej ujemnych skutków niż ujemnych, niewątpliwie niedomaganie. Przyjęcie wspomnianej propozycji pozbawiłoby plan 5-letni całkowicie jakiegokolwiek cech stabilności. Pociągnęłaby ona za sobą poważny wzrost, niejednokrotnie jałowych prac pla-

nowania planów pięcioletnich i rocznych. Sprawa nie jest łatwa do rozwiązania. Z jednej strony istnieje niewątpliwa potrzeba przedłużenia horyzontu, czasowego planowania oraz stworzenia przedsiębiorstwom możliwości stałych ram działania. Z drugiej jednak strony — im dłuższy okres czasu, tym gorzej możliwości przewidywania i tym mniej, praktycznie biorąc, znaczenie planu. Sprzeczność ta znajduje swe odbicie również we wspomnianej chęci podniesienia roli planu wieloletniego przy jednoczesnym wprowadzeniu do elementu elastyczności oraz ustalaniu znacznych rezerw.

Tak więc wydaje się konieczne wyciągnięcie wszystkich konsekwencji z istniejącego stanu rzeczy i realnych możliwości, jakie mogą spełniać poszczególne rodzaje planów. Oznacza to nadanie planowi 5-letniemu roli dokumentu określającego jedynie zasadnicze koncepcje, kierunki i cele ekonomiczno-społeczne kraju. Wymaga to jednak uwolnienia planu 5-letniego od balastu nadmiernej ilości szczegółowych wyliczeń i ustaleń przy jednoczesnym wzbogaceniu go w stosunku do obecnego stanu elementami polityki społecznej i gospodarczej oraz analizami ekonomicznymi.

Tego rodzaju plan 5-letni, stanowiący rodzaj generalnego drogowskazu może zawierać odpowiednio znaczną ilość rezerw i nie musi szczegółowo rozliczać oraz bilansować wszystkich pozycji do końca, co stanowiło poważną trudność w dotychczasowych pracach nad planami wieloletnimi. Zwiększa w skali makroekonomicznej. Przy istniejącym dążeniu do nadmiernej precyzji i szczegółowości nie było łatwe dokładne określenie tempa wzrostu produkcji poszczególnych gałęzi przemysłu bądź wzrostu dochodu narodowego, skoro część nakładów inwestycyjnych nie była rozdysponowana, stanowiąc ogólną rezerwę planu. Problem ten może się zaostrzać w świetle istniejących tendencji do zwiększania rozmiarów rezerw zawartych w planach wieloletnich.

Dla jasności wywodu trzeba podkreślić, że w omawianej sprawie należy rozróżniać plany opracowywane na szczeblach centralnych, a w tym zwłaszcza narodowe plany gospodarcze, od planów opracowywanych w przedsiębiorstwach. Te ostatnie powinny mieć możliwość dużego pewności, że zaakceptowane kierunki rozwojowe oraz przyznane środki nie będą ulegały — bez wyjątkowo ważnych przyczyn — zmianom. Realizację tego rodzaju założenia powinien ułatwić fakt tworzenia względnie dużych rezerw inwestycyjnych na okres realizacji planu oraz wyraźne rozróżnienie przedsięwzięć rozwojowych od pozostałych.

Specyficznym problemem jest tu, że nowy system bodźców wiąże wzrost zarobków od zrealizowania przez przedsiębiorstwo określonych wymagań w zakresie postępu ekonomicznego, umiowanego w postaci wieloletnich normatywnych poprawy wskaźników syntetycznych i zadań odcinkowych i to pomimo tego, że

dotychczas niemożliwe było zrealizowanie zasady stabilności planu 5-letniego. W związku z tym dokładniejszego rozważenia wymaga sprawa stabilności tych normatywów, bądź ich ewentualnej korekty w świetle utrzymania koniecznej elastyczności planu wieloletniego. Wytęczyłby plan wieloletni, że duża ilość elementów składających się na wskaźnik syntetyczny i szeroki wachlarz zadań odcinkowych skierowanych na wyzwalanie rezerw, postęp techniczno-organizacyjny i obniżkę kosztów, pozwolą na utrzymanie aktualności większości z nich, pomimo tych czy innych zmian zadań produkcyjnych.

Jest sprawą dyskusyjną czy plan 5-letni ma w tak szczegółowy sposób jak dotychczas ustalać przydział środków, co jest traktowane następnie przez wykonawców jako prawo nabyte i to bez względu na zmianę warunków. W każdym jednak razie przydział limitów inwestycyjnych dla obiektów przewidzianych do kontynuowania oraz do rozpoczęcia na początku okresu planowego musi być dokonany w rozmiarach niezbędnych dla sprawnego realizacji oraz zapewniony do chwili zakończenia inwestycji.

Planowanie jest procesem społecznym, a plany są opracowywane i realizowane dla zaspokojenia potrzeb ludzkich. Należy więc uwzględnić, zarówno w ustalaniu celów, jak i bodźców mających zachęcić do ich realizacji, czynniki społeczne, łącznie z wykorzystaniem zdobyczy socjologii i psychologii. Problem ten wymaga szczególnego podkreślenia, gdyż niemały procent działaczy gospodarczych i planistów, wszystko co nie mieści się w ścisłych, buchalteryjno-ekonomicznych kategoriach (jak np. preferencje konsumpcyjne ludności związane ze zmianami mody), zwykło traktować z pobłażliwym zniecierpliwieniem.

Ważną rolę planu 5-letniego jest stawianie celów i haseł jasnych, zrozumiałych i mobilizujących społeczeństwo. Wyróżniały się pod tym względem pierwsze plany wieloletnie (3-letni „Odbudowa”, 6-letni „Stworzenie podstaw socjalizmu” oraz 5-letni 1956-1960 „Szybki wzrost stopy życiowej”), następnie jednak plany nie miały już tak ostro wybitę myśli przewodnią. Komplikowała dodatkowo sprawę forma przedstawiania planu społeczeństwu w postaci dość sformalizowanych, nadmiernie rozbudowanych i przeładowanych szczegółami wykonawczymi, uchwał Sejmu o planach 5-letnich.

W omawianej dziedzinie odczuwa się wyraźny brak generalnej wizji rozwojowej, którą może dać tylko plan perspektywiczny i osiągnięcie której realizacja poszczególnych planów 5-letnich może stopniowo przybliżać. Brak planu perspektywicznego wpływa również niekorzystnie na ciągłość planowania, podzielonego na sztywne okresy 5-letnie, utrudniając płynność procesów inwestycyjnych. Dlatego też istotną sprawą staje się możliwość ściśle wiązania prac nad planem 5-letnim z pracami nad planem perspektywicznym oraz prognozowaniem, aby w ten sposób zapewnić jednolitość harmonijny i ciągły rozwój gospodarki narodowej.

Rola i zakres planów 5-letnich

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

STANISŁAW MARKOWSKI

w minionym ćwierćwieczu. Jedną z przyczyn jest to fakt, że rozpoczęte przed wielu laty prace nad nowym tekstem ustawy o zasadach gospodarki planowej w Polsce wciąż są dalekie od zakończenia.

W tej sytuacji — zwłaszcza gdy brak jest jasno sprecyzowanych różnic pomiędzy planami wieloletnimi a rocznymi, zakres, wkład i szczegółowość, jak również nakład pracy zużyty na opracowanie planów rocznych i 5-letnich były ostatnio bardzo do siebie zbliżone. Nie wpływało to dodatnio na plany, zwłaszcza pięcioletnie, gdyż nie raz w powodzi wskaźników oraz pracochłonnych, drobiazgowych wyliczeń, ginęła generalna, ekonomicznie uzasadniona koncepcja rozwoju danego zakładu, czy gałęzi.

Dla ilustracji wagi problemu warto w tym miejscu przypomnieć wypowiedź jednego z ówczesnych dyskutantów stwierdzającego, że „plany wieloletnie (przedsięwzięcia) — na skutek niekończących się „przycięć”, „zmian” i „korekt”, pod ciężarem których zalamuje się pierwotnie sformułowana myśl przewodnia — zdobyły sobie” w opinii planistów mego kręgu obserwacji fatalną opinię politycznego i ekonomicznego światła papieru... I po co się śpieszyć nad nimi kiedy roczne „wy-

ograniczone. Dotyczy to zwłaszcza rolnictwa oraz handlu zagranicznego. Następnie należy wspomnieć o trudnościach do przewidzenia przeobrażeniach w dziedzinie postępu technicznego lub nowych odkryciach geologicznych, nakazujących nie raz poważną zmianę ustaleń planu 5-letniego. I wreszcie do dziedzin — o czym świadczyły minione lata — w których plany wieloletnie obarczone są względnie pokaznym procentem błędów, należy zaliczyć inwestycje, a zwłaszcza ich koszty i terminy oddawania do użytku oraz rozmiary zatrudnienia i kierunki popytu społeczeństwa.

W tej sytuacji sam plan 5-letni bez wyraźnego współdziałania planu rocznego nie będzie dostatecznie skutecznym i precyzyjnym narzędziem zabezpieczenia nadrzędności planu nad rynkiem. Nie będzie również mógł w odpowiedni sposób przestawiać gospodarki narodowej na rozwiązywanie nowych, trudnych do uprzedniego przewidzenia, problemów.

Inna koncepcja, tzw. planowania ciągłego, rezygnując dla odmiany ze stabilności planu wieloletniego, proponuje bezustanną jego korektę, polegającą na corocznym opracowywaniu planu na najbliższe pięć lat. Punktem wyjścia jest tu stwierdzenie

istotnych, poświęconych w podstawowym stopniu nie tyle poszukiwaniu generalnych koncepcji rozwojowych, co korygowaniu planu wieloletniego o doraźne wyniki kolejnego roku realizacji planu.

I wreszcie kolejna, trzecia koncepcja, traktuje plan 5-letni jako generalną wytyczną, określającą podstawowe założenia społeczno-gospodarcze, w ramach których decydują, dyrektywne znaczenie posiadają plany roczne, uwzględniające potrzeby i możliwości wynikające z kształtowania się bieżącej sytuacji gospodarczej.

W ostatnich latach podkreśla się znowu potrzebę wzmocnienia roli planu 5-letniego przy jednoczesnym zwracaniu uwagi na konieczność zwiększenia elastyczności planu wieloletniego i tworzenia w nim dużych rezerw. Te dwa założenia jednak w pewnym stopniu wykluczają się wzajemnie. W każdym jednak razie w praktyce decydującej rolę odgrywają plany roczne, za pośrednictwem których zmienia się w razie potrzeby (np. NPG na 1963 rok lub 1970 rok), w dość zasadniczy sposób, ustalenia planu wieloletniego dla danego roku. Nie wyłączonego z tego jednak jest jeszcze wszystkich wniosków dotyczących potrzeby, ustalenia odmiennego układu, szczegółowości i formy u-

Z SEJMU

TURYSTYKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej rozpatrzyła problemy turystyki krajowej i zagranicznej, z uwzględnieniem stanu przygotowań do sezonu turystycznego 1970 r.

Z informacji zasadniczej wynika, że w 1969 r. ruch turystyczny rozwijał się prężnie, podobnie jak w latach poprzednich. We wszystkich formach krajowego ruchu turystycznego uczestniczyło 58,7 mln osób, z czego na turystykę pobytową przypada 8,5 mln, a wycieczki 20,6 mln, a na wypoczynek po pracy — 29,6 mln osób.

Łączna wartość obrotów podstawowych działów obsługi turystów szacowana jest w 1969 r. na ok. 30 mld zł. Mimo znacznej poprawy w stosunku do lat poprzednich występowały jeszcze trudności w zaspokojeniu zapotrzebowania na usługi noclegowe, gastronomiczne, handlowe, a zwłaszcza komunikacyjne.

W wyniku zwiększenia sieci państwowych i uposażonych placówek handlowych i gastronomicznych, zwłaszcza tzw. małej gastronomii, nastąpiła poprawa zapotrzebowania rynkowego. Poprawie uległa obsługa turystyki motorowej oraz stan dróg i ich oznakowanie. Rozszerzyła się baza noclegowa dzięki udostępnieniu turystom kwater prywatnych.

W 1969 r. rozszerzyła się również turystyka zagraniczna. Odwiedziło nasz kraj 1,975 tys. turystów zagranicznych, z czego z krajów socjalistycznych — 1,732 tys. Wpływy z tytułu zagranicznego ruchu turystycznego z krajów dolarowych wzrosły o 10,4 proc. w stosunku do 1968 r., a wpływy z krajów socjalistycznych o 19,2 proc.

Przewidywany był rozwój zagranicznej turystyki w przyszłości. Za granicę wyjechało 814 tys. turystów polskich, tj. o 12 proc. więcej niż w

1968 r., ponad 89 proc. polskich turystów odwiedziło kraje socjalistyczne.

Pełny program przygotowań do sezonu turystycznego w 1970 roku był tematem ogólnokrajowej narady w kwietniu br., w której wzięli udział wszystkie zainteresowane resorty oraz instytucje.

Aby zapewnić sprawną organizację obsługi turystów w 1970 r., realizuje się m. in. kompleksowy program rozwoju wsi letniskowych, co w istotnym stopniu poprawiło bazę noclegową i żywieniową turystyki. Realizuje się również program popularyzacji walorów turystycznych i wypoczynkowych miejscowości o mniejszym nasileniu ruchu turystycznego. Przewiduje się rozwój sieci stołówek prywatnych i udzielenie osobom prywatnym zezwoleń na wdawanie do 30 całonocnych posilków.

W tegorocznym sezonie turystycznym przekazane zostają do eksploatacji m. in. hotele Orbisu — „Arkona” w Szczecinie i „Panorama” we Wrocławiu; kilka campingów i ośrodków sportowo-turystycznych. Baza noclegowo-gastronomiczna zwiększy się o 83 obiektów.

Posłowie zapoznali się ostatnio ze stanem przygotowań do sezonu turystycznego w niektórych województwach.

Dynamiczny rozwój ruchu turystycznego nie znajduje jednak odzwierciedlenia w inwestycjach turystycznych.

Już dziś trzeba zdawać sobie sprawę z konsekwencji tej praktyki w najbliższej lub dalszej przyszłości. Wydaje się konieczne szukanie rezerw, które na krótszy okres czasu rozładować mogą tę trudną sytuację w bazie noclegowej.

Cenną inicjatywą zrodzoną w pow. sadeckim są tzw. wsie letniskowe. Obawy jednak budzi opracowany przez GKFFIT projekt statutu wsi letniskowej. Jest on nadmiernie drobiazgowy, a ponadto stawia wymagania, które mogą być zrealizowane na wsi dopiero za 20 lat.

Należy doprowadzić do stworzenia atmosfery stabilności innej formie usług turystycznych, a mianowicie „kwatery prywatnej”. Zachęci to bowiem właścicieli do inwestowania, podnoszenia standardu kwatery i właściwego ukierunkowania gospodarstwa rolnego. Dlatego proponuje się podpisywanie długoterminowych umów między właścicielem a organizatorem ruchu turystycznego.

Największe rezerwy kryją się w tzw. bazach zamkniętych. W dal-

szym ciągu wiele domów wypoczynkowych i obiektów kolonijnych wykorzystywanych jest tylko przez 2-3 miesiące w roku.

Oceniając ogólnie stan przygotowań do tegorocznego sezonu turystycznego posłowie uznali go za dostateczny. Niepokój budził jednak sprawa zaopatrzenia turystów.

Ponieważ w roku bieżącym oddanych będzie do użytku mniej obiektów turystycznych przeznaczonych na bazy noclegowe, należałoby poprosić stanowisko GKFFIT, które zaleca, aby nie likwidować starych obiektów turystycznych, jeżeli na ich miejsce nie oddaje się nowych.

Nie najlepsza będzie także sytuacja w transporcie.

Ograniczone środki na rozwój bazy turystycznej stwarzają konieczność pełniejszego realizowania zasady koncentracji sił i środków w terenach posiadających szczególne walory turystyczne.

W związku z wprowadzeniem 4-brygadowego systemu pracy, skracaniem dnia pracy — problem wypoczynku stawał się na porządku dziennym. Wydaje się celowe stworzenie ośrodków wypoczynku po pracy na zasadzie budowy w określonych miejscach prywatnych domków wypoczynkowych, jak to ma miejsce w NRD, na Węgrzech, Czechosłowacji.

Stale wzrasta ilość przyjeżdżających do Polski turystów zagranicznych, zbyt wolno wzrasta jednak ilość turystów z krajów kapitalistycznych. Wynika to m. in. ze zmniejszenia ilości tanich lotów charakterowych (bardzo popularnych za granicą); brak dostatecznej ilości cioci i jakościowo bazy — hoteli, moteli i odpowiednich campingów w miejscowościach szczególnie atrakcyjnych. Niedostateczna jest również walka ze światłem przestępczym uprawiającym czarny rynek w proceder wymiany walut.

Podkomisja pozytywnie ocenia decyzję zakupu drugiego promu, który będzie kursował do portów skandynawskich. Chodzi jednak o to, aby te poważne wydatki dewizowe na zakup promu wpływały na wzrost dochodów dewizowych dla gospodarki narodowej. Stąd potrzeba rozszerzenia bazy noclegowej na Pomorzu Zachodnim.

(w.w.)

GÓRNICCTWO MIEDZI

Komisja Przemysłu Ciężkiego, Chemicznego i Górnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła Antoniego Daniela omówiła problem rozwoju zagłębia miedziowego oraz przetwórstwa miedzi.

Aktualne zagadnienia okręgu miedziowego i przetwórstwa miedzi przedstawił Minister Przemysłu Ciężkiego — Franciszek Kalin.

Do 1965 r. krajowa produkcja miedzi elektrolitycznej, oparta o zasoby rud miedzi w niekilkach bolesławieckiej i złotoryjskiej, tylko w niewielkim stopniu zaspokajała potrzeby potrzeb gospodarki narodowej. Odkrycie bazy surowcowej w rejonie legnicko-głogowskim i jej zagospodarowywanie pozwoliło w 1969 r. na znaczne zwiększenie produkcji miedzi.

Jeśli idzie o górnictwo miedzi, to program przemysłowego zagospodarowania Okręgu Legnicko-Głogowskiego przewiduje obecnie budowę 3 kopalni zespółowych. Główna prace koncentrują się na terminowym zakończeniu budowy kopalni Lubin i Polkowice do końca 1972 r. Planuje się również zakończenie budowy zakładów przerobki rudy w Lubinie (do końca bież. roku), a w Polkowicach do końca przyszłego roku.

W zagłębiu miedziowym działają obecnie 4 zakłady wzbogacające rudę metodą flotacji. Dwa z nich, przy kopalniach Lubin i Polkowice, osiągają aktualnie 50 proc. swej docelowej mocy przerobowej i będą dalej rozbudowywane.

Dla osiągnięcia planowego wzrostu wydobycia miedzi, niezbędne jest zapewnienie dostaw potrzebnych we wstratających ilościach ciężkich maszyn samojedźnych do eksploatacji złóż systemem filarowo-komorowym. Podjęto więc prace zmierzające do przygotowania dokumentacji, wykonania prototypów i uruchomienia seryjnej produkcji tych maszyn w kraju. Podjęły się tego zakłady podległe Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Budowlanych. Przeprowadzone już próby dołowe wykazały pełną przydatność krajowych maszyn samojedźnych. W bieżącym roku nastąpi uruchomienie produkcji seryjnej.

Pełne zagospodarowanie koncentratów miedzi dostarczanych przez górnictwo wymaga szybkiego rozwoju zdolności produkcyjnych hut-

nictwa miedzi. W ubiegłym roku zakończono budowę huty w Legnicy, obecnie realizowany jest pierwszy etap budowy huty w Głogowie. Drugi etap budowy tej huty rozpocznie się w 1972 r. i ma być zakończony w połowie 1975 r. Ponadto planuje się rozpoczęcie w 1974 r. budowy nowej huty miedzi, dotychczas nie zlokalizowanej.

W procesie hutniczym i dalszej przeróbki uzyskuje się metale towarzyszące miedzi. Prowadzone są prace nad uzyskaniem najbardziej ekonomicznej metody odzysku tych metali, co w dużym stopniu wpłynie na ekonomiczną produkcję.

Zamierzenia inwestycyjne w zakresie rozwoju przetwórstwa miedzi idą w kierunku modernizacji i rozbudowy istniejących zakładów przetwórczych oraz budowy nowych zakładów, produkujących wysoko- i średniociężne półwyroby w oparciu o najnowsze technologie i urządzenia przetwórcze.

Podstawowym zadaniem kierownictwa i załóg przemysłu miedziowego jest przede wszystkim terminowa realizacja inwestycji oraz zapewnienie, wysoko kwalifikowanej obsady kadrowej dla nowo powstających zakładów. Ponadto do wziętości zadań należy zapewnienie bezpiecznych warunków pracy przez opracowywanie prognoz ruchów górotwórczych oraz odpowiednich do tego założeń w zakresie zmian systemów eksploatacji, stałe pobieranie prób powietrza i gazu z otworów badawczych. Zabezpieczając to będzie przed niespodziewanym pojawieniem się gazu. Natomiast dla zabezpieczenia kopalń przed zagrożeniem wodnym nadal prowadzić się będzie wierceń badawczych i wyprzedzających. Doskonalić się będzie w dalszym ciągu systemy wentylacyjne dla usunięcia zagrożenia ze strony maszyn z napędem spalinyowym.

Niezmiennie istotnym zadaniem jest zapewnienie jak najlepszych warunków bytowych załogom przemysłu miedziowego, przede wszystkim przez pełną realizację towarzyszących inwestycji socjalnych i mieszkaniowych.

W dyskusji stwierdzono m.in., że przy budowie zagłębia miedziowego uzyskane zostały znaczne oszczędności. Środki wygospodarowane na tym terenie powinny być obrócone na wypuszczenie go w obiekty i urządzenia socjalno-kulturalne.

Pilną sprawą jest również zorganizowanie na terenie Lubiniego Zagłębia Miedziowego stałej stacji

ratownictwa górniczego. Obecnie działa tam tylko ratownictwo ochotnicze.

Kadra naszych uczonych i praktyków musi koncentrować uwagę na opracowaniu nowych, bardziej renowacyjnych metod eksploatacji i przeróbki, zabezpieczających uzyskiwanie zwiększonego odzysku miedzi i ograniczenie do minimum strat powstających w procesie produkcyjnym. Uwaga zaleca naukowców nie może ograniczać się tylko do samej miedzi, ale — ze względu na polimetaliczny charakter złóż w tym zagłębiu — mieć trzeba również na względzie wykorzystanie w jak największym zakresie wszystkich metali, które tam występują. Nie wszystkie jeszcze potrafią wydźlić od właściwego złoża. Rzeczą nauki jest takie prowadzenie prac badawczych, by rozszerzyć listę możliwych do zagospodarowania pierwiastków tam występujących.

Wypośażenie kopalni miedzi w maszyny i urządzenia nie może być rozwiązane drogą dorywczych zakupów. Niezbędne jest opracowanie programu produkcji odpowiedniego sprzętu. Na problem ten należy spojrzeć szerzej, nie tylko z punktu widzenia potrzeb górnictwa miedzi. Należy go traktować całościowo z punktu widzenia całego polskiego górnictwa. Takie spojrzenie pozwoli na rozwiązywanie wynajających się potrzeb nie w ramach poszczególnych resortów, ale w skali kraju. Dążyć trzeba do stworzenia polskiego przemysłu maszyn górnictw. Podobnie jest ze stosunkiem do szeregu procesów technologicznych. Np. technologia flotacji czy to dla stali, czy miedzi, powinna być opracowana całościowo przez odpowiedni instytut naukowy.

Rozwój przemysłu miedziowego stwarza szereg problemów, nad których rozwiązaniem już dziś musimy się zastanawiać. Dotyczy to m.in. wykorzystania żużli wielkopiecowego, odsalania wód.

Mimo obserwowania jeszcze niedostatków, z dumą możemy stwierdzić, że nasze górnictwo miedzi rozwija się prawidłowo. Od podjęcia prac na tym terenie dzieli nas niewiele lat. W tym krótkim okresie czasu dokonaliśmy wielkiego, ambitnego przesilenia, realizowanego terminowo, konsekwentnie, przy stosunkowo skromnych środkach.

Za słusne uznać należy opinie głoszące konieczność dołożenia starań, by proces przeróbki i przetwórstwa miedzi dokonywany był w kraju, by ograniczyć wywóz nieuzależnionego surowca. (J.d.)



EKONOMIŚCI W PRZEDSIĘBIORSTWACH A INTENSIFYKACJA

W maju br. odbyła się w Skarżysku konferencja na temat „Służby ekonomiczne w województwie kieleckim”. Konferencję zorganizowały Zarząd Województwa PTE w Kielcach i Zarząd Koła PTE przy Zakładach Metalowych w Skarżysku. Tematyka konferencji, jak dowodzą tego referaty, dotyka niektórych węzłowych problemów aktualnej polityki gospodarczej; jest też świadectwem, że intensyfikacja gospodarowania, kompleksowy rachunek ekonomiczny są zadaniami, które znajdują tak warunki instytucjonalne (służby ekonomiczne), jak i spory zasób doświadczenia. Ten zgromadzony już dorobek musi być obecnie wykorzystany. O tych (nie wykorzystanych) możliwościach działania, jak również dokonaniach traktują referaty.

Poniżej publikujemy obszernie fragmenty referatów: dr JA-

NA ZIELIŃSKIEGO — „Stan, rola i zadania służb ekonomicznych w rozwoju gospodarczym woj. kieleckiego”; mgr KAZIMIERZA WOJCIECHOWSKIEGO — „Stan organizacyjny służby ekonomicznej w Zakładach Metalowych w Skarżysku”; mgr TADEUSZA BANACHA — „Służby ekonomiczne a postęp techniczno-ekonomiczny w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach”; mgr TADEUSZA SZARKA — „Rola służby ekonomicznej w Cementowni Nowiny”; mgr RYSZARDA BAZANKA i mgr BOGUMILA PACAKA — „Współpraca służby ekonomicznej z pionem technicznym w Zakładach Metalowych im. Gen. Waltera w Radomiu” oraz krótkie omówienie dyskusji.

REDAKCJA

Służby ekonomiczne na Kielecczyźnie

JAN ZIELIŃSKI

SŁUŻBY ekonomiczne zostały powołane Uchwałą nr 224 Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1964 r. w sprawie postępu ekonomicznego w gospodarce państwa i organizacji służb ekonomicznych. Służby ekonomiczne miały być powołane w pionach produkcyjnych w ciągu najbliższych sześciu miesięcy. Ich pierwszym zadaniem było przeprowadzenie analizy stanu ekonomicznego przedsiębiorstwa (zakładu) oraz opracowanie doradczego programu poprawy wskaźników ekonomicznych. Ustalono również w uchwale, iż podstawową metodą pracy służb ekonomicznych winien stać się rachunek ekonomiczny.

Już po upływie kilku miesięcy od daty podjęcia uchwały okazało się, że zarówno problem postępu ekonomicznego, jak i problem organizacji służb ekonomicznych nie jest ani prosty, ani łatwy do wprowadzenia w życie. Poszczególne resorty dopiero na przełomie lat 1964/65 uporali się z zarządzeniami wykonawczymi pod adresem zjednoczeń a te, z reguły w połowie 1965 r.; niemala część zjednoczeń dopiero w końcu tego roku wydała odpowiednie zarządzenia w sprawie powołania i organizacji służb ekonomicznych w przedsiębiorstwach. I o ile w zakładach przemysłowych, budownictwie, transporcie czy obrotach towarowym po dwóch — trzech latach doprowadzono do pewnego modelu służb ekonomicznych, to w aparacie nad państwem i w przedsiębiorstwach im podległych sprawa nadal jest otwarta. Tu i ówdzie tworzy się zespoły ekonomiczne, stanowiące namiastkę służb ekonomicznych.

Kto ma stanowić w zakładzie pracy służbę ekonomiczną? W myśl Uchwały nr 224 służba ekonomiczna to zespół pracowników zatrudnionych w komórkach ekonomicznych i w organizacjach wykonujących prace wymagające kwalifikacji ekonomicznych z zakresu programowania, planowania gospodarczego, statystyki, sprawozdawczego, analiz ekonomicznych, rachunku ekonomicznego, ewidencji, kalkulacji kosztów, zasad wynagradzania itd.

Służby ekonomiczne znajdują się jeszcze w większości przedsiębiorstw nadal w stanie krystalizacji. Zgromadziliśmy dane o służbach ekonomicznych z 23 zakładów woj. kieleckiego, w tym kilku kluczowych z przemysłu metalowego, z kilku zakładów przemysłu materiałów budowlanych i z przedsiębiorstwa budowlanego, skupiającego kilka mniejszych jednostek organizacyjnych tej branży. Na 23 badane zakłady w 8 w 1965 r., w 5 w 1966 r., w 8 w 1967 r. i w 2 w ogóle nie ma wydzielonego pionu ekonomicznego w postaci służby ekonomicznej.

Na ogółem 752 pracowników zatrudnionych w pionie ekonomicznym tych 23 zakładów tylko 108 osób posiada wyższe wykształcenie ekonomiczne, co stanowi zaledwie 14 proc., wyższe techniczne — 10 osób, co się równa 1,3 proc., wyższe wykształcenie prawnicze posiada 9 osób (1,2 proc.) i tyleż osób posiada wyższe inne. W sumie pracowników z wyższym wykształceniem w służbach ekonomicznych jest zatrudnionych 136 osób, co stanowi niepełne 18 proc. ogółu zatrudnionych.

Ekonomistów ze średnim wykształceniem jest 245 osób (33,0 proc.), pracowników ze średnim technicznym 89 (12,0 proc.), z wykształceniem ogólnym 173 (23,0 proc.), z innym — 8 (1,0 proc.) i z niepełnym średnim 101 osób (13 proc.). Jak widzimy na jednego pracownika z wykształceniem wyższym przypada ponad pięciu pracowników z wykształceniem średnim i niższym.

We wszystkich służbach ekonomicznych 23 badanych zakładów jest Dział Planowania, w 21 występuje Dział Ekonomiczny zwany również Działem Analiz, w 20 występuje Dział Zatrudnienia i Plac, w 20 wydzielono Dział Kosztów, w 5 Dział Finansowy, w 3 Dział Maszyn Liczących i w 9 występują jeszcze inne działy. Są to z reguły działy zaopatrzenia lub zbytu, czasem działy kontroli albo kalkulacji. Tylko zakłady duże, takie jak: FSC, „Chemar” posiadają wydzielone stacje maszyn liczących. W kilku innych są załączki tego typu komórek, jeszcze w innych — szczególnie w przedsiębiorstwach handlowych — występują w pionach ekonomicznych Działy Zbytu, Zaopatrzenia i inne.

Czym zajmują się wymienione wyżej komórki organizacyjne służb ekonomicznych, na cele których z reguły stoi dyrektor, względnie kierownik do spraw ekonomicznych? Większość z nich istnieje w innej strukturze organizacyjnej w każdym przedsiębiorstwie od dawna, a ich zakres czynności ustaliła praktyka. Niemniej, w każdej z nich, w związku z Uchwałą nr 224, znalazły się nowe zadania, zmierzające do ekonomicznego pogłębienia wykonywanych czynności.

Podstawowym narzędziem w pracy służb ekonomicznych, w tym w szczególności Działu Analiz Ekonomicznych, spełniających funkcje usługowe w stosunku do pozostałych komórek organizacyjnych, w myśl Uchwały nr 224 a następnie 261, ma być rachunek ekonomiczny. Rachunek ekonomiczny ma wykazać, który z proponowanych wariantów rozwiązania danego problemu okazuje się optymalny, a więc najbardziej racjonalny z punktu widzenia przewidywanych korzyści gospodarczych.

Teoretycznie sprawa została postawiona właściwie, ale w praktyce przy braku doświadczenia, przy braku nierzadko umiejętności sporządzania rachunku ekonomicznego, nawet u pracowników z wyższym wykształceniem, okazała się bardzo trudna. Z całą ościąrością trudności te wystąpiły w końcu ubiegłego roku w czasie prac nad wspólnym projektem planu na rok bieżący i na lata 1971—1975. Nie umiano sobie poradzić przede wszystkim z uzasadnieniem proponowanych inwestycji, nie umiano ich zaliczyć do właściwej grupy, ani wykazać ich opłacalności, a tym bardziej związków z ogólną polityką państwa zmierzającą do gospodarki intensywniej i selektywniej.

Ale życie to najlepsza szkoła. W ciągu ostatnich dwóch lat, w toku właśnie prac nad projektami planów, w toku licznych dyskusji, a następnie z V Zjazdem Partii, a następnie w służbach ekonomicznych jest zatrudnionych 136 osób, co stanowi niepełne 18 proc. ogółu zatrudnionych.

Interesowania oraz plac dla pracowników umysłowych i fizycznych, ekonomistów i wszyscy pracownicy służb ekonomicznych wiele się nauczyli, niejednokrotnie można zażyczyć, że twierdzenie, że więcej niż na uczelniach.

Warto podkreślić różnorodność tematyki, jaką obecnie podejmują służby ekonomiczne w dużych zakładach pracy. Oto dla przykładu tematyka prac informacyjnych służb ekonomicznej w jednym z kluczowych zakładów przemysłu motoryzacyjnego opracowanych w roku 1969 dla ułatwienia kierownictwu podejmowania decyzji: informacja dotycząca rytmiczności produkcji, realizacji zbytu wyrobów gotowych, odchyleń od planowanych kosztów, rentowności poszczególnych wyrobów, efektywności inwestycji i upływności zapasów.

W większości zakładów służby ekonomiczne podejmują tematy dotyczące bezpośrednio danego zakładu pracy, rozpracowują zagadnienia o charakterze wewnętrznym, aktualne, pilne, wynikające z bieżącej działalności przedsiębiorstwa. To na pewno dobrze, ale jest właśnie pewne ale. Przeglądając kilkadziesiąt tematów opracowanych przez ponad 20 służb ekonomicznych nie spotkaliśmy się z tematem środowiskowym, ujmującym zagadnienie z punktu widzenia interesów danej branży, gałęzi przemysłu czy miasta, powiatu lub województwa.

Można na podstawie powyższego sądzić, że służby ekonomiczne nie wyszły jeszcze poza własne opłotki, nie było jeszcze możliwości działania w płaszczyźnie przestrzenno-czasowej. Dlaczego? Chyba dlatego, że problem współdziałania zakładów zarządzanych centralnie i służb ekonomicznych w tych zakładach z terenowymi radami jest podejmowany na razie deklaratoryjnie.

Sprawa jest w naszym przekonaniu niezmiernie istotna. Kompleksowość opracowań analitycznych, opracowań prognostycznych, perspektywicznych i innych spełnia różnorakie funkcje sprzyjające prawidłowej i efektywnej gospodarce. Sądzic można, że zorganizowane obecnie Koła PTE przy Prezydium Rad Narodowych oraz w wydziałach i przedsiębiorstwach podległych bezpośrednio radom narodowym oraz powoływane w tych przedsiębiorstwach namiastki służb ekonomicznych w postaci zespołów ekonomicznych kilkuosobowych spowoduje głębsze zainteresowanie się problematyką współpracy merytorycznej między zakładami zlokalizowanymi na terenie danego miasta, powiatu. Wszystko, co w tym zakresie dotychczas się czyni, jest za skąpe w stosunku do potrzeb i możliwości.

Jakie widzimy problemy specyficzne dla województwa kieleckiego, które należałoby podjąć w zespołach ekonomistów?

Po pierwsze — wydaje się, że Kielecczyzna znajduje się na etapie silniejszego uprzemysłowienia, niż to ma miejsce przeciętnie w kraju. To uprzemysłowienie Kielecczyzny, szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu ma specyficzny charakter powstały z tradycji historycznych oraz zło surowcowych. Umocnia swoją dominującą pozycję przemysł metalowy, a w ślad za nim podaż przemysłu materiałów budowlanych. Powoli wkracza na

ziemię Kielecczyzny przemysł chemiczny, dla którego bazą staje się siarka. Jak pierwsze jaskółki na wiosnę pojawiają się nowe, choć nie zbyt wielkie zakłady przemysłu lekkiego, konfekcyjnego (Jędrzejów) obok istniejącego starego przemysłu skórzanego (Radom).

Największej uwagi wymaga przemysł metalowy. Wiele zakładów z tego przemysłu jest starych i czeka na zmianę profilu produkcji, na efektywną rekonstrukcję i modernizację, a to rzecz nieraz trudniejsza niż budowa nowych zakładów.

Szczegółnej troski wymaga przemysł drobny, terenowy. Choć jego potencjał w skali województwa jest niewielki, to ze względu na jego rozmieszczenie w mniejszych ośrodkach (Chlewicka, Rzeców, Małeniec, Jędrzejów i inne) i ze względu na to, że w dużej mierze pracuje na rzecz lokalnych odbiorców i ze względu na jego wiek siedziwy wymaga bliższego zainteresowania ze strony ekonomistów i techników. Ekonomistów powinni spełniać funkcję lekarzy-diagnostów, powinni powiedzieć, co ma perspektywę rozwoju, co należy ograniczyć, a z czego całkowicie zrezygnować.

Następne zagadnienie to gospodarka siłą roboczą. To jeden z najkapitałniejszych problemów. Patrząc na gospodarkę siłą roboczą z punktu widzenia interesów lokalnych województwa kieleckiego musimy powiedzieć, że dotychczas gospodarkę siłą roboczą dość rozróżnił, nie bałbym się nawet powiedzieć — dość lekkością.

O co chodzi? O to, że przez ubiegłe lata z roku na rok z Kielecczyzny odpływa kilkadziesiąt tysięcy ludzi w wieki produkcyjnym. W sumie w 25-lecie wyniosło się z Kielecczyzny ponad pół miliona osób. Czy mogli nie odejść? To dobrze, że zasilała rejony kraju deficytowe w siłę roboczą (Śląsk, Nowa Huta, Wybrzeże), ale rzecz w tym, że zjawisko to ma charakter żywiołowy, że równocześnie nie potrafimy zatrzymać elementu ludzkiego, który uzyskiwał kwalifikacje zawodowe naszym, tj. wojewódzkim wysiłkiem. Dość powiedzieć, że co drugi wykwalifikowany w Kielecczyźnie robotnik budowlany wręcza poza jej granice, a wśród młodzieży kończącej studia wyższe dwie trzecie dotychczas nie wracało do Kielecczyzny. Posiadamy w tej chwili w naszym województwie około 13,5 tys. pracowników z wyższymi studiami, a wykwalifikowanych w ciągu 25-lecia ponad 38 tys. osób.

Niemalże zastrzeżeń budzi struktura zatrudnienia. Mniej niż przeciętnie w kraju pracuje u nas kobiet, zbyt dużo zatrudnionych jest w ośrodkach towarowych, czy w kulturze, oczywiście ciagle w porównaniu z przeciętną krajową i w stosunku do ogółu ludności znajdującej się w naszym województwie.

Z roku na rok zaostrza się problem chłopotobitników i choć poglądy na ten temat są różne, przeciętnie nie można nie zauważyć, że wydajność ich pracy np. w budownictwie jest niska, a gospodarka rolna też nie jest efektywna.

Czy obecnie posiadamy nadwyżki siły roboczej? Trudno na to odpowiedzieć. Lokalnie i sezonowo występują pewne nadwyżki, szczególnie wśród kobiet, ale gdybyśmy umieli wykorzystać będące w naszej dyspozycji środki produkcji zgodnie z założeniami gospodarki intensywniej — mam na myśli wyposażenie w park maszynowy dużych zakładów i rolnictwa — na pewno nadwyżki byłyby znaczne. Czyli możliwości dalszego rozwoju siły wytwórczych istnieją. Zarówno od strony środków produkcji jak i siły roboczej.

Przedmiotem szczególnej troski musi być w naszym przekonaniu plan perspektywiczny woj. kieleckiego. Bo cokolwiek powiedzieliśmy o osiągnięciach Kielecczyzny, to nie może to przesłonić faktu jej zacofania w stosunku do innych województw, w stosunku do średniej krajowej w wielu dziedzinach.

REALIZACJA Uchwały nr 224 pozwoliła nie tylko na formalne powołanie pionu ekonomicznego w przedsiębiorstwie, lecz także na stworzenie warunków pozwalających na to, aby służba ekonomiczna mogła uczestniczyć w programowaniu zadań i wyszukiwaniu sposobów rozwiązywania problemów. Zasadniczy trzon służby ekonomicznej stanowią działy funkcjonalne bezpośrednio podporządkowane głównemu ekonomście, a mianowicie Dział Ekonomiczny, Dział Planowania, Dział Zatrudnienia i Plac oraz Dział Organizacji Zmierzającego Obrachunku oraz Stacja Maszyn Analitycznych.

Do zakresu działania Działu Ekonomicznego należą, obok zadań w zakresie planowania kosztów i wyników, kalkulacji i cen — także zagadnienia dotyczące ekonomiki przedsiębiorstw, jak: opracowywanie analiz ekonomicznych, wybranych zagadnień, opracowywanie prognoz gospodarczych dla kierownictwa przedsiębiorstwa, ocena efektywności postępu technicznego i ruchu

ekonomicznego, na których omawiane są węzłowe zagadnienia przedsiębiorstwa.

Poza analizami okresowymi dokonywane są także analizy wybranych problemów. Działem wiodącym w tym zakresie jest Dział Ekonomiczny. W ostatnim okresie analizy opracowane następujące analizy: problemowe: stosowanie dopłat eksportowych, kształtowanie się poziomu cen kooperacyjnych, wykonanie produkcji wyrobów grupy „A”, straty i zyski nadzwyczajne, koszty braków, zapasy środków obrotowych, koszty napraw gwarancyjnych i reklamacji, stopień wykorzystania parku maszynowego, analiza wpływu rozszerzenia zakresu kooperacji na kształtowanie się kosztów produkcji oraz ocena skuteczności działania bodźców ekonomicznych na stopień realizacji zobowiązań kooperacyjnych, analiza kosztów uruchomienia nowych wyrobów. Wnioski z poszczególnych analiz problemowych przedstawiane są głównemu ekonomście, a następnie w formie zarządzeń wewnętrznych przekazywane są odpowiednim służbom do realizacji.

W Zakładach Metalowych „MESKO”

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

racjonalizatorskiego, przygotowanie na podstawie opracowanej dokumentacji ekonomicznej przeprowadzanej w oparciu o kompleksowy rachunek ekonomiczny, opinii w zakresie celowości zmian konstrukcyjnych i technologicznych, opinio- wanie uzasadnionej inwestycji, wykorektowanie, inicjowanie i prowadzenie postępu ekonomicznego.

Niezmiernie ważną, a ostatnio pilną sprawą stała się sprawa mechanizacji prac obliczeniowych. Stopień wykorzystania stacji maszyn analitycznych ulega z każdym rokiem znacznemu zwiększeniu. Sprawa zmechanizowanego rachunku jest w centrum uwagi kierownictwa przedsiębiorstwa. Dla szybkiego, właściwego planowego wdrożenia poszczególnych agend utworzony został i podporządkowany głównemu ekonomście, specjalistyczny dział organizacyjny. Dział ten przygotowuje mechanizację prac obliczeniowych na maszynach analitycznych, a ostatnio także pracuje w zakresie przygotowania do ETO.

Służba ekonomiczna w przedsiębiorstwie to nie tylko działy podległe bezpośrednio głównemu ekonomście. Służbę ekonomiczną należałoby pojmować szerzej, w skład jej wchodzi również wszystkie stanowiska ekonomiczne w innych komórkach organizacyjnych. Do ważniejszych komórek lub stanowisk ekonomicznych wchodzących w skład szeroko pojętej służby ekonomicznej wchodzi: stanowiska planowania ekonomicznego w działach, przygotowania produkcji w zakładach oraz stanowiska ekonomiczne w działach technologicznych, konstrukcyjnych w Dziale Postępu Technicznego, Inwestycji i inne.

Uchwała nr 224 Rady Ministrów podnosi do wysokiej rangi okresowe analizy ekonomiczne oraz stosowanie rachunku ekonomicznego przy realizacji przedsięwzięć organizacyjno-technicznych. W przedsiębiorstwie prowadzone są: analizy ekonomiczno-techniczne rocznej działalności przedsiębiorstwa (analizy kompleksowe), analizy okresowe (kwartalne, półroczne), analizy problemowe wybranych zagadnień i analizy bieżące — odcinkowe.

Analizy kosztów i podstawowych wskaźników ekonomicznych sporządza się w dwóch przekrojach: w przekroju zakładowym i w przekroju całego przedsiębiorstwa. Analiza kosztów w przekroju zakładowym jest sporządzana przez komórki ekonomiczne w Działach Przygotowania Produkcji Zakładów. Opracowana analiza w ujęciu zakładowym jest referowana przez poszczególnych kierowników Zakładów na kwartalnych naradach ekonomicznych. Analiza zakładowa uzupełniana o wnioski i postulaty z narady zostaje przesłana do Działu Ekonomicznego celem jej dalszego wykorzystania.

Na podstawie przeprowadzonych analiz zakładowych oraz na podstawie własnego bieżącego rozczarowania, Dział Ekonomiczny opracowuje analizę kosztów i podstawowych wskaźników ekonomicznych. W celu lepszego wykorzystania materiałów analitycznych opracowywanych przez Dział Ekonomiczny co kwartał na szczeblu przedsiębiorstwa pod przewodnictwem głównego ekonomisty, organizowane są narady

Przedsięwzięcia gospodarcze podejmowane zarówno w ramach planów, jak i poza planem poprzedzane są rachunkiem ekonomicznym (uproszczonym lub kompleksowym — w zależności od zasięgu i charakteru przedsięwzięcia).

Kompleksowym rachunkiem ekonomicznym poprzedzane są także przedsięwzięcia, jak: wskaźniki, wytyczne i zadania zawarte w projektach perspektywicznych, wieloletnich i okresowych planach gospodarczych; przedsięwzięcia produkcyjne, inwestycyjne, modernizacyjne, rekonstrukcyjne, postępu technicznego, większe zmiany organizacyjne i inne przedsięwzięcia angażujące poważne środki obrotowe lub inwestycyjne albo wpływające w sposób istotny na przedmiot, zakres i metody działania lub zmieniające w poważnym stopniu stan środków trwałych.

Uproszczony rachunek ekonomiczny stosuje się w zasadzie przy ustalaniu lub podejmowaniu: 1) bieżących zadań i zleceń produkcyjnych lub pozaplanowych (remontowych, zakupu itd.) nie opartych na wzorcowych kalkulacjach lub kosztorysach albo typowych metodach i rozwiązaniach o sprawdzonych efektach ekonomicznych, 2) przedsięwzięciach dotyczących ulepszeń lub usprawnień technicznych, ekonomicznych, organizacyjnych lub metodycznych, nie powodujących większych zmian w istniejących konstrukcjach wyrobów technologii, organizacji produkcji, programach produkcyjnych, zadaniach inwestycyjnych itp.

W zasadzie nie podlegają analizie za pomocą rachunku ekonomicznego przedsięwzięcia gospodarcze powtarzalne i typowe, oparte na sprawdzonym wzorze kalkulacyjnym lub kosztorysowym oraz proste czynności lub polecenia wykonawcze związane z realizacją zadań planowych lub innych przedsięwzięć opartych uprzednio na rachunku ekonomicznym. Przedsięwzięcia te realizowane są jednak z zachowaniem zasad racjonalnego gospodarowania.

Z zagadnień, które w ostatnim okresie badane były rachunkiem ekonomicznym należy wymienić: założenia projektowe rozwoju produkcji maszyn do liczenia, celowości kontynuowania produkcji łożysk tocznych, budowa gruntowny odlewów, budowa magazynu materiałów hutniczych, założenia projektowe rozwoju produkcji opraw oświetleniowych, zagadnienia celowości rozszerzenia kooperacji biernej na produkcji maszyn rolniczych, rachunek ekonomiczny celowości zastosowania 100-procentowego odbioru kondensatorów i stateczników w produkcji opraw oświetleniowych.

Realizacja wniosków wynikających z tych analiz problemowych

DOKOŃCZENIE NA STR. 6



W ZAKŁADACH METALOWYCH im. WALTERA

RYSZARD BAŻANEK, BOGUMIL PACAK

KAŻDEMUCY poczynaniu technicznemu towarzyszyć musi nie tylko świadomość jego celowości i prawidłowości w zakresie czysto technicznym, ale również przeświadczenie o jego opłacalności ekonomicznej. Dlatego tak wielką rolę odgrywa prawidłowo rozumiana i realizowana współpraca służby ekonomicznej z pionem technicznym. Brak współpracy rozluźnia społeczno-ekonomiczną więź między tymi kategoriami pracowników pociągając za sobą ujemne skutki, jak np. konflikty w stosunkach pracy, płynność w stopniach, wolniejszy przebieg procesu kształ-

towania się świadomości społecznej pracowników, zobojętnienie wobec procesu pracy wywierające ujemny wpływ również na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa.

Przejdźmy na nowe, ekonomiczne uzasadnienie formy gospodarowania wymaga zintensyfikowania edukacji i reedukacji zarówno służby technicznej, jak i poszerzenia wiedzy technicznej wśród ekonomistów. Szczególny nacisk winien być położony na edukację i reedukację całych kolektiwów fabrycznych, członków Samorządu Robotniczego, ogólni partyjnych i związkowych w

zakresie wiedzy ekonomicznej. Główny kierunek tej nauki powinien polegać na zrozumieniu nowego mechanizmu społeczno-ekonomicznego, który zabezpieczy i utrwali intensywny rozwój gospodarki.

Konkretnie przykłady ściślejszej współpracy służby technicznej i ekonomicznej, jak również organizacji PTE i SIMP w Zakładach Metalowych im. Gen. Waltera w Radomiu datują się od roku 1968 i przyjmują różnorodne formy.

Organizowane były w zakładzie wspólne zebrania SIMP i PTE na tematy ekonomiczne, techniczne i organizacyjne jak np. na temat założeń zmian w systemie budżetów materiałnego zainteresowania pracowników w przemyśle i in. Problemy wynikające z dyskusji na tych zebraniach służyły jako materiał wyjściowy do opracowywania referatów przez służbę administracyjną zakładu, były tematem narad egzekutyw OOP i Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Robotniczej oraz artykułów publikowanych w prasie zakładowej. Inicjatywa organizowania wspólnych zebrań wpływała zarówno od działaczy PTE jak i SIMP.

Dyrekcja zakładu doceniając rolę organizacji SIMP i PTE niejednokrotnie powtarzała im wspólne opracowanie referatów na KSR. Referaty powyższe zawierały punkt widzenia inżynierów i ekonomistów reprezentujących wymienione organizacje na sprawy dotyczące różnorodnych zagadnień zakładu. Niejednokrotnie problemy i wnioski poruszone w referatach znalazły swoje odzwierciedlenie w programach działalności i zarządzeniach wydawanych przez dyrekcję zakładu.

Współpraca członków organizacji zakładowych PTE i SIMP nie ograniczała się do uczestniczenia we wspólnych zebraniach, naradach i konferencjach, lecz znalazła m. in. wyraz w dyskusji przed i po V Zjeździe PZPR oraz w dyskusji przedkongresowej, przygotowywanej przez organizację PTE i SIMP.

Dla podniesienia wiedzy technicznej i ekonomicznej pracowników zakładu organizacje PTE i SIMP organizowały kursy szkoleniowe obejmujące różnorodną problematykę zarówno techniczną jak i ekonomiczną. Kursy z zakresu problematyki technicznej poszerzały o zagadnienia ekonomiczne, jak również do programu kursów ekonomicznych włączano były problemy techniczne. Wykładowcy doborani byli z obydwu organizacji, jak również z instytutów naukowych, centrali handlu zagranicznego i placówek naukowo-badawczych.

Dla wzbogacenia wiedzy oraz pogłębienia i wymiany doświadczeń z innymi zakładami urzędami ze spotkaniem i wyjazdami, w których obok reprezentantów organizacji zakładowej SIMP stale brali udział działacze PTE. Współpraca i współdziałanie w tym kierunku daje szczególnie pozytywne wyniki, ponieważ umożliwiało poznawanie problemów kompleksowo.

Niezależnie od współpracy pomiędzy zakładowymi organizacjami SIMP i PTE w coraz szerszym zakresie rozwijała się współpraca między służbami technicznymi i ekonomicznymi zakładu. Znajdując swój wyraz m. in. w opracowywanych przez służbę ekonomiczną rachunkach ekonomicznej opłacalności podejmowanych przedsięwzięć technicznych i organizacyjnych.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że jeszcze nie w pełni doceniana jest w zakładzie potrzeba stosowania wspólnego rachunku ekonomicznego przy podejmowaniu decyzji, rozwijania w szerszym zakresie prognozowania potrzeb w dziedzinie produkcji i zbytu, oraz analizy przedsięwzięć gospodarczych. Postulowana od dłuższego czasu przez służbę ekonomiczną potrzeba powołania specjalnej komórki prognoz gospodarczych i ekonomicznej oceny przedsięwzięć do chwili obecnej nie znalazła konkretnego rozwiązania.

Realizując zadania płynące z wymogów postępu ekonomicznego rozpoczęto w ubiegłym roku prace przygotowawcze do wprowadzenia wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego, który ma być wdrażany w bieżącym roku w wydziałach produkcji maszyn do zbytu. W powołanych od tego celu zespołach roboczych obok pracowników ekonomicznych biorą udział pracownicy techniczni. Chodzi bowiem o to, aby przedsięwzięcie to było rozpracowane możliwie wszechstronnie celem ustalenia optymalnych założeń, dostosowanych w maksymalnym stopniu do specyfiki przedsiębiorstwa.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w planie postępu techniczno-organizacyjnego znajdują się również środki na finansowanie niektórych opracowań o charakterze ekonomicznym, których wykonanie zlecono służbie ekonomicznej zakładu. Są to zagadnienia dotyczące opracowania analiz techniczno-ekonomicznych wyrobów, które będą uruchamiane w latach 1971-1975. Opracowania te posłużą zakładowi do uprofilowania i selektywnego rozwoju produkcji z uwzględnieniem możliwości opłacalności eksportu, określenia

niezbędnych nakładów inwestycyjnych i ustalenia optymalnych wielkości produkcji opartych o analizę rynku.

Ocenie osiągniętych rezultatów działalności produkcyjnej przedsiębiorstwa oraz podejmowaniu właściwych decyzji w wypadkach odchyleń od założeń planowych służy system informacji ekonomicznej w postaci okresowych analiz problemowych oraz systematycznie wydawanego od przeszło roku miesięcznika pt. "Biuletyn Ekonomiczny". Z inicjatywą wydawania tego typu publikacji wystąpił Dział Ekonomiczny oraz zakładowe koło PTE, a opracowuje biuletyn czterosobowy zespół ekonomistów.

Zawarte w biuletynie dane informacyjne oparte na sprawozdaniach obejmują zakres najistotniejszych wskaźników ekonomicznych w skali wydziałów i całego zakładu. Adresatami biuletynu są kierownicy działów i wydziałów, zespołów, wydziałów produkcyjnych, sekretarze OOP oraz kierownictwo gospodarcze i polityczne zakładu. Potrzebę i przydatność w praktyce życia codziennego tego typu publikacji potwierdziła pozytywna ocena odbiorców w zakładzie, jak i w Zjednoczeniu Przemysłu Precyzyjnego.

Podsumowując dotychczasową współpracę służby ekonomicznej z pionem technicznym przedsiębiorstwa można stwierdzić, że w porównaniu do lat ubiegłych widoczny jest ogromny postęp w tej dziedzinie, a zamierzenia na przyszłość pokrywają się z wymogami, jakie stawia przed służbą ekonomiczną i techniczną przedsiębiorstwa strategia intensywnego i selektywnego rozwoju gospodarki narodowej.

SŁUŻBY ekonomiczne inicjatorami intensywnych metod gospodarowania. Pod tym hasłem rozpoczęła się dyskusja nad referatami, których fragmenty zamieszczamy.

Prof. dr BOLESŁAW KLAPKOWSKI z AGH przypomina, w jaki sposób kształtowała się w XXV-lecie pozycja służby ekonomicznej w przemyśle. W pierwszych latach po wojnie rachunek ekonomiczny nie odgrywał pierwszoplanowej roli. Problemy rachunku ekonomicznego zaczynały się wybić dopiero po 1958 r., w związku z czym zwiększa się rola ekonomistów. Zaczynają również dostrzegać problem techniczny. W latach 1958-64 przygotowuje się formalny akt - Uchwała 224. Po roku 1964 powstają służby ekonomiczne jako odrębny pion. Z czasem zaczynają występować one jako odrębna całość, ciążąc jednak w ujęciu problemu przeważa moment mikroekonomiczny. V Zjazd PZPR wysunął również twarde kwestie rachunku w skali makroekonomicznej. Łączy się to z przejściem z gospodarki ekстенzywnej do intensywniej.

Prof. Klapkowski zwrócił także uwagę na bankowość jako na ważny instrument ekonomiczny. Ekonomista w bankowości są niezależni od kadry technicznej i dyrekcyj przedsiębiorstwa, mają oni możliwość dobrej kontroli. O tym, jak powinien wyglądać warsztat ekonomisty mówił EUGENIUSZ KRAWCZYK, przewodniczący Oddziału Terenowego PTE w Skarżysku. Odpowiedzialność za usprawnienie pracy w przedsiębiorstwach ciąży również na kółkach PTE. Nie wystarczy opracowanie planu wewnętrznego zgodnego; plan mu-

si być optymalny. Innym problemem jest WERYFIKACJA WIEDZY EKONOMICZNEJ wśród ekonomistów pracujących w przemyśle; konieczne jest rozszerzenie studiów podsumowujących. Pozytywnym zjawiskiem jest 2-3-krotny wzrost ilości godzin wykładów o tematyce ekonomicznej na uczelniach technicznych. Ekonomista pracujący w przemyśle musi pamiętać o tym, by nie zostawał w tyle za dynamicznie rozwijającą się nauką.

Opierając się na przykładzie swego zakładu WACŁAW SKRZYPCZYK z Zakładów Metalowych w Skarżysku mówi o wpływie uchwał Partii na aktywizację służb ekonomicznych i przykładowych kół PTE. Po uchwałach V Zjazdu i II Plenum powstały sprzyjające dla służb ekonomicznych warunki. Nowe metody przynajmniej ekonomistom decydującą rolę w kształtowaniu planów produkcyjnych, nowe są też metody konstruowania planów. Realizacja uchwał wymaga edukacji ekonomicznej społeczeństwa i przełamania nawyków ekstensywnego gospodarowania.

PTE na terenie zakładu realizowało cykl odczytów; dużo pracy zostało włożone w popularyzacje nowego systemu budżetów materiałnego zainteresowania. Sprawy te referowało na terenie zakładu 9 ekonomistów na 31 zebraniach. Brało w nich udział ponad 1200 osób. Uruchomiono również 7 punktów konsultacyjnych, z których korzystało 300 osób. Przy pomocy pracowników Katedry Organizacji Zarządzania Politechniki Warszawskiej zorganizowano również cykl odczytów poświęconych temu zagadnieniu.

Można dojść do wniosku, że służby ekonomiczne są równorzędnym partnerem służb technicznych - powiedział ADAM BARAŃSKI z Ostrowca Świętokrzyskiego, przewodniczący Rady Kordynacyjnej kół PTE. Nie wystarczy prawna ochrona zawodu ekonomisty. Niezbędne jest zasilanie przemysłu absolwentami wyższych uczelni ekonomicznych. Wychodzą oni z ładunkiem wiedzy nowocześniejszej niż ci, którzy

kończyli uczelnie kilkanaście lat temu. Konieczny jest szybki rozwój studiów ekonomicznych w woj. kieleckim. Należy rozwijać punkty konsultacyjne na bazie Wydziału Ekonomicznego WSI w Kielcach. Podjęte są starania o uruchomienie punktu konsultacyjnego w Ostrowcu. Dane do analiz ekonomicznych pobierane są obecnie z ewidencji księgowej, która jest nieprzydatna do celów tego rodzaju analiz. Nie wszystkie zakłady dysponują ETO. Na bazie istniejących już maszyn i kadry można by stworzyć Regionalne Ośrodki Obliczeniowe.

ZDZISŁAW KARBOWNIK z Zakładów Metalowych w Skarżysku poruszył niektóre problemy związane z pracą ekonomistów, zatrudnionych w pionach technicznych. Ekonomista pracujący w pionie technicznym musi mieć przynajmniej minimum wiedzy technicznej i duży autorytet. W praktyce współpraca ta nie układa się dobrze. Zbyt mała obciąża, a często zbyt mała kwalifikacje powodują, że ekonomiści

ci nie są w stanie spełniać właściwie swoich zadań. Pokutują często w przemysłach z tradycją, np. pion inwestycyjny walczy o terminowe zabezpieczenie terminu dostarczenia dokumentacji i traktuje współpracę z ekonomistą jako zło konieczne, gdyż interwencja ekonomisty powoduje przedłużenie terminu przygotowania dokumentacji. Zbyt rzadko wykorzystuje się pomoc służb ekonomicznych w pionie dyktora technicznego. Należy jednak stwierdzić, że inżynierowie coraz częściej doceniają pomoc ekonomistów.

Te ostatnie tezę sformułował liczący przykładami inż. STEFAN KULINSKI

sekretyarz Oddziału SIMP w Skarżysku. Doświadczenia ubiegłych lat wykazują, że bez ekonomistów nie można wprowadzać w życie decyzji produkcyjnych. Przykładem tego jest nieduda w produkcji zapalniczek i długopisów w Zakładach Metalowych. Natomiast dzięki pomocy ekonomistów udało się tak zmienić konstrukcję maszyn do zagniatania K16, że obniżono koszt produkcji o 1/3 bez pogorszenia jakości eksploatacyjnej. Praca ekonomistów w pionie technicznym jest trudna, ale składa się na to wiele czynników; odróżniamy profil produkcyjny w przemyśle metalowym i częsta zmiana asortymentu produkcji nie pozwalają na wszechstronne badania przed wdrożeniem do produkcji nowych urządzeń konstrukcyjnych. Po wykonaniu prototypu lub serii informacyjnej niezbędne jest powierzenie ekonomistom wyliczenia efektów ekonomicznych nowej produkcji.

WNRN w Kielcach reprezentował STANISŁAW URBAŃCZYK, sekretarz Rady Naukowo-Ekonomicznej. Rada organizuje współpracę z ośrodkami naukowymi w Warszawie, Lublinie, Krakowie i innych miast. Do jej zadań należy opiniowanie profilu produkcyjnego, planów perspektywicznych. Około 100 naukowców pracuje w 12 komisiach nad zagadnieniami regionalnych planów WNRN. Rada Naukowo-Ekonomiczna opracowuje plan perspektywiczny do roku 1980. W tym celu współpracuje również z NOT i PTE. W lutym bieżącego roku podpisano porozumienie z PTE, zakładające wielokierunkową współpracę.

Problem służb ekonomicznych w małych i średnich zakładach poruszył STEFAN SZYCHOWSKI, z Kieleckich Zakładów Terenowych Przemysłu Wapienniczego. Służby ekonomiczne w małych i średnich zakładach zostały zorganizowane dopiero w latach 1969-70 a rozpoczęły praktycznie pracę dopiero w bieżącym roku. Nie ma niestety przykładu małego lub średniego zakładu w województwie kieleckim, w którym służby te byłyby zorganizowane dobrze. Służby ekonomiczne w tych zakładach muszą na razie walczyć o swoje pozycje. Nawigując do wcześniej sygnalizowanego problemu wykorzystania ewidencji księgowej do celów ekonomicznych, należy pamiętać, że została ona opracowana do innych celów i jest zbyt szczegółowa w niektórych momentach, a zbyt ogólna w innych. Do celów ETO potrzebne są dane pierwotne, a nie przetworzone. Sprawy te hamują barłą pracę pionów ekonomicznych.

Dyskusja zakończyła się wystąpieniem WŁODZIMIERZA TUZIŃKA, na temat nowego systemu budżetów. Proponowane zmiany wywołały duże zainteresowanie zakładów pionem ekonomicznym. Nowy system integruje interesy pracowników umysłowych i fizycznych. W Zakładach Metalowych w Skarżysku jako wskaźnik syntetyczny przyjęto wyników poziom kosztów, wśród zadań odcinkowych obniżka kosztów materiałowych, zmniejszenie braków. W związku z tymi zadaniami należy przystąpić do weryfikacji zasad rachunku ekonomicznego i rachunku kosztów.

ANDRZEJ SIKORSKI

W Zakładach Metalowych „MESKO”

CIĄG DALSZY ZE STR. 5

przyniosła konkretne efekty ekonomiczne i tak:

● W ramach tzw. oczyszczania profilu produkcji przedsiębiorstwa dokonano między innymi szczegółowej analizy istniejącego potencjału i możliwości produkcyjnej dalszego zwiększenia produkcji i poprawy oświetleniowych. Analiza wykazała, że przedsiębiorstwo przy zlikwidowaniu wąskich przekrojów ma możliwość wydawnego zwiększenia tych wyrobów. Produkcja takich samych lub zbliżonych typów opraw oświetleniowych prowadzona była równolegle przez Zakład A-20 w Koźuchowie. Wyszło więc na propozycję, popartą rachunkiem ekonomicznym, że celowa jest koncentracja tej produkcji w jednym zakładzie to jest w Zakładach Me-

talowych. W efekcie produkcję opraw z Zakładu A-20 w Koźuchowie przejęły Zakłady Metalowe. W krótkim okresie Zakłady Metalowe, przy zastosowaniu niewielkich środków inwestycyjnych mogły zwiększyć produkcję opraw do 470 tys. sztuk (tj. o około 300 tys. sztuk). Zwiększenie produkcji pozwoliło obniżyć wydatne koszty własne i wygospodarować dodatkowo około 48 mln. zł akumulacji.

● Rachunek ekonomiczny produkcji uproszczonej kosztów wykazał, że dalsze kontynuowanie ich produkcji przez Zakłady Metalowe - Skarżysko jest niecelowe i ekonomicznie nieuzasadnione. Według założeń, powyższe koszty miały zastąpić stosowane w wozach chłopskich i wozach kopalnianych łożyska normalnej klasy, a przede wszystkim jako tańsze w produkcji przynieść odpowiednie zyski dla gospodarki narodowej. Zlokalizowanie tego rodzaju produkcji w Zakładach Metalowych Skarżysko było chybione, ponieważ nie uwzględniano specjalizacji przedsiębiorstwa, a produkcję rozpoczęto bez przygotowania projektowego, a co za tym idzie na uniwersalnym parku maszynowym. Z tych względów koszty produkcji

łożysk uproszczonej były bardzo wysokie i przewyższały znacznie koszty jednostkowe łożysk normalnej klasy zakładów specjalizujących się w tego rodzaju produkcji. Zakłady Metalowe ponosiły z tego tytułu straty w postaci akumulacji ujemnej ponad 3,5 mln. zł rocznie. Analiza wykazała, że możliwość obniżenia kosztów produkcji w warunkach Zakładów Metalowych jest minimalna; wymagałoby to bowiem dużych nakładów inwestycyjnych przy jednoczesnym zwielokrotnieniu ilości produkowanych łożysk, na które z kolei ograniczenie jest zbyt. Przeprowadzony rachunek ekonomiczny sprawił, że zaniechano produkcji łożysk uproszczonej przez Zakłady Metalowe - Skarżysko. Zwolnione w ten sposób moce produkcyjne przeznaczono zostały do zwiększenia wyrobów odpowiadających profilowi produkcyjnemu Zakładów.

● Przeprowadzona analiza w zakresie gospodarki materiałowej przy produkcji opraw oświetleniowych wykazała szereg nieprawidłowości w zakresie gospodarki odpadami blach. W celu maksymalnego wykorzystania odpadów blach zaproponowano zorganizowanie centralnej krajalini blach, z której wydział produkcyjny pobierałby blachę pociętą na poszczególne elementy. Powstałe odpady blach byłyby sortowane i składowane poza wydziałem. Po wstępnej analizie okazało się, że część odpadów można by wykorzystać do dalszej produkcji nie tylko przez wydział opraw, ale także przez inne wydziały przedsiębiorstwa. Wstępny rachunek wykazał, że w ten sposób można zaoszczędzić około 50 ton blachy rocznie.

● Przeprowadzona analiza kooperacji przy produkcji kosiarzek K-14 wykazała wady natury organizacyjnej. Obróbka elementów kosiarzek wykonywana była w wydziale zlokalizowanym w odległości około 6 km od wydziału montażowego. Na podstawie analizy dokonano zmiany lokalizacji wydziału mechanicznego umiejscawiając go w pobliżu wydziału montażowego. W efekcie pozwoliło to na znaczne obniżenie kosztów własnych produkcji, głównie przez wyeliminowanie uciążliwych i kosztownych przewozów materiałów produkcyjnych.

● Głównym zadaniem przeprowadzonych analiz cen kooperacyjnych było: stwierdzenie prawidłowości stosowanych cen poszczególnych w relacji plan - indeks - faktura oraz ich wpływu na poziom kosztów i akumulacji; uchwycenie tendencji w poziomie cen fakturowych na przestrzeni kilku kolejnych lat ze wskazaniem kierunków opłacalności i skutków finansowych dla przedsiębiorstwa.

Pozwoliło to usprawnić działalność zainteresowanych w tej dziedzinie służb. Miernikiem efektów tego posunięcia jest fakt poważnego zmniejszenia „odchyleń od cen ewidencyjnych”, które z 12470 tys. zł w roku 1967 obniżyły się do 1250 tys. zł w roku 1969. Obok tego nastąpiła znaczna poprawa w zakresie ewidencji i kontroli cen, jak również obniżenia cen kooperacyjnych na szereg półfabrykatów bądź wyeliminowaniu nieopłacalnych dostaw.

● W oparciu o wnioski wynikające z analiz rocznej działalności podejmowane były przez kierownictwo zakładu zalecenia i decyzje zmierzające do usprawnienia organizacji i poprawy efektywności działań gospodarczych.

Bezpośrednio po powołaniu i zorganizowaniu służby ekonomicznej opracowany został doradny program poprawy efektywności przedsiębiorstwa. Program ten obejmował zagadnienia, które zmierzają do poprawy ekonomicznej efektywności przedsiębiorstwa. Tematyka programowa dotyczyła przede wszystkim zwiększenia dodatkowej produkcji i bliskich pracowności i wyeliminowania niedociągłości w zakresie organizacji produkcji, ewidencji i kalkulacji kosztów. Pełna realizacja programu doradczego pozwoliła na opracowanie programu postępu ekonomicznego na rok 1968 i lata następne. Program ten został skrócony w postaci harmonogramu prac poszczególnych zespołów problemowych powołanych zarządzeniem wewnętrznym.

W oparciu o uchwałę VII Plenum KC PZPR opracowany został szczegółowy program perspektywicznego rozwoju i uprofilowania przedsiębiorstwa oraz program usprawnienia organizacji produkcji

i zarządzania. Program w zakresie usprawnienia organizacji produkcji i zarządzania przewidywał następujące kierunki działalności: pogłębienie rozrachunku wewnątrzzakładowego, wprowadzenie normalnego rachunku kosztów, mechanizację prac obliczeniowych w oparciu o maszyny analityczne, a w przyszłości maszyny elektroniczne, przygotowanie przedsiębiorstwa do wprowadzenia nowych mierników produkcji.

Wymienione kierunki działania są konsekwentnie w przedsiębiorstwie realizowane. Nastąpiło częściowe usamodzielnienie zakładów poprzez wyłączenie niektórych zagadnień z kompetencji służb przedsiębiorstwa i podporządkowanie ich kierownictwu zakładów. W pierwszym okresie wyłączeniu temu podlegały sprawy związane z technicznymi przygotowaniem produkcji, w następnej fazie wprowadzono formę częściowego rozrachunku wewnątrzzakładowego początkowo dla zakładu produkcji opraw oświetleniowych, a od roku 1970 również dla zakładu produkcji maszyn do liczenia.

W oparciu o zasady wprowadzonego rozrachunku wewnątrzzakładowego zakłady nimi objęte uzyskały zwiększone uprawnienia między innymi w zakresie: rocznego i operatywnego programowania produkcji, dyspozycji związanej ze strukturą zatrudnienia i podziałem zalimitowanego przez przedsiębiorstwa funduszu płac i programowania tematycznej postępu techniczno-ekonomicznego. Istotną rolę we wprowadzonym rozrachunku gospodarczym ma pogłębienie rachunku kosztów i zastosowanie metod umożliwiających dokonywanie analizy i ekonomicznej oceny działalności zakładu przy wyeliminowaniu wpływu czynników będących następstwem istniejącej kooperacji międzyzakładowej (biernej).

W celu usprawnienia rachunku kosztów przedsiębiorstwo jest w pełnym toku wprowadzenia normalnego rachunku kosztów w zakładzie produkcji opraw oświetleniowych. Prace w tym zakresie zostaną zakończone i wdrożone w roku bieżącym. Po zdobyciu doświadczenia w prawidłowym funkcjonowaniu normalnego rachunku

ku kosztów zostanie on rozposzczelniony na pozostałe zakłady.

W zakresie mechanizacji prac obliczeniowych przedsiębiorstwo notuje stały postęp. Mechanizacja objęta są obecnie takie prace jak obrót materiałowy wraz z nosnikami kosztów, prace planowania umysłowych i fizycznych, planowanie produkcji jednego zakładu, wykorzystanie parku maszynowego, wykonanie norm pracy, ewidencja kadrowa i inne. Przedsiębiorstwo w dalszym ciągu pracuje nad rozszerzeniem mechanizacji prac obliczeniowych oraz wprowadzeniem do maszyn analitycznych takich zagadnień jak ewidencja i kontrola braków, bilansowanie powierzchni produkcyjnej, techniczne przygotowanie produkcji i inne. Równocześnie prowadzone są prace przygotowawcze ETO.

Dla umożliwienia dokonywania prawidłowej oceny pracy przedsiębiorstwa, zakładów i wydziałów wykonano cały szereg prac przygotowawczych do wprowadzenia nowych mierników produkcji. Prace w tym zakresie prowadzone były w roku 1969 i w obecnej chwili przedsiębiorstwo jest w pełni przygotowane do przejścia na nowe mierniki produkcji i przyjęte jest wstępnie przez komisję branżową.

Ani Uchwała nr 224 RM, ani zarządzenia wykonawcze nie wyzerpują zakresu pracy służby ekonomicznej. Jest ona tym lepsza i doskonalsza im stopień wnikliwych i zaangażowanych, im większy autorytet potrafią zdobyć ekonomiści.

Jedną z form doskonałości metod socjalistycznego gospodarowania i wdrażania postępu ekonomicznego jest popularyzacja myśli ekonomicznej. Przejawia się to poprzez działalność Zakładowego Koła PTE, które działając od roku 1958 skupia w sobie znakomitą większość ekonomistów i posiada poważne osiągnięcia w swej działalności jak np. I Krajowy Zjazd Ekonomistów Przemysłu, sesja poświęcona problematyce rad robotniczych, sesja poświęcona postępowi ekonomicznemu, zorganizowana z okazji obchodów 10-lecia pracy Koła i inne.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI



WIELOLETNIA obserwacja roli ekonomistów w przemyśle cementowym upoważnia mnie do stwierdzenia, że ranga tego zawodu wzrasta z roku na rok. Po ukazaniu się Uchwały nr 224 nastąpiło duże ożywienie w pracy ekonomistów. Problematyka ekonomiczna przeobraziła się do praktyki gospodarczej cementowni. Przyjęcie wskaźnika rentowności za podstawę oceny pracy przedsiębiorstwa, uzależnienie premii i funduszu zakładowego od wykonania planu rentowności zmusiło dyrekcję i służby techniczne przedsiębiorstwa do zwrócenia uwagi większej na sprawy ekonomiczne. Analizy działalności gospodarczej i rachunek ekonomiczny stały się narzędziami kruszącym dotychczasową mentalność służby technicznej.

W zarządzaniu przedsiębiorstwem pojawił się nowy partner — ekonomista. Zarówno dyrektor przedsiębiorstwa, jak i samorząd robotniczy na warsztat swej pracy brał problemy ekonomiczne. Szczególna rola przypadła służbie ekonomicznej Kombinat w realizacji Uchwały II Plenum w sprawie metod opracowania planu na lata 1971—1975 oraz zadań w dziedzinie zwiększenia efektywności inwestycji.

Jak wykazuje bilans gospodarki narodowej występuje duży niedobór materiałów budowlanych, a szczególnie cementu. Już w roku bieżącym dla zbilansowania niezbędnych potrzeb inwestycyjnych importuje się ze strefy dolarowej. Niedobór ten w najbliższych latach będzie wzrastał. Dopiero w roku 1975 planuje się zaspokojenie zapotrzebowania na cement przez przemysł krajowy. Niezależnie od budowy nowych cementowni położono duży nacisk na intensyfikację produkcji w istniejących już cementowniach.

Bardzo poważny udział zarówno w budowie nowych cementowni, jak i w intensyfikacji procesu produkcyjnego czynnego zakładu przypadła w udziale Kombinatowi Cementowo-Wapiennicznemu „Nowiny”. Z inicjatywy pionu ekonomicznego dokonano wspólnie ze służbą techniczną szczegółowej analizy zdolności produkcyjnych przedsiębiorstwa. Wnikliwa analiza wykorzystania poszczególnych maszyn i urządzeń oraz węzłów technologicznych pozwoliła na: określenie stopnia wykorzystania poszczególnych agregatów produkcyjnych oraz ich stanu technicznego, zbilansowanie zdolności produkcyjnych istniejących węzłów technologicznych, ustalenie wskaźników limitujących dalszy wzrost produkcji, ustalenie rezerwy produkcyjnych na poszczególnych wydziałach, sporządzenie aktualnego bilansu zdolności produkcyjnych przedsiębiorstwa, opracowanie programu intensyfikacji produkcji.

Program intensyfikacji produkcji opracowany został przez pion ekonomiczny w 3 wariantach a mianowicie: 1) bez nakładów inwestycyjnych przy zaangażowaniu niezbędnych środków eksploatacyjnych i remontów kapitalnych; 2) z minimalnymi nakładami inwestycyjnymi pozwalającymi na wykorzystanie najbardziej opłacalnych rezerw produkcyjnych; 3) z maksymalnymi nakładami inwestycyjnymi pozwalającymi na pełne zagospodarowanie wszystkich ujawionych rezerw produkcyjnych.

Wszystkie trzy warianty były bardzo dokładnie udokumentowane rachunkiem ekonomicznym z uwzględnieniem nowych kryteriów oceny efektywności inwestycji.

Służba ekonomiczna zdawała sobie doskonale sprawę z tego, że roz-

wój przedsiębiorstwa w następnym pięcioletniu zależał będzie od efektywności przedstawionych wariantów, dlatego też nie zaniedbała niczego co mogłoby zaważyć przy podejmowaniu decyzji w rozdziale środków inwestycyjnych na szczeblu resortu i zjednoczenia.

Inicjatywa pionu ekonomicznego została uwieńczona pełnym sukcesem. Jednostka nadrzędna zatwierdziła i przyjęła do planu 5-letniego trzeci wariant programu intensyfikacji produkcji, w wyniku czego gospodarka narodowa uzyskała dodatkowo w latach 1971—1975 252 tys. ton cementu portlandzkiego marki „350”, co daje 116 mln zł produkcji towarowej wg cen zbytu. Wielkość ta spowodowała przekroczenie projektowej zdolności produkcyjnej o 30 proc., cementownia otrzymała ponad 100 mln zł na mo-

ne znaczenie z uwagi na uzależnienie w nowych przepisach wypłaty premii przyszłej zalodze od osiągnięcia między innymi projektowych wskaźników efektywności inwestycji. Dla przykładu podam, że weryfikacja kosztów amortyzacji ujawniła nieprawidłowości w projekcie wstępnym na sumę ca 20 mln zł rocznie.

Uchwały II Plenum KC PZPR akcentując konieczność położenia większego nacisku na wyprzedzenie decyzji gospodarczych rachunkiem ekonomicznym. Szczególną rolę do spełnienia ma tu rachunek ekonomiczny przy badaniu efektywności ekonomicznej nowych przedsięwzięć inwestycyjnych. Zastosowanie kompleksowego rachunku ekonomicznego z uwzględnieniem kryteriów umożliwiających określenie klasy efektywności nowej inwestycji be-

pracowano doraźnie i długofalowy program wzrostu wydajności pracy, który po zatwierdzeniu przez Konferencję Samorządu Robotniczego wprowadzany jest sukcesywnie w życie.

Realizacja doraźnego programu wzrostu wydajności pracy umożliwiła obniżenie stanu zatrudnienia w roku bieżącym o prawie 4 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Omałwiając zagadnienia związane z zatrudnieniem należy zwrócić uwagę na masę przepisów w dużej mierze nieuzasadnionych a utrudniających racjonalną gospodarkę zatrudnieniem. Praktycznie rzecz biorąc ok. 50 proc. pracowników fizycznych zatrudnionych w Kombinacie „Nowiny” obwarowanych jest różnymi przepisami uniemożliwiającymi prawidłowe wykorzystanie czasu pracy robotnika. Dla przy-

biematyki kosztów i stwarza bodziec którego dotychczas nie było. W tym stanie rzeczy doskonalenie rachunku kosztów urasta do rangi o wyjątkowym znaczeniu. Z praktyki należy stwierdzić, że obniżka kosztów produkcji nie była w centrum zainteresowania kierownictwa przedsiębiorstwa. Nie podejmowano kompleksowych przedsięwzięć skierowanych na obniżkę kosztów. Te same rezultaty można było osiągnąć w sposób łatwiejszy.

Rola służby ekonomicznej w zakresie rachunku kosztów organizacyjnej i kontrolnej dokumentacji źródłowej i jej obrotu jest szczególnie ważna w świetle rysujących się nowych zasad planowania i zarządzania przedsiębiorstwem. Opracowywany w cementowni program działania zmierzający w następujących kierunkach: ustalenia norm dla poszczególnych elementów kosztów, ewidencji odchyleń od ustalonych norm w celu sygnalizowania zjawisk odbiegających od norm, ustalenia sposobów mierzenia zadań odcinkowych, a szczególnie zadań z zakresu postępu technicznego (wiadomo bowiem, że od rzetelności tego pomiaru, prawidłowości sporządzania i terminowości spływu dokumentacji źródłowej zależy jakość ewidencji a tym samym i przydatność informacji dla celów zarządzania), dokonywanie weryfikacji systemu dokumentacji przy udziale komórek technicznych, planowania i księgowości kosztów, oraz ustalenia sposobów ewidencji strat z tytułu bezczynności podstawowych agregatów produkcyjnych takich, jak: piece obrotowe i szybów, młyn cementu i surowca itp., straty z tego tytułu nie są dotychczas wykazywane w ewidencji księgowej, uchodzą więc uwadze dyrekcji i samorządu robotniczego. Dla przykładu natomiast podam, że pogorszenie się o 1 proc. wskaźnika wykorzystania czasu pracy pieców obrotowych dało stratę w skali rocznej 12 tys. ton cementu.

Pogłębiecie planowania wewnątrzzakładowego stwarza niezbędne przesłanki działania normatywnego rachunku kosztów rozrachunków wewnątrzzakładowych, nadaje wymowę i ciężar gatunkowy informacjom o rzeczywistym stopniu wykonania zadań w dziedzinie pogłębiania analizy i informacji w zakresie kosztów, oraz udoskonalenie metod rachunku ekonomicznego.

W okresie nadchodzącej 5-letniej syntetycznym wskaźnikiem określającym wpływ wszystkich czynników na stopień wykorzystania potencjału produkcyjnego — stanie się wskaźnik produktywności środków trwałych. Będzie on jednym z najistotniejszych instrumentów analizy ekonomicznej bowiem na jego kształtowanie wpływają takie czynniki, jak: stopień wykorzystania środków trwałych, współczynnik zmianowości, organizacja pracy, sprawność maszyn i urządzeń, współczynnik kapitałochłonności nowych inwestycji, okres osiągania projektowej zdolności, jakość i asortyment produkcji.

Do zadań których rozwiązaniem przyniesie znaczne efekty gospodarcze, zaliczyć również należy opracowanie przez służby ekonomiczne nowoczesnego systemu zarządzania w przedsiębiorstwie. Proces koncentracji zarządzania w przemyśle materiałów budowlanych, przejawiający się w tworzeniu dużych wielozakładowych przedsiębiorstw wymagać będzie przygotowania modelu organizacyjnego przedsiębiorstwa wielozakładowego. Opracowanie takiego modelu zapobieganie wielu błędów i uchybieniom eliminując marnotrawstwo środków i sił.

Wojciech K., dyrektor Przedsiębiorstwa Obsługi Samochodów W. K. został dnia 30 stycznia... zwolniony z pracy bez wypowiedzenia. Nie zgadzając się z tym Wojciech K. wystąpił przeciwko TOS do sądu, przy czym domagał się uznania jego zwolnienia za bezskuteczne i przywrócenia go do pracy na poprzednim stanowisku oraz zaspokojenia na jego rzecz m.in. należności za 3-miesięczny okres wypowiedzenia oraz za zaległy i bieżący urlop.

Pozwane Przedsiębiorstwo zarzącało, że zwolnienie powoda z pracy było uzasadnione wynikami kontroli, a w szczególności nabyciem przezeń przy wykorzystaniu swego stanowiska używanego samochodu marki „Hillman”, który następnie również wyremontował dzięki możliwościom, jakie stwarzało dla niego jego stanowisko.

Sąd Wojewódzki po rozważeniu materiału dowodowego doszedł do wniosku, że rozwiązanie z powodów umowy o pracę nastąpiło wprawdzie bez uzasadnionej przyczyny, jednakże uznał, że przywrócenie powoda do pracy byłoby sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. Dlatego Sąd Wojewódzki zasądził na rzecz powoda Wojciecha K. należność za urlopy bieżący i zaległy oraz premię z funduszu zakładowego, natomiast oddalił jego roszczenie o przywrócenie do pracy.

Ostatecznie, Sąd Najwyższy rozpoznawszy rewizję powzanego Przedsiębiorstwa w ogłoszonym niedawno wyroku z dnia 3 kwietnia 1989 r. nr I PR 88/89 wypowiedział następujący pogląd prawny: „Uznanie postępowania pracowników na stanowisku kierowniczym za naganne i nie pozwalające mu zajmować dalej wspomnianego stanowiska oznacza tym samym ciężkie naruszenie przez tegoż pracownika podstawowych obowiązków podstawowych obowiązków pracowników.”

Kierownikowi przedsiębiorstwa uspołecznionego, instytucji lub urzędu należy bowiem stawiać wyższe niż szeregowym pracownikom wymagania w zakresie ich stosunku do pracy, własności społecznej i ogólnych zasad współzycia. Innymi słowy, powinni oni ścieżać przykładem swym towarzyszyom pracy, zdobywając swolm postępowaniem szacunek i autorytet u załogi. Stosowanie przy ocenie ich postępowania i zachowania się tzw. „ulgowej taryfy” jest z punktu widzenia zasad współzycia w Państwie Ludowym nie do przyjęcia.

A oto jak Sąd Najwyższy uzasadnił swe stanowisko:

„(...) Pozwane Przedsiębiorstwo zarzącało w rewizji, że ustalone przez Sąd Wojewódzki okoliczności nabycia przez powoda samochodu „Hillman” uzasadniają w pełni uznanie jego postępowania za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowników i w związku z tym wnosi o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie roszczeń powoda z zasądzeniem kosztów procesu.

Uwzględniając rewizję powzanego Przedsiębiorstwa, Sąd Najwyższy miał na uwadze, co następuje: Już w pierwszym swym wyroku Sąd Wojewódzki doszedł do wniosku, że nie ma podstaw do uwzględnienia roszczenia powoda o przywrócenie go do pracy i dlatego powoździwo go o to roszczenie oddalił. Sąd oddalił to roszczenie z mocy art. 3 p.o.p.c., uznawszy je za sprzeczne z zasadami współzycia społecznego w Państwie Ludowym, gdyż powód swoim postępowaniem na zajmowanym stanowisku pozbawił się szacunku i autorytetu u załogi. Powód od tej części wyroku nie wniósł rewizji, co oznacza, że zrezygnował nawet z próby zrehabilitowania się w oczach pracodawcy i swoich współpracowników. Kupno przez dyrektora przedsiębiorstwa za 25 000 zł samochodu zamienionego uprzednio na inny, uznane wprawdzie przez prokuraturę za formalnie legalne, i nie dające podstaw do wszczęcia sądowego postępowania karnego; zostało jednak przez Sąd Wojewódzki w postępowaniu cywilnym uznane za naganne w takim stopniu, iż nie pozwalało to powodowi pełnić nadal funkcji dyrektora przedsiębiorstwa.

Uznanie postępowania pracownika na stanowisku kierowniczym za naganne i nie pozwalające mu piastować dalej dotychczasowego stanowiska pozostaje w sprzeczności z uznaniem, że pracownik ten nie dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków uzasadniających rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia. Jeżeli bowiem powód nie dopuścił się ciężkiego naruszenia obowiązków pracowników, to nie było podstawy do odmowy przywrócenia go do pracy. Zaskarżony wyrok dotknąłby jest wadą wewnętrzną sprzeczności i z tego powodu utrzymać się nie może.

Podzielając stanowisko Sądu Wojewódzkiego, że nie było podstaw do przywrócenia powoda do pracy, że zatem istniały podstawy do zwolnienia go z pracy bez wypowiedzenia, należy roszczenie powoda o urlop za rok 1958 łącznie z premią z funduszu zakładowego oraz jednorazowe odszkodowanie uznać za nieuzasadnione i podlegające oddaleniu.

Ujemna ocena zachowania się powoda przy nabyciu samochodu „Hillman” uzasadniona jest przede wszystkim tym, że powód był dyrektorem powzanego Przedsiębior-

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

W Fabryce Samochodów Ciężarowych Starachowice

TADEUSZ BANACH

SŁUŻBĘ ekonomiczną w FSC Starachowice powołano z dniem 1 maja 1965 r. W końcu 1965 r. pion ekonomiczny zatrudnił już 65 osób. W następnych latach rozszerzono zakres zadań, powoływano nowe sekcje, a także niewielkie komórki ekonomiczne w pionie technicznym, inwestycyjnym i w DKT. W połowie roku 1967 w pionie ekonomicznym pracuje już 87 pracowników, a następnie po utworzeniu działu Elektronicznego Przetwarzania Danych — 100 osób.

Podstawą ceścią dotychczasowego rozwoju było przejmowanie i centralizacja podstawowych decyzji i koncepcji ek. on. znych oraz instrumentów ekonomicznego oddziaływania przy utrzymywaniu, a

nawet rozwoju komórek analizy ekonomicznej poza pionem ekonomicznym. Jest to niewątpliwie więcej niż pozycja doradcy dyrektora, którą wyznacza główny ekonomista Uchwałą Nr 224. Chodziło jednak o to, aby wraz z ciągłym wzrostem odpowiedzialności wzrastała ranga i uprawniała.

Bezpośrednim zaplecem pionu ekonomicznego są służby ekonomiczne zorganizowane w pozostałych pionach przedsiębiorstwa. Można zaliczyć do nich przede wszystkim: pion gł. ekonomisty w Zakładzie Doświadczalnym przy FSC; sekcje ekonomiczne w pionie inwestycji w DKT; sekcję ekonomiczną w Zakładzie Transportu Samochodowego; zastępców kierowników wydziałów ds. ekono-

omicznych w 22 wydziałach. Kwalifikacje kadry zatrudnionej w tych służbach daleko odbiegają od potrzeb. Ciąg konieczne wydaje się zwiększenie naboru do pionu ekonomicznego młodych ekonomistów oraz kierowanie doświadczonych ekonomistów do pozostałych służb. W sumie jednak można stwierdzić, iż jakość, ilość i zaangażowanie kadry ekonomicznej w FSC Starachowice daje rokowniczo dobrą realizację wyznaczonych zadań.

*

Kompleksowe programowanie postępu ekonomicznego w rozumieniu Uchwały Nr 224 nie weszło jeszcze do praktyki przemysłowej. W dalszym ciągu pozostało oddzielne planowanie i rozliczanie postępu technicznego; szeroko, a zwłaszcza po VII Plenum KC PZPR rozwinęło się programowanie przedsięwzięć organizacyjnych; programy usprawnień lub rozwoju zaczęły opracowywać służby, a nawet wydziały. Wszystko to miało i ma niewątpliwie pozytywny wpływ na poprawę gospodarki przedsiębiorstwa. Nie można jednak, moim zdaniem, określać tego mianem postępu ekonomicznego, gdyż, mimo bardzo dużych i często wymiernych efektów doraźnych, nie nastąpiła jakościowa zmiana metod gospodarowania, nie ukształtował się nowy, dostosowany do intensywnych metod rozwoju model przedsiębiorstwa.

Start służby ekonomicznej w FSC Starachowice można uznać za prawidłowy. Dysponowaliśmy szczupłą, ale dobrą kadrą, stworzono właściwy klimat w kierownictwie przedsiębiorstwa, w dużym stopniu pomagając Zjednoczeniu. Właściwy klimat istniał także dla nowator- skich przedsięwzięć ekonomicznych. W tych warunkach, pierwszy opr-

cowany na rok 1966 tzw. plan postępu ekonomicznego obejmował 41 tematów. W roku 1967 był on znacznie ubojszy, ale tylko ze względu na ujęcie w odrębnych planach zagadnień wynikających z Uchwały VII Plenum KC.

W tym okresie przy współudziale lub pod nadzorem służby ekonomicznej rozwiązano szereg trudnych problemów. Między innymi:

- rozwieszono problem części zamiennych kabin kierowcy, zwiększając zdolność produkcyjną w tym asortymencie o ok. 15 proc. na zasadzie wspólnych przedsięwzięć technicznych (ustalenie linii ciągów) i ekonomicznych (inwestycje zyskorientujące, zmiana zasad premiowania);
- w znacznym stopniu zmniejszono problem braku powierzchni magazynowych przez zastosowanie pojemników i palet w składowaniu i transporcie materiałów;
- przeorganizowano służby planowania produkcji tworząc w miejsce kilku sekcji emitujących dokumentację jeden scentralizowany oddział o zasięgu ogólnoprodukcyjnym. To przedsięwzięcie w FSC było jedną z największych i trudnych zmian jakościowych w systemie zarządzania. Chodziło bowiem o zerwanie z systemem istniejącym od 30 lat, oraz o dostosowanie struktury organizacyjnej i systemu planowania do wielosektorowego charakteru produkcji oraz do elektronicznego przetwarzania danych;
- uproszczono system przekazywania wykonanej produkcji do zbytu wprowadzając przekazywanie przez wydziały produkcji bezpośrednio do magazynów Biura Zbytu „Behemo” w Starachowicach z pominięciem magazynu Działu Zbytu;
- zwiększono wykorzystanie czasu roboczego m. in. poprzez wprowadzenie kontrolowanego systemu zegarowego zmiany godzin pracy działów i instytucji społecznych, natuwających osobiste sprawy pracowników, wydzielanie stółki z zakładu i dostawę posiłków bezpośrednio na stanowiska robocze. Straty czasu robotników zmalały z 4,71 proc. w r. 1965 do 3,54 proc. w roku 1967, 3,70 proc. w r. 1968;
- wprowadzono w szeregu wydziałów bezprecedensowy system planowania i ewidencji produkcji w miejsce przedwojennego systemu szlencierowego, typowego dla produkcji jednostkowej i masowej.

wego dla produkcji jednostkowej i masowej.

Jednocześnie jednak w programowaniu postępu ekonomicznego nie uniknięto błędów, a mianowicie przeceniono możliwości wykonawcze. Podejmując bardzo szeroki zakres zagadnień i tematów, służba ekonomiczna wyszła naprzeciw społeczeństwu zapotrzebowaniu, licząc na zaangażowanie wszystkich służb.

Między innymi, już w roku 1966 podjęto tematykę nowych mierników produkcji, bezpłakietkowej metody ewidencji kosztów, wewnętrznego rozrachunku gospodarczego oraz rachunku kosztów metodą stanowiącą, tj. tzw. maszynogodzin. Tematyka z pewnością godna każdego planu ekonomicznego, ale jednocześnie niezmiernie trudna. Okazało się, że zakres prac nie tylko wymaga okresu czasu dłuższego niż 1 rok, ale również innych form realizacji niż np. przy tematyce technicznej. Poważniejsze tematy techniczne można zlecać specjalistycznym instytutom naukowo-badawczym. W zakresie zagadnień ekonomicznych takich możliwości wówczas nie było i praktycznie nie ma do chwili obecnej. Próby zlecenia prac do Instytutu Organizacji Przemysłu Maszynowego, Centralnego Ośrodka Gospodarki Materiałowej i niektórych katedr na wyższych uczelniach nie dały rezultatów, gdyż jak nas informowano — tematyka nie mieściła się w ich programach prac. Ekonomistów nie mieli i nie mają dotąd żadnych możliwości korzystania z praktycznych doświadczeń zagranicznych. Niedostatecznie rozwinięta jest centralna informacja ekonomiczna.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

stwa, co przy ocenie jego postępowania ma istotne znaczenie. Kierownikowi bowiem przedsiębiorstwa, odpowiedzialnego, inspekcji lub urzędu należy stawiać wyższe niż szeregowym pracownikom wymagania w zakresie ich stosunku do pracy, własności społecznej i ogólnych zasad współpracy. Oznacza to praktycznie, że osoby zajmujące kierownicze stanowiska powinny ścieżką przykładem swym towarzyszyć pracy. Stosowanie przy ocenie ich postępowania i zachowania się tzw. ulgowej taryfy jest z punktu widzenia zasad współpracy w Państwie Ludowym nie do przyjęcia (...).

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

POMOC FINANSOWA PZU W CELU ROZWOJU BUDOWNICTWA INDYWIDUALNEGO NA WSI

W oparciu o uchwałę nr 10 Rady Ministrów z dnia 9 stycznia 1969 r. w sprawie organizacji i poprawy warunków rozwoju budownictwa indywidualnego na wsi ukażono się ostatnio zarządzenie Ministra Finansów z dnia 20 kwietnia 1970 r. w sprawie udzielania przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń pomocy finansowej na rozwój budownictwa indywidualnego na wsi (Monitor Polski Nr 14, poz. 118).

W myśl tego zarządzenia, PZU w ramach działalności zapobiegawczej może udzielać indywidualnym właścicielom ubezpieczonych budynków, położonych w gromadach, pomocy finansowej ze środków funduszu prewencyjnego PZU.

Pomoc finansowa może być udzielona w formie bezzwrotnych zasiłków, albo bezzwrotnych długoterminowych pożyczek. Z pomocy finansowej mogą korzystać: 1) członkowie zespołów budowy, przebudowy i odbudowy wsi oraz zespołów wymiany pokryć dachowych, 2) właściciele budynków nie zrzeszeni w zespołach.

Członkowie zespołów budowy, przebudowy i odbudowy wsi mogą otrzymać bezzwrotne zasilki na częściowe pokrycie kosztów: 1) budowy ogniodopuszczalnych stropów i pokryć dachowych, 2) przeniesienia części budynków i urządzeń zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

Członkowie zaś zespołów wymiany pokryć dachowych mogą otrzymać bezzwrotne zasilki lub bezzwrotne długoterminowe pożyczki na zakup niepalnego lub trudno zapalnego materiału pokrywczego na dachy.

Natomiast właściciele budynków nie zrzeszeni w zespołach mogą otrzymać bezzwrotne zasilki lub bezzwrotne długoterminowe pożyczki na zakup niepalnego lub trudno zapalnego materiału pokrywczego na dachy, jeżeli dokonają: 1) rozbioru starego budynku i budują zamiast niego nowy budynek na podstawie zgłoszenia lub pozwolenia udzielonego przez państwowy organ nadzoru budowlanego, 2) generalnego remontu budynku o konstrukcji szkieletowej z materiału niepalnego, 3) zmiany na budynku pokrycia dachowego trudno zapalnego na niepalne lub trudno zapalne.

Właściciele budynków nie zrzeszeni w zespołach mogą otrzymać bezzwrotne zasilki także na częściowe pokrycie kosztów budowy ogniodopuszczalnych stropów i pokryć dachowych w budynkach wznoszonych w ramach budownictwa przyzakładowego według typowych lub powtarzalnych projektów budynków mieszkalnych i gospodarczych, załączonych do stosowania w danym regionie.

Zarządzenie ustala również kolejność udzielania wspomnianej pomocy finansowej. Szczegółowy tryb udzielania pomocy finansowej określa Naczelny Dyrektor PZU.

GOSPODAROWANIE ZŁOMAMI WYROBÓW OGNIOTRWAŁYCH

Minister Przemysłu Ciepłego wydał zarządzenie z dnia 7 maja 1970 r. w sprawie gospodarowania złomami wyrobów ogniotrwałych (Monitor Polski Nr 14, poz. 120).

Zarządzenie reguluje gospodarkę złomami wyrobów ogniotrwałych w jednostkach gospodarki społecznej, posiadających przemysłowe urządzenia cieplne do przeprowadzania procesów technologicznych w wysokich temperaturach, z zastosowaniem wycieków z wypalonych materiałów ogniotrwałych, o ogniotrwałości 161 sP i powyżej.

Skup złomów ogniotrwałych oraz sprzedaż skupionych złomów dla potrzeb jednostek gospodarki społecznej zarządzenie powierza na zasadzie wyłączności Przedsiębiorstwu Włóknin Surowców Ogniotrwałych z siedzibą w Gliwicach. Zgłoszenia posiadającego złomu należy dokonać w ciągu 30 dni licząc od dnia nagromadzenia złomów ogniotrwałych, ze wskazaniem ich rodzajów i ilości. Przedsiębiorstwo upoważnione jest do przeprowadzania kontroli całokształtu gospodarki złomami ogniotrwałymi u użytkowników, w szczególności w zakresie ujawnienia zapasów, właściwego gromadzenia i magazynowania złomów ogniotrwałych.

Opracowała

STANISŁAWA ZIELIŃSKA

8 ZYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 23 (977) z 7.VI.1970 r.



SPRAWY EKONOMISTÓW



SPRAWY EKONOMISTÓW



SPRAWY

Do czego służy kosztorys

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

EDWARD PIOTROWSKI

Odpowiedz na to pytanie tylko trochę przypomina sędziwy dowcip o chlebaku służącym do noszenia granatów, jak sama nazwa na to wskazuje. Kosztorys według aktualnej wiedzy w tym przedmiocie służy do określania ceny obiektu, która odzwierciedla społecznie niezbędne nakłady pracy żywej i uprzedmiotowionej. Do tego należy też dodać, że kosztorys nie, nie ma wspólnego z planem kosztów, gdyż w ten sposób nawiązywałby do konkretnych warunków budowy. Natomiast jego postępowaniem jest odzwierciedlanie przeciętnych nakładów z oderwaniem się od konkretnych warunków, gdyż godziłoby to w rozrachunek gospodarczy.

Inaczej mówiąc, kosztorys daje informację, ile zamawiający ma zapłacić wykonawcy, albo ile dane roboty mają kosztować zamawiającego. Natomiast nie daje informacji ile i o jakiej wartości na wykonanie tych robót zostanie zużytych niezbędnych do tego środków. Nasuwa się więc pytanie, skąd wykonawca ma czerpać te informacje, bez których nie można zapewnić terminowego spływu tych środków na plac budowy, nie można racjonalnie organizować i kontrolować postępu robót.

Byłoby najniższym zmartwieniem, gdyby jedynie brakowało sensownej odpowiedzi na to bądź co bądź retoryczne pytanie. Gorzej, że brak rozwiązania stworzonego w ten sposób problemu, co uniemożliwia uruchomienie istniejących w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych rezerw.

NIECO HISTORII

Po zakończeniu wojny w zniszczonym i szybko rozwijającym się naszym kraju zapotrzebowanie na roboty budowlane było olbrzymie. Za dość burzliwym rozwojem wykonawstwa robót nie nadążało przygotowanie inwestycji. Koniecznością stało się, choćby w przybliżeniu określenie wartości planowanych robót. Wynikało to z potrzeby zachowania odpowiednich proporcji podziału dochodu narodowego, oraz było podyktowane potrzebami prowadzenia kontroli tych procesów. Z tych więc względów niezbędne było nie tylko określenie wielkości nakładów inwestycyjnych, ale również określenie i w miarę jak najdokładniejsze kontrolowanie wydatkowanego funduszu plac.

Z jednej więc strony przyjmowano jak najdalej idące uproszczenia w sporządzaniu kosztorysów, co w znacznym stopniu przyczyniło się do przyspieszenia sporządzania dokumentacji, a z drugiej strony zastosowano kontrolę funduszu plac. W tej sytuacji nie można było oprzeć kontroli funduszu plac na wielkościach ustalanych w tak sporządzanych kosztorysach. Konieczny pospiew w ich sporządzaniu uniemożliwiał każdorazowe określanie konkretnych warunków, w których roboty miały być wykonywane. Najwięcej trudności nastroczało ustalenie wartości robocizny wypłacanej za roboty pomocnicze (donośzenie materiałów, prace porządkowe, kucie otworów itp.). Do tego niezbędna była również znajomość rzeczywistej organizacji robót. Trudno było zakładać, że nawet gdyby były opracowywane projekty organizacji robót, to rzeczywiste wykonywanie tych robót byłoby zgodne z tym projektem. Organizacja tych robót zależała od doświadczenia personelu a zwłaszcza majstrów, ich intuicji i umiejętności omijania dość licznych przeszkód. W tych

więc warunkach najniższe pole błędów dawało oparcie kontroli funduszu plac na pełnej wartości kosztorysowej robót. To pole błędów było najniższe na centralnym szczeblu zarządzania, a powiększało się na każdym niższym szczeblu. W odniesieniu do konkretnych budów, metoda planowania i kontroli funduszu plac, polegająca na ustalaniu procentowego udziału funduszu plac w kosztorysowej wartości robót, niejednokrotnie prowadziła do oczywistych nonsensów. Pomimo bezspornych wad tej metody, trzeba przyznać, że było to jedyne rozwiązanie możliwe wówczas do zastosowania.

W tych warunkach wykształciły się metody planowania w przedsiębiorstwie. W oparciu o wskaźniki zużycia podstawowych materiałów na jeden milion przerobu opracowywano plany zaopatrzenia. Plany te określały ilość środków pieniężnych na zakup materiałów. Nie określały natomiast jakie, w jakich ilościach i w jakich terminach powinny być dostarczane materiały.

Najwięcej zastrzeżeń budził zawsze plan kosztów. Stosowany dość długo planowany poziom kosztów wskazywał na procentowy stosunek między kosztami a wartością kosztorysową robót. Stosunek ten zależał od asortymentu robót, stopnia ich zaawansowania, a najbardziej od stopnia przeładowania robót.

To ostatnie dość nagminnie występujące w budownictwie zjawisko, było wynikiem naporu na plac. Kierownicy budów w pierwszym rzędzie dla uzasadnienia nadmiernych wypłat robocizny starali się sprzedawać roboty jak najdrożej. Dlatego też tak dużą wagę przywiązywano do stosunków między wykonawcą, a zamawiającym. Dość częste zmiany systemu rozliczeń za roboty budowlano-montażowe miały na celu zwiększenie efektywności kontroli nadzoru inwestorskiego. Pod tym kątem następowały zmiany w katalogach skalonych cen jednostkowych, w układzie ksiąg obmiarów i kosztorysów. Potrzeby planowania, ewidencji i kontroli wewnątrz przedsiębiorstw budowlanych schodziły na plan dalszy. Rachunek kosztów tych przedsiębiorstw nie spełniał roli instrumentu kontroli procesów zachodzących na budowie. Wynikało to z mankamentów nie tylko planowania, ale też i ewidencji. Tradycyjne metody pomiaru i udokumentowania kosztów w miarę postępu technicznego stawały się coraz bardziej niewystarczające.

Najistotniejszym jednak problemem był i jest jest jeszcze do tej pory brak bazy porównawczej. Nie może w tym celu być wykorzystana kosztorysowa wartość robót. Wynika to z nieporównywalności kosztorysu z kosztami rzeczywistymi.

Rozważając sprawę aktualnych warunków działalności przedsię-

biorstwa budowlanych, dla określenia sposobu i kierunku ich poprawy, należy między innymi

ZWERYFIKOWAĆ AKSJOMATY

Nie chodzi tu, rzecz jasna, o rzeczywiste pewniki lecz o założenia, które za takie nie powinnyby uchodzić. Pierwsza wątpliwość: Czy rzeczywiste kosztorysy, kiedy będzie mógł być wykorzystany jako plan kosztów budowy, nie będzie spełniać wymogów rozrachunku gospodarczego?

Do takiego wniosku można ewentualnie dojść, kiedy postawi się znak równości między istotą rozrachunku gospodarczego w budownictwie, a przemysłem produkcyjnym na przykład skarpetki. Nie umniejszając w niczym społecznej użyteczności tego potrzebego artykułu należy stwierdzić, że w procesie jego produkcji zużywaną pracą nie ma wszystkich cech pracy społecznie użytecznej. Nie wiadomo bowiem, czy występujący wówczas anonimowo odbiorca jej zakupi.

Inaczej ma się sprawa z odbiorcami produkcji budowlanej. Przed przystąpieniem do wykonywania robót odbiorca jest bardzo dokładnie określony. Swoje żądania w stosunku do wykonawcy robót określa bardzo precyzyjnie w dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Społeczna użyteczność pracy, która ma być zużyta na wykonanie tych robót nie może być weryfikowana dopiero na rynku po wybudowaniu obiektu. W ten sposób gospodarka narodowa ponosiłaby niewspółmierne i niepotrzebne ryzyko. Sprawozdanie to dokonywane jest przy pomocy rachunku efektywności. Można mieć uzasadnione zastrzeżenia co do precyzyjności tego rachunku, ale to w niczym nie zmienia postaci rzeczy.

Pierwszym z warunków prawidłowego działania tego rachunku jest dokładność przyjmowanych do niego wielkości. Taką podstawową wielkością jest planowany koszt inwestycji wyliczony w wartości kosztorysowej. Im bardziej wartość kosztorysowa będzie zbliżona do rzeczywistych społecznych kosztów, tym dokładniejszy będzie rachunek efektywności.

W tym przypadku twierdzi się, że ceny kosztorysowe odzwierciedlają przeciętne nakłady w ten sposób odpowiadają kosztom społecznym. Sprawę tę można rozważyć odpowiednio na pytanie: ile społeczeństwo w rzeczywistości płaci za te roboty. Dość powszechnie został przyjęty pogląd, że ceną placowaną przez społeczeństwo jest wartość kosztorysowa. Straty i zyski z działalności przedsiębiorstw budowlano-montażowych w rozumowaniu tym zostają pominięte, przy założeniu, że jest to ich wewnętrzna sprawa. W rzeczywistości zaś straty te są pokrywane z funduszy społecznych, względnie na dobro tych funduszy są odprowadzane zyski.

W końcowym więc rachunku społeczeństwo płaci za te roboty według rzeczywistego kosztu własnego.

Przemieszczenie kwot pieniężnych z tytułu rozliczeń wyników przedsiębiorstw budowlano-montażowych jest zaprzeczeniem twierdzenia o odzwierciedlaniu przez ceny kosztorysowe przeciętnych nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej. Należy przy tym podkreślić, że twierdzenie to zostało wysunięte dość dawno. W międzyczasie nastąpiła huśtawka rentowności. Przedsiębiorstwa wykazywały już w tym okresie wielomilionowe straty, by następnie wykazywać wysokie zyski i by z kolei znowu ponosić straty. Jedynie twierdzenie o przeciętnych nakładach odzwierciedlanych przez ceny kosztorysowe pozostało bez zmian.

Drugim twierdzeniem mającym obalać wnioski odnośnie zmian zasad kosztorysowania jest to, że w przypadku kiedy kosztorys stanie się planem kosztów, wówczas cena za obiekt nie będzie wielkością obiektywną, co spowoduje brak zainteresowania obniżką kosztów własnych budowy.

Z dalszej argumentacji można sądzić, że nie ma różnicy między kosztami planowanymi, a kosztami rzeczywistymi. Kosztorys spełniający rolę planu kosztów, to znaczy spełniający wymóg porównywalności z kosztami rzeczywistymi, będzie mógł być przyjęty jako zestawienie kosztów wzorcowych. Przyjmując tego rodzaju nazwę łatwiej będzie chyba zrozumieć, że koszt wzorcowy w stosunku do kosztu rzeczywistego jest wielkością obiektywną. Wzorec może być porównywany z kosztami rzeczywistymi. To nie musi powodować jego zmian, chyba że byłby wadliwie sporządzony. Natomiast w takiej postaci spełnia on szereg funkcji informacyjnych, co ma szczególne znaczenie przy uruchamianiu prawidłowo działających bodźców, może stać się wówczas jasnym i zrozumiałym kryterium oceny pracy.

NIE MOŻNA TEŻ ZAPOMNIEĆ O TRUIZMACH

Taką pierwszą ogólnie znaną, ale dość często zapomnianą prawdą jest to, że same bodźce nie wystarczają do wykonania robót. Do tego trzeba jeszcze odpowiedniej ilości materiałów, sprzętu, no i przede wszystkim odpowiedniej ilości ludzi o odpowiednich kwalifikacjach.

Pierwszym nieodwrotnym warunkiem zabezpieczającym prawidłowy tok robót jest posiadanie we właściwym czasie informacji co do potrzeb budowy. Koncepcja sporządzania tak zwanego kosztorysu roboczego, zakłada dublowanie prac kosztorysowych, co byłoby marnotrawstwem wysokokwalifikowanej pracy. Poza tym przedsiębiorstwa budowlano-montażowe nie posiadają nadmiaru pracowników o tego rodzaju kwalifikacjach. Oparcie zaopiekowania potrzeb budów o doświadczenie i intuicję spełniających te funkcje pracowników powoduje hamowanie toku prac, szarpanie nerwów, co w konsekwencji uniemożliwia uruchomienie istniejących rezerw. "Dajcie nam we właściwym czasie materiały, a wykonaniem robót — możemy się nie martwić" — twierdzą robotnicy wykonujący te roboty. Być może, że jest to dość daleko idące uproszczenie, ale trudno temu twierdzeniu odmówić słuszności. Tempo i rytm pracy na budowie określają w pierwszym rzędzie dostawy sprzętu, materiałowe oraz dostawy sprzętu. Jesteśmy skłonni wysnuwać uogólniające twierdzenia obserwując z chodnika ślimacze tempo robót, czy widząc nic nie ro-

biących w danej chwili robotników. Mało kto jednak zastanawia się, że ci robotnicy mogą oczekiwać na opóźnione dostawy materiałów. Dość liczne są przypadki jawnego bumelanctwa, pijaństwa i marnotrawstwa na budowach. Jednak trzon załóg przedsiębiorstw budowlanych to ludzie pracowici, sumienni, traktujący serio swe obowiązki. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wszelkie uogólnienia, zbyt pochopnie wyciągane, wnioski krzywdzą tych ludzi. Moralne zaś bodźce też posiadają istotne znaczenie. Następnym truizmem jest to, że roboty nie są wykonywane w gabineciech dyrektorów przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

U podstaw założeń licznych bodźców, które mają oddziaływać na budownictwo tkwi pewna niekonsekwencja. Polega ona na przecenianiu oddziaływania o charakterze ekonomicznym na jakość przedsiębiorstwa, a niedocenianiu działań o tym charakterze na poszczególne budowy. W szeregu przypadków traktuje się przedsiębiorstwo budowlano-montażowe jako monolityczną całość zakładając, że bodźce działające na dyrektora automatycznie, z takim samym skutkiem oddziałują na personel budowy. Przecenia się tutaj z kolei działanie środków o charakterze administracyjnym będących w dyspozycji zarządu przedsiębiorstwa. Tymczasem już specyfika produkcji budowlano-montażowej wskazuje na to, że środki te są ograniczone, choćby z tytułu trudności w przekazywaniu informacji między budową a dyrekturą. Dla egzekwowania wykonania podejmowanych decyzji niezbędny jest nie tylko sprawni system informacji, ale zapewnienie odpowiednich warunków materialnych, by te decyzje mogły być wykonywane. Poza tym nieodwrotnym warunkiem wyegzekwowania wydanych nakazów jest możliwość kontroli ich wykonania. W ograniczonym stopniu zarząd przedsiębiorstwa może przeprowadzać kontrole w trybie doradczym. Brak w zasadzie instrumentu umożliwiającego systematyczną kontrolę nie tylko przez zarząd przedsiębiorstwa, lecz również i przez bezpośrednich wykonawców. Takim instrumentem mógłby być prawidłowo funkcjonujący rachunek kosztów. Sprawdzając jego rolę do wykazywania odchyleń między ogólną sumą kosztów własnych danego obiektu a wartością kosztorysową wykonanych robót ogranicza możliwość wykorzystania go do zarządzania przedsiębiorstwem. Do tego należy też dodać, że oprócz możliwości wysnuwania mniej lub bardziej trafnych hipotez, nie można jednoznacznie określić źródeł tych odchyleń. Jak już podkreślono wynika to z zasad kosztorysowania, które uniemożliwiają dokonywanie tego rodzaju porównań oraz z systemu udokumentowania operacji gospodarczych.

Dostosowując zasady kosztorysowania do potrzeb zarządzania przedsiębiorstwem budowlano-montażowym, można by ograniczyć ilość wystawianych dokumentów do udokumentowania odchyleń między kosztami wzorcowymi, a rzeczywistymi. Nie jest to, rzecz jasna, jedyna możliwość usprawnienia rachunku kosztów. Wydaje się jednak uzasadnione twierdzenie, że bez usprawnienia kosztorysowania nie usprawni się rachunku kosztów.

Dostosowanie zasad kosztorysowania do potrzeb zarządzania przedsiębiorstwem jest między innymi warunkiem, by bodźce ekonomiczne działały również poza gabinetem dyrektora.

analizy ekonomicznej poważniejszych nowych uruchomień.

Do roku 1968 wpływ postępu technicznego na obniżkę kosztów nie był wyodrębniony, tym bardziej nieoczekiwane okazały się wyniki. I tak np. obniżka kosztów z tytułu przedsięwzięć zawartych w Planie Rozwoju Nauki i Techniki w ogólnej obniżce stanowiła w roku 1968 — 34,6 proc. w r. 1969 — 13,8 proc., na rok 1970 — 23,4 proc.

Stosunkowo niski udział postępu technicznego w obniżce kosztów stworzył dogodną pozycję dla pionu ekonomicznego do krytyki planowanych przedsięwzięć oraz podstawę do określania zadań ekonomicznych dla działów technicznych. W tych warunkach pion ekonomiczny FSC opracował w r. 1968 pierwszy kompleksowy program obniżki kosztów, podwyższając zadania oszczędnościowe w stosunku do wyników z PRNIT. Podobny program opracowano na r. 1969, a następnie na rok 1970.

Następnym etapem zaangażowania kadry technicznej do pracy nad obniżką kosztów było powołanie w r. 1958 Komisji Opiniotwórczej do kalkulacji i cen elementów z kooperacji. Chodziło o praktyczne wskazanie skutków nie zawsze uzasadnionych modernizacji wyrobów i zmian konstrukcyjnych. Współpraca inżynierów i ekonomistów na tym odcinku dała wielomilionowe oszczędności.

Programowanie obniżki kosztów i współudział w zatwierdzaniu cen nie załatwia jednak problemu do końca. Przez szereg lat nie było obowiązku przedkładania rachunku opłacalności przez działy i pion proponujące tematykę do Planu Rozwoju Nauki i Techniki. Nie był także przeprowadzony wstępny rachunek opłacalności prac naukowych, badawczych, nowych uruchomień, harmonogramów poprawy jakości.

Śpunktem zwrotnym jest rok 1968, kiedy to wspólnie z pionem technicznym opracowano analizę oja-

calności uruchomienia produkcji samochodów „Star 28” i „Star 29” i „Star 266” oraz pion ekonomiczny przejął bieżącą kontrolę opłacalności zmian konstrukcyjnych i wstępna analizę opłacalności wniosków racjonalizatorskich.

Pierwsze opracowania rachunku efektywności nowych uruchomień bazowały na wyciecznych zawartych w Zarządzeniu Nr 88-Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki z dnia 29.12.1964 r. Oczywiście nie były to opracowania kompleksowe, gdyż podstawowym wskaźnikiem efektywności wg wspomnianego zarządzenia jest okres zwrotu nakładów liczony z efektów docelowych.

Pełne współdziałanie służb technicznych i ekonomicznych w FSC datuje się dopiero od r. 1968. Wpływy na to ukazanie się Uchwały Nr 102 R.M. w czerwcu 1969 r., zmiany w Kierownictwie Zakładu i List Biura Politycznego KC PZPR z grudnia 1969 r. Platformą współpracy stało się wspólne opracowywanie szeregu wariantów przyszłego Planu 5-letniego i analiza opłacalności uruchomienia produkcji nowego samochodu o ładowności 5 ton. Została nawiązana ścisła współpraca zawodowa oraz współpraca między stowarzyszeniami technicznymi a PTE.

W bieżącym roku praktycznie większość zmian konstrukcyjnych jest akceptowana przez służbę ekonomiczną. Rachunek opłacalności przeprowadza się w zakresie inwestycji. Objęty zostanie kontrolą efektywności również harmonogram poprawy jakości wyrobów. Celem tej kontroli nie jest hamowanie postępu technicznego, lecz stworzenie możliwości oddziaływania służby ekonomicznej na podejmowanie przedsięwzięć rzeczywiście opłacalnych oraz stworzenie przeciwwskazania w przypadkach, w których przedsięwzięcia nieopłacalne, a konieczne można podejmować, ale tylko z pełną świadomością skutków.

TADEUSZ BANACH

W Fabryce Samochodów Ciężarowych Starachowice

DOKONCZENIE ZE STR. 7

Pozytywne doświadczenia i trudności w realizacji planów postępu ekonomicznego w FSC w latach 1966—1967 zostały wykorzystane w latach następnych. Przede wszystkim znacznie zmniejszono zakres planów. Drugim kierunkiem działania były próby stworzenia własnego ośrodka koncepcyjnego w postaci silnego Działu Analiz i Postępu Ekonomicznego. Dział taki został powołany w roku 1965. Ponad 80 proc. obsady tego działu to pracownicy z wyższym wykształceniem. Aż do tej pory nie został w pełni osiągnięty ze względu na zbyt młodą kadrę i brak predyspozycji organizatorskich u 4 kolejnych kierowników — jest to droga, do wykorzystania której zmusza konieczność. Obciążenie specjalistycznych działów ekonomicznych problematyką bieżącą jest bowiem coraz większe i przykładem FSC nie jest chyba odosobniony.

Można oczywiście wybrać także inną drogę, a mianowicie tworzenie zespołów roboczych dla określonych tematów. Ta droga w latach 1968—1969 uproszczono w FSC m. in. takie zagadnienia, jak: opracowywanie, kontrola i zatwierdzanie kalkulacji oraz cen kooperacyjnych, rozdział zadań i środków na poszczególne wydziały, wprowadzenie punktowego systemu

premiowania pracowników dniówkowo-premiowych, wprowadzenie premiowania robotników akordowych za wzrost wydajności pracy, wprowadzenie 4-brygadowego systemu pracy w odlewni staliwa, wprowadzenie systemu codziennej informacji o realizacji planów produkcji towarowej i globalnej.

Największym osiągnięciem organizacyjno-ekonomicznym tego okresu jest przygotowanie warunków do wprowadzenia nowego miernika produkcji — cen przerobu.

*

Plan postępu ekonomicznego stał się równorzędnym elementem planu techniczno-ekonomicznego przedsiębiorstwa. Z roku na rok obejmuje on tematy coraz trudniejsze, ale jednocześnie bardziej realne. I tak na rok 1970 założono: dalszy rozwój i aktywizację wydziałowych służb ekonomicznych, doskonalenie systemu analizy zużycia materiałów w stosunku do ustalonych norm, wdrożenie rachunku ekonomicznego w zakresie lokowania zamówień kooperacyjnych, wdrożenie stałej kontroli wpływu postępu technicznego na koszty produkcji wyrobów.

Podstawowy kierunek działania w 1970 r. to obniżka kosztów produkcji i wprowadzenie wewnętrznej kalkulacji gospodarczej. Efekty, jakich należy oczekiwać w wyniku realizacji założonej tematyki są z uwagi na charakter i zakres przedsięwzięć trudno wymierne, z doświadczenia jednak wiadomo, że uzyska się obniżkę kosztów

znacznie przekraczającą poniesione nakłady.

Planowanie i realizacja postępu technicznego ma znacznie większą tradycję niż postępek ekonomiczny. Bardziej ujednolicone i konkretniejsze są formy działalności technicznej. Powołanie służb ekonomicznych w zasadzie nie zmieniło tych form, tym bardziej, że nawet zasady wyliczania efektów określone w 1964 r. przez Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki pozostały dotychczas bez zmian. Z tego też względu przez szereg lat służba techniczna nie odczuwała potrzeby pomocy i współdziałania ze strony ekonomistów.

Uproszczony rachunek ekonomiczny wprowadzony do okresu zwrotu nakładów wystarczał do uzasadnienia tematów, umieszczenia ich w planie i zabezpieczenia finansowania. Rachunek ten przeprowadzały komórki postępu technicznego w pionie technicznym.

W FSC istniała wprawdzie sekcja ekonomiczna w dziale technicznym przygotowania produkcji, która poza uproszczonym wyliczaniem efektów zajmowała się analizą zmian konstrukcyjnych i zagospodarowywaniem zapasów, ale generalnie zasady planowania techniki nie odbiegały od powszechnego schematu.

Korzystne zmiany nastąpiły w FSC od 1968 r., a to w wyniku Pisma Okólnego MPNT Nr 5 i Uchwały Kolegium dyrektorów Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego z maja 1968 r. Wprowadzono wówczas obowiązek przedkładania rozliczenia planowanej i uzyskanej obniżki kosztów według źródeł obniżki oraz obowiązek szczegółowej

**Wystawa
kolektywna**

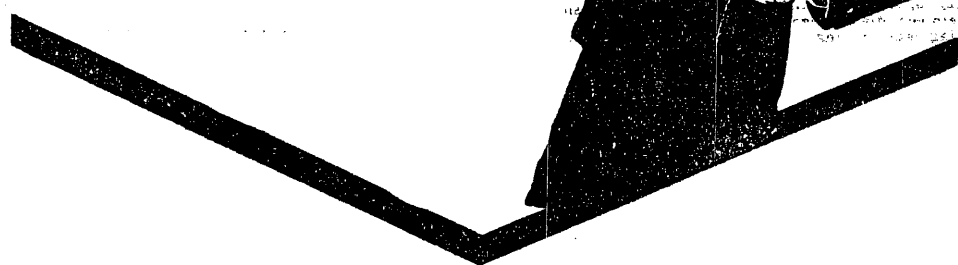
**Niemieckiej
Republiki
Demokratycznej**



XXXIX

Międzynarodowe Targi Poznańskie

14 – 23 czerwca 1970



Niemiecka Republika Demokratyczna prezentuje na Międzynarodowych Targach Poznańskich 1970 specjalny program wystawowy najbardziej dynamicznych gałęzi przemysłu. Ekspozycje zorganizowane są w następujących punktach:

PAWILON 14

Elektrotechniczne i elektroniczne przyrządy naukowe

Przemysł chemiczny

Maszyny tekstylne

Hydraulika (technika wentylacyjno-klimatyzacyjna) armatura

TEREN OTWARTY MTP – centrum

Dźwigi i maszyny budowlane

**DOM KULTURY
W POZNANIU –
sala kinowa**

**„Przemysł fotograficzny
NRD”**

**PGR NARAMOWICE
„Technika rolnicza
z NRD”**

Serdecznie zapraszamy do odwiedzania naszych ekspozycji.

**COLLEGIUM MAIUS,
ul. Fredry 10**

„Wypożyczenie i zaopatrzenie placówek służby zdrowia i placówek szkoleniowych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej”

J-23

NIE ulega obecnie wątpliwości, że najbardziej wydajną maszyną rolniczą jest samolot. Jeden pilot plus czterech wykwalifikowanych pomocników może obsłużyć w ciągu 30 minut taką samą powierzchnię ziemi, jaką pięciu robotników rolnych w ciągu ponad 60 godzin.

Pierwsze próby z użyciem samolotów w leśnictwie, a potem w rolnictwie, robiono w okresie międzywojennym. Prawdziwa „eksplozja” usług rolniczych nastąpiła po II wojnie światowej. W 1947 było na świecie 200 sztuk samolotów rolniczych, w 1961 już 10 500 i obsłu-

Należy pamiętać, że w NRD czy CSRS jeden traktor przypada na kilkadziesiąt ha. U nas na sto kilkadziesiąt (126 ha). Wydaje się, że właśnie z uwagi na mniejszą ilość traktorów w rolnictwie powinniśmy preferować usługi lotnicze.

Z kolei można by postawić pytanie: dlaczego nasze samoloty za mało pracują? Jak dotychczas działalność lotnictwa rolniczego w Polsce ma głównie charakter interwencyjny: niszczenie szkodników pól i lasów, zwalczanie chorób roślin występujących z różnym nasileniem w poszczególnych latach. Gdyby w naszych warunkach klimatycznych nie stosować

nosi odpowiednio duże straty (obecnie np. przy niektórych zabiegach subwencje Ministerstwa Rolnictwa sięgają do 100 proc. ceny usług). Wyciągnięcie z tych przesłanek wniosku, że lotnictwo rolnicze jest niepotrzebne byłoby absurdem. Na obecnym etapie rozwoju rolnictwa nie może obejść się bez samolotu. Trzeba jednak tę technikę umieć wykorzystywać. Dla pełnego obrazu warto przytoczyć kilka liczb obrazujących sytuację w RWPG. W 1965 r. usługi agrotechniczne objęły w CSRS — 0,61 mln ha, na Węgrzech — 0,32 mln ha, w Bułgarii — 1,3 mln ha, w Polsce — 0,2, w ZSRR — 55 mln ha, w NRD — 0,47 mln ha. Jeśli sobie uświadomimy, że poza ZSRR jesteśmy największym terytorialnie krajem w RWPG, to te liczby nie wymagają komentarza. W bieżącym roku lotnictwo wykona usługi na obszarze: w CSRS — 2,1 mln ha, WRL — 1,2 mln ha, Bułgarii — 3 mln ha, ZSRR — 135 mln ha, NRD 1,4, a w Polsce — 0,37 mln ha.

Wielkość pola jest jednym z zasadniczych elementów w ekonomice usług. Średnia powierzchnia pola w Polsce (PGR) wynosi 14 ha. Koszt obróbki obniża się wraz z wielkością pola. W NRD pięć lat współpracy (1957–62) lotnictwa rolniczego z różnego rodzaju instytucjami naukowymi dało zwiększenie średniego pola do obróbki lotniczej z 14,6 ha do 25,6 ha. Współpraca przedsiębiorstwa lotniczego (oddział Interflug) z instytucjami jest stała i daje konkretne wyniki. W latach 1956–65 koszty usług spadły w NRD średnio o 35 proc. Obecnie nastąpił celowy podział zadań dla samolotów rolniczych i maszyn naziemnych. We wszystkich krajach RWPG (z wyjątkiem PRL) prowadzi się kompleksowe badania ekonomicznej efektywności samolotów w gospodarce narodowej. U nas tymi sprawami nikt się nie zajmuje.

Jest zrozumiałe, że „komasacja” pól dla celów obróbki lotniczej jest bardzo trudna. Możliwe jest jednak „łączenie” upraw na sąsiadujących polach należących do różnych właścicieli. Szereg przesłanek wskazuje na to, że obniżka kosztów jest w naszych warunkach możliwa.

Gdyby zwiększyć zawartość czystego składnika w nawozach o 30 proc. koszt nawożenia z powietrza spadłby o około 45 proc. Zmniejszenie czasu załadunku samolotu typu An-2 z 15 do 18 minut (załadunek ręczny lub półmechaniczny) do 4,5 minut dałoby obniżkę kosztów o 10 do 15 proc. i zmniejszenie ilości samolotów o około 30 proc. (albo zwiększenie obrabianego obszaru przy tym samym taborze).

Obok wielkości pola b. istotnie na ekonomikę zabiegów wpływa tzw. średni promień dolotu (odległość obrabianego pola od lądowiska). Wieloletnie statystyki lotniczego zespołu usług gospodarczych podają, że średnie promienie dolotu w Polsce wyniosły: przy opryskiwaniu — 20 km, przy opylaniu — 17 km, przy nawożeniu — 7,5 km. W innych krajach wielkości te odpowiednio wynoszą 10; 5; 2,5 km.

Przy skróceniu dolotów w Polsce średnio o 50 proc. wydajność operacyjna samolotów wzrosłaby średnio o 35 proc. Pomimo, że brak w Polsce kompleksowej analizy ekonomicznej użycia samolotów, wielokrotnie odzywały się głosy za zwiększeniem ilości samolotów.

*

Samoloty to najbardziej nowoczesne maszyny rolnicze, ale maszyny bardzo drogie. Należy je wykorzystywać przynajmniej w niewspółmiernie większym stopniu niż maszyny naziemne. Samoloty nie wykorzystywane należyce przynoszą niewspółmiernie duże straty w stosunku do techniki naziemnej. Tymczasem np. samolot An-2 wylatuje średnio 270 godz. rocznie. Żywotność płatowca obliczona jest na 12 000 godz., czyli miałby być w użyciu przez 45 lat (Gawron odpowiednio 3 200 godz. i 26 lat). Przy obecnym stanie powłok antykorozyjnych tylko ze względu na żrące działanie chemikaliów (niezależnie od innych czynników) samolot nie wytrzyma więcej niż 8 do 10 lat. W tym okresie (maksimum) samoloty muszą być wyeksploatowane. W przeciwnym wypadku nie zamortyzują się i straty mogą wynosić nawet 60 proc. ceny nowego samolotu.

Lotnicze usługi dla rolnictwa

ALEKSANDER URBANSKI

żyły one 60 mln ha. W bieżącym roku liczba samolotów ma osiągnąć 20 000 sztuk i mają one obsłużyć ponad 200 mln ha.

Już od wielu lat samolot przestał służyć tylko do niszczenia szkodników lasów i pól. Spośród całej gamy czynności dokonywanych przez samolot rolniczy dużego znaczenia nabraly chemiczne pielienienie, nawożenie i siew z powietrza. W 1966 r. w Australii samoloty zasiały nasiona traw na obszarze 400 tys. ha, w Nowej Zelandii rozrzuciły 1 mln ton nawozów, a w ZSRR ponad 3,5 mln ton.

Dokarmianie zbóż i użytków zielonych w okresie wegetacyjnym podnosi plon zbóż średnio o około 30 proc. Należy dodać, że użycie do tego celu typowych maszyn rolniczych jest niemożliwe, zarówno ze względu na zbyt wilgotną glebę, a później — trawienie upraw. W warunkach polskich według badań Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa każdy kilogram nawozu (w czystym składniku) daje wzrost plonu o 8 kg ziarna. W PGR Rządnik zastosowano eksperymentalnie nawożenie 302 ha niezmielionymi łak (dawka 400 kg nawozu na ha). Z nawożonej części łak zebrano 60 q z ha, natomiast z pozostałej tylko 15 q z ha.

Duży samolot rolniczy (udźwig chemikaliów około 1 400 kg) może zastąpić pracę 50 traktorów z zestawem maszyn naziemnych. Przyjmując cenę nowego średniego samolotu na 2 mln zł, a cenę ciągnika z zestawem maszyn na 100 tys. zł, otrzymujemy zysk na nakładach inwestycyjnych 3 mln zł. Oszczędność na płacy (zamiast 50 kierowników ciągników i pięciu mechaników — jeden pilot i jeden mechanik samolotowy) około 100 tys. zł miesięcznie.

Nie ma jednak róży bez kolców; obecnie w Polsce zastosowanie samolotu do celów rolniczych kosztuje średnio dwa razy drożej niż maszyny naziemnej. Przyczyn, które się na to składają jest bardzo wiele. Generalnie można powiedzieć, że samoloty za mało pracują.

Aby przedsiębiorcy lotniczemu podejmującemu pracę w rolnictwie działalność przynosiła zyski samolot musi pracować około 400 godz. w roku. Nasze samoloty pracują średnio tylko 140 godz. rocznie. Tymczasem w CSRS, WRL, NRD średni nalot na samolot rocznie oscyluje właśnie w granicach 400 godzin (gospodarstwa duże).

środków ochrony roślin roczne straty na plonach wynosiłyby wiele miliardów rocznie.

Działalność samolotów w akcjach typu interwencyjnego jest praktycznie nie do zastąpienia. Krótki termin, wysokie uprawy, podmokła gleba czy ochrona lasu wykluczają użycie maszyn naziemnych. Np. szkodniki rzepaku słodyszka i chowacza można zwalczać tylko w ciągu 4 dni w okresie kwitnienia. W 1967 roku tylko w woj. olsztyńskim należało obsłużyć 12 000 ha. W akcji użycio 19 samolotów. Przy starej technice należałoby zgromadzić 450 ciągników z zestawem maszyn lub 6 000 robotników z opryskiwaczami ręcznymi. Rzepak roślinę gestym lanem o wysokości 55–80 cm. Użycie ciągników powodowałoby straty około 15 proc. plonów (przez strącanie).

W Kazachstanie w 1964 roku zaślania potrzebna walki ze szkodnikami na obszarze 600 tys. ha. Akcja trwała około miesiąca. Niekiedy na tym obszarze podczas akcji latało 300 samolotów rolniczych, równocześnie. Gdyby do akcji użycie traktorów trzeba byłoby zgromadzić 7,5 tys. sztuk.

Ograniczenie się do akcji typu interwencyjnego rzutuje ujemnie na całość ekonomiki lotnictwa rolniczego. A na tym, niestety, się u nas bawimy. Pod względem ilości arealu obrabianego z powietrza w stosunku do całości użytków zajmujemy ostatnie miejsce w RWPG. W bieżącym roku usługi rolnicze lotnictwa obejmą w Polsce 1,58 proc. użytków, na Węgrzech — 9,2 proc., w CSRS — 8,7 proc. Warto zwrócić uwagę na liczby wskazujące profil usług: w 1968 r. walka ze szkodnikami i chorobami roślin objęła u nas 91,5 proc. usług, na Węgrzech — 41,1 proc., w CSRS 18,1 proc.

Bardzo znamienity przykład w rozwoju agrolotnictwa stanowi Bułgaria. W 1956 r. nasi piloci pomagali Bułgarii walczyć ze szkodnikami. W latach późniejszych Bułgaria zaopatrywała się u nas w samoloty rolnicze (PZL-101 Gawron i AN-2). Obecnie Bułgaria zajmuje trzecie miejsce w świecie (po USA i ZSRR) pod względem usług agrolotniczych przypadających na jednostkę użytków rolnych i leśnych.

Również i w Polsce rolnicy i leśnicy chętnie zamawialiby więcej usług, gdyby były one tańsze. Samolot jednak jest drogą maszyną rolniczą i jeśli nie wykona określonej pracy, to zamiast zysków po-

transportowe. Zainteresowanie to wskazuje na ogromne zapotrzebowanie zakładów na wózki elektryczne (oszczędność siły roboczej w manipulacjach magazynowych i w transporcie wewnątrzzakładowym), ale także wpływa na potrzeb coraz szerzej stosowanej paletyzacji.

Realizowanie przewozów na paletach płaskich i skrzyniowych przy jednoczesnym zastosowaniu mechanizacji przeładunków daje poważne korzyści ekonomiczne i co warto podkreślić okres zwrotu nakładów wydatkowanych na paletyzację jest stosunkowo krótki: wynosi bowiem 1,38 roku. Należy dodać, że przy wdrażaniu paletyzacji powstają dodatkowe efekty trudnowymierne polegające na wzroście dyscypliny i wydajności pracy w transporcie i magazynowaniu, zmniejszeniu wysiłku fizycznego i zwiększeniu bhp przy pracach przeładunkowych, oraz zmniejszeniu uszkodzeń przesyłek w transporcie i składowaniu.

MIECZYSLAW MARCINIAK

**ŻYCIE
GOSPODARSTWA**

Nr 23 (977) – 7.VI.1970 r.

Wózki a paletyzacja

Już po raz drugi Bułgarskie Zjednoczenie BALKANCAR zorganizowało w Warszawie samodzielną wystawę, na której prezentowało wiele ciekawych wyrobów ze swej różnorodnej produkcji. Wśród eksponatów znalazły się wózki akumulatorowe i spalinowe różnych typów, manipulator regałowy — maszyna, która najwyraźniej udowadnia zalety nowoczesnej techniki składowania, elektrowciągły, a także urządzenie hydrauliczne słowem.

Duże zainteresowanie wśród fachowców i handlowców wzbudziły maszyny i urządzenia podnosząco-

wych wytwórców. Rozszerzenie tej produkcji ma uzasadnienie nie tylko ze względu na efekty ekonomiczne (oszczędność siły roboczej w manipulacjach magazynowych i w transporcie wewnątrzzakładowym), ale także wpływa na potrzeb coraz szerzej stosowanej paletyzacji.

Realizowanie przewozów na paletach płaskich i skrzyniowych przy jednoczesnym zastosowaniu mechanizacji przeładunków daje poważne korzyści ekonomiczne i co warto podkreślić okres zwrotu nakładów wydatkowanych na paletyzację jest stosunkowo krótki: wynosi bowiem 1,38 roku. Należy dodać, że przy wdrażaniu paletyzacji powstają dodatkowe efekty trudnowymierne polegające na wzroście dyscypliny i wydajności pracy w transporcie i magazynowaniu, zmniejszeniu wysiłku fizycznego i zwiększeniu bhp przy pracach przeładunkowych, oraz zmniejszeniu uszkodzeń przesyłek w transporcie i składowaniu.

Turystyka morska pod białą-czerwoną banderą

TADEUSZ DZIEKONSKI

TURYSTYKA morska w Polsce ma stosunkowo długą tradycję. Już w latach trzydziestych statki pasażerskie pod polską banderą „Polonia” (7 500 BRT), „Pulaski” (6 345 BRT) i „Kościuszko” (6 852 BRT), a następnie „Pilsudski” (14 294 BRT) odbywały rejsy turystyczne z pasażerami polskimi i zagranicznymi.

Statki „Polonia”, „Pulaski”, „Kościuszko” — odbywały rejsy turystyczne do krajów skandynawskich, do portów angielskich i francuskich. Natomiast „Pilsudski” i „Batory” — rejsy turystyczne głównie z pasażerami amerykańskimi na Morze Karaibskie, Madagaskar i Wyspy Kanaryjskie.

Po wojnie tonaż pasażerski pod polską banderą zmalał tak dalece, że jeśli chodzi o turystykę morską, pozostał jedynie „Batory”, który poza żegluga liniową mógł w pewnych okresach odbywać rejsy wycieczkowe z turystami, głównie z zagranicą. W czasie tych rejsów „Batory” pływał na Morze Karaibskie, Wyspy Kanaryjskie, Madagaskar oraz do Casablanki.

Niezależnie od tych, do pewnego stopnia typowych, wycieczek dla turystów zagranicznych, „Batory” sporadycznie udawał się na krótkie rejsy wycieczkowe, np.: na Florydy, Norwegię, do Londynu, Antwerpii, Amsterdamu, a wreszcie do Helsinek i Leningradu.

Rejsy „Batorego” cieszyły się na ogół dużą popularnością wśród pasażerów — obokrajowców, nie mówiąc już o pasażerach polskich. Najliczniejszą grupę turystów stanowili z reguły obywatele brytyjscy, następnie — obywatele państw skandynawskich (Szwedzi, Duńczycy). Uzupełnienie tych dwóch grup stanowili obywatele NRF, Francji, Belgii.

Natomiast w rejsach wycieczkowych do Helsinek i Rygi — brali udział prawie wyłącznie obywatele polscy. „Batory” w okresie lat 1958—1968 wykonał 20 rejsów wycieczkowych na Atlantyk (Wyspy Kanaryjskie) i Morze Karaibskie i Śródziemne oraz 15 rejsów wycieczkowych na Florydy, Norwegię, do Helsinek, Leningradu i Rygi — jako przedłużenie rejsu kanadyjskiego. Łącznie więc — 35 rejsów o charakterze wycieczkowym, w których wzięło udział ok. 19 000 pasażerów.

Po wycofaniu „Batorego” z żeglugi morskiej w końcu 1968 r. jego miejsce zajął nowy transatlantyk „Stefan Batorego”. W pierwszym roku eksploatacyjnym — 1969 — statek ten nie podejmował rejsów turystycznych, wykonał jedynie 9 okrężnych rejsów liniowych do Kanady, które cieszyły się ogromną frekwencją.

W bieżącym roku, po wykonaniu planowych 9 rejsów liniowych do Kanady przewidziane jest skierowanie „Stefana Batorego” w okresie zimowym 1970/1971 na rejsy turystyczne.

Prócz „Batorego” — rejsy wycieczkowe organizowane były na statku „Mazowsza”. Statek ten zbudowany w r. 1955 na stoczni budapeszteńskiej, z uwagi na swą wielkość i szczupłość pomieszczeń pasażerskich nadaje się raczej do żeglugi kabotażowej niż do żeglugi na pełnym morzu. Mimo to, w braku innego odpowiedniego tonażu był on i jest wykorzystywany przez żeglugę kabotażową na rejsy wycieczkowe w basenie Morza Bałtyckiego i Północnego. „Mazowsza” odbyła od r. 1955 do r. 1970 ogółem ok. 250 pełnomorskich rejsów turystycznych, nie licząc rejsów przybrzeżnych między portami polskimi. Statek przewoził w rejsach turystycznych 40 000 turystów polskich i zagranicznych.

Plan rejsów turystycznych „Mazowsza” ustalony na 1970 r. przewiduje m.in. odbycie 24 ośmiodniowych rejsów do Leningradu, Tallina oraz do Rostocka.

Niezależnie od „Stefana Batorego” i „Mazowsza” istnieją pewne możliwości uprawiania turystyki morskiej na liniowych statkach frachtowych PLO, które utrzymują regularną komunikację na kilkudziesięciu liniach Włosego, średniego i dalekiego zasięgu oraz na statkach trampowych Polskiej Żeglugi Morskiej.

Z podróży na statkach frachtowych PLO, dysponujących miejscami pasażerskimi, skorzystało w 1969 r. ogółem 3 620 pasażerów. Ilość ta jest daleka od faktycznych możliwości przewozowych na statkach frachtowych PLO. Oczywiście, wiele osób, które podróżowały na statkach frachtowych PLO, nie może być traktowane jako turyści. Dotyczy to w szczególności osób, które odbywały podróże na statkach Linii Północno-Amerykańskiej, Północno-Amerykańskiej i Angielskiej. Były to bowiem wyjazdy głównie w celach rodzinnych, służbowych bądź naukowych. Eliminując więc pasażerów tych linii oraz biorąc poprawkę na pasażerów innych linii, których podróże miały charakter inny niż turystyczny, można przyjąć, że ok. 2 000 osób odbywało podróże na statkach frachtowych PLO wyłącznie w celach turystycznych. Byli to m.in. przedstawiciele stowarzyszeń twórczych: dziennikarzy, literatów, plastyków, pracowników gospodarki morskiej, inżynierów, lekarzy oraz inne osoby.

Z podróży na statkach frachtowych PZM liniowych i trampowych, skorzystało w r. 1969 — przeszło 6 000 osób. Z tej ilości przyjąć można, że w celach turystycznych podróżowało ok. 50 proc. czyli ok. 3 000 osób.

Nie ulega kwestii, że w naszych warunkach podróże turystyczne na statkach frachtowych mogą mieć szansę znacznego rozwoju o ile tylko zostaną ułatwione formalności paszportowe i bankowe. Oczywiście, że z uwagi na niewielką ilość miejsc pasażerskich na statkach frachtowych (2, 4, 8 lub 12) nie należy liczyć na organizację grupowych wyjazdów turystycznych. Wyjazdy te muszą mieć charakter raczej wyjazdów indywidualnych, tak jak to zresztą było dotychczas. Nie ulega jednak kwestii, że ilość turystów indywidualnych może znacznie wzrosnąć, ponieważ ten sposób turystyki morskiej daje niejednokrotnie o wiele więcej wrażeń i możliwości poznawania obcych portów i miast, niż turystyka zbiorowa.

*

Ten ograniczony potencjał przewozowy, jakim dysponuje turystyka morska w Polsce oraz fakt ogromnego zainteresowania całego naszego społeczeństwa rejsami morskimi, czego najlepszym dowodem jest, że wszystkie rejsy wycieczkowe organizowane „Batorem” oraz rejsy organizowane przez „Orbis” na obcych statkach mają zawsze 100 proc. frekwencję, wysuwają potrzebę posiadania przez Polskę pełnomorskiego statku turystycznego. Sprawa ta jest dyskutowana od wielu lat. Wskazywane były różne, mniej lub bardziej szczęśliwe pomysły dotyczące założeń eksploatacyjnych takiego statku, jego parametrów technicznych itp.

Najwłaściwszą koncepcją eksploatacyjną statku turystycznego odpowiadać również naszym warunkom klimatycznym jest ta, która przewiduje eksploatację statku w okresie co najmniej 10 miesięcy. W okresie letnim statek eksploatowany byłby w oparciu o porty polskie, a w pozostałych miesiącach w oparciu o porty Morza Czarnego czy Adriatyku.

Ta koncepcja eksploatacyjna znalazła wyraz w obszernym studium ekonomicznym do założeń budowy statku turystyczno-wczasowego opracowanego w ramach studiów

Institutu Morskiego przez specjalny zespół pod kierownictwem doc. dr. Macieja Krzyżanowskiego. W tym studium zostały określone ściśle założenia eksploatacyjne statku, jak też jego główne parametry ekonomiczno-techniczne, a mianowicie: pojemność rzędu 5 000 BRT, prędkość 16 węzłów, pomieszczenia na 300 pasażerów, przy współczynniku przestrzenności kształtującej się w granicach 16 BRT na pasażera.

W porównaniu do eksploatowanego obecnie „Mazowsza”, którego pojemność wynosi 1 180 BRT, prędkość 14 węzłów, a współczynnik przestrzenności kształtował się poniżej 10 BRT na jednego pasażera, projektowany statek byłby przeszło 4-krotnie większy od „Mazowsza”, byłby poza tym szybszy, a co najważniejsze znacznie obszerniejszy, zapewniając pasażerom odpowiedni komfort podróży. Jego walory nawigacyjne byłby bez porównania wyższe niż „Mazowsza”.

*

Również i nasze porty włączane są coraz częściej do programów rejsów turystycznych statków banderowych. I tak, gdy w r. 1966 do Gdyni zawinęło 8 statków turystycznych z 3 000 pasażerów z krajów zachodnioeuropejskich, socjalistycznych i USA, to w r. 1969 (od maja do października) statki obcych bander odwiedziły Gdynię aż 19 razy, przywiozły łącznie ok. 10 tysięcy turystów; i tak statki bandery NRD odwiedziły Gdynię 9-krotnie: były to „Völkerfreundschaft”, „Fritz Heckert”, statki bandery ZSRR — 4 razy, były to „Maria Ulanowa”, „Michał Kalinin” i „Nadzieжда Krupskaja”. Ponadto Gdynia gościła statek bandery hiszpańskiej („Cabo San Vicente”), brytyjskiej („Carmania”), USA („Brasil”), NRF („Europa”) i norweskiej („Meteor”).

Pisząc o naszej turystyce morskiej nie można pominąć pełnomorskiego promu pasażerskiego „Gryf”, kursującego między Słwinoujściem a portem szwedzkim Ystad. Prom ten stanowi pomost między Szwecją i Polską dla turystów skandynawskich. Cieszy się on ogromnym powodzeniem. W okresie lat 1967—1969 z usług „Gryfa” skorzystało ponad 170 tysięcy turystów — głównie szwedzkich. Prócz turystów zwykłych i znających, „Gryf” przewoził także ponad 30 tysięcy samochodów osobowych i blisko 8 tysięcy samochodów ciężarowych. Obecnie przewoźnicy bardzo chętnie korzystają z drogi promowej Słwinoujście-Ystad, prowadzącej z Polski do Szwecji i z powrotem, gdyż trasa ta jest o 100—150 km krótsza od szlaku Sassnitz-Trelleborg. Pozytywnie oceniany jest również czas rejsu „Gryfem”, który wynosi ok. 7 godzin, czyli tyle ile według przepisów szwedzkich winien odpocząć kierowca po 6 godzinach nieprzerwanej jazdy. W ten sposób kierowca, po wypoczynku na promie (w kabinie) może od razu, po zawinięciu promu do portu w Ystad lub Słwinoujście kontynuować jazdę do miejsca przeznaczenia.

Dotychczasowe doskonałe wyniki eksploatacyjne promu „Gryf” potwierdziły nie tylko celowość uruchomienia komunikacji promowej na trasie Słwinoujście-Ystad, lecz dały wszelkie podstawy ekonomiczne do uruchomienia na tej linii drugiego promu. W związku z tym „Skandynawia” — ostatnio zakupioną przez Polskę prom — rozpocznie regularną żeglugę w jesieni bieżącego roku.

Niezależnie od tego istnieją również przesłanki ekonomiczne ku temu, by uruchomić w przyszłości połączenie promowe na trasie Gdynia-Helsinki. Wzmógłoby to ruch turystyczny z Finlandii do Polski i z Polski, Czechosłowacji i Węgier do Finlandii.

W dniach 2—3 czerwca odbyło się w Warszawie sympozjum poświęcone problemom kształcenia i doskonalenia zawodowego pracowników państwowych przedsiębiorstw rolnych zorganizowane przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Rolnych przy współudziale zainteresowanych resortów, CRZZ i placówek naukowych.

Wygłoszono szereg referatów. Wiceminister Rolnictwa — dr Longin Cegielski omawiał „Zadania w dziedzinie kształcenia i doskonalenia zawodowego pracowników państwowych przedsiębiorstw rolnych w świetle założeń planu pięcioletniego”, prof. dr Michał Godlewski — „Doskonalenie zawodowe pracowników rolnych w Polsce i państwach sąsiednich”, doc. dr Czesław Maziarz „Pedagogiczne aspekty doskonalenia zawodowego kadr rolniczych”, wiceminister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — Waldemar Winkiel „Przygotowanie młodzieży wiejskiej w zakresie szkoły podstawowej ogólnokształcącej i zawodowej rolniczej”, Czesław Zieliński „Stanowisko ZZPR w kwestii kształcenia kadr dla państwowych przedsiębiorstw rolnych”.

Sympozjum stało się dogodną platformą do wymiany poglądów na temat nader ważny, aczkolwiek często niedoceniany. Kształcenie kadr i doskonalenie kadr dla rolnictwa, a w szczególności dla PGR ma niebagatelne znaczenie z uwagi na konieczność intensyfikacji rolnictwa, która jest niewątpliwie związana z poziomem zawodowym rolników.

Przy tej okazji odnotować należy, że obecnie już trzecia część pracowników produkcyjnych PGR ma udokumentowane kwalifikacje zawodowe, a w POM-ach ok. 70 proc. pracowników.

Na przestrzeni ostatnich dwóch lat (1966—1968) notuje się pozytywne zmiany w stanie wykształcenia kadr kierowniczych państwowych przedsiębiorstw rolnych: i tak np. udział kadr z wykształceniem wyższym wzrósł z 23,3 proc. w 1966 r. do 26,1 proc. w 1968 roku. Liczba pracowników z wykształceniem wyższym wzrosła w ciągu omawianych lat o 25,8 procent, a z wykształceniem średnim o 12,5 procent. W chwili obecnej 36,1 proc. dyrektorów państwowych przedsiębiorstw rolnych posiada wyższe wykształcenie (27 proc. w 1966 r.), 39,4 proc. wykształcenie średnie (41,7 proc. w 1966 r.) oraz 24,5 proc. wykształcenie podstawowe (31,3 proc. w 1966 r.). Warto tu także odnotować, że w przedsiębiorstwach podległych WZ PGR 27 proc. dyrektorów nie posiada wykształcenia

średniego (wyjątkowo korzystnie wygląda pod tym względem sytuacja w WZ PGR Poznań, gdzie 69,6 proc. dyrektorów legitymuje się wyższym wykształceniem, a tylko 6,1 proc. nie posiada wykształcenia średniego).

Niepokojąco natomiast przedstawia się struktura wykształcenia tzw. specjalistów, którzy winni stanowić kadrę organizatorów produkcji. Tymczasem tu notujemy spadek pracowników z wykształceniem

Wśród pracowników inżynieryjno-technicznych notujemy nawet pewien regres. W 1968 roku 30,8 procent tych pracowników (bez kadry kierowniczej i administracyjnej) legitymowało się podstawowym wykształceniem, a w roku następnym — 33,3 procent.

Największym zmianom (in minus) uległa struktura kadr kierowniczych wydziałów chemizacji. Z wykształceniem wyższym mieliśmy w 1968 r. 12,2 proc. tych pracowników, a w rok później tylko 10,5 proc. Zmniejszyła się również grupa pracowników z wykształceniem średnim — z 66,6 proc. do 63,4 proc. Z uwagi na zwiększający się znaczący zakres i znaczenie prac chemicznych sytuacja powyższa może mieć bardzo poważne następstwa.

Podczas sympozjum mówiono także o konieczności zmian w kształceniu traktorzystów. Dotychczasowe metody kształcenia tych pracowników, na 4 miesięcznych kursach, nie gwarantują dopływu kadr, która potrafi nie tylko pracować ciągnikiem, ale również dbać o ten, kosztowny przecież, sprzęt. Dochodzi tu jeszcze zupełny niemały brak wiedzy agrotechnicznej. Zachwiane także zostały propozycje między kształceniem traktorzystów a robotnikami wykwalifikowanych. W województwie białostockim, na przykład, w sezonie 1968/69 przeszkolono 1,5 tys. traktorzystów i tylko 75 pracowników wykwalifikowanych. To zestawienie mówi już samo za siebie.

Poważnym problemem staje się również dalsze kształcenie tych pracowników, którzy nie mają ukończonego wykształcenia podstawowego. Spora grupa młodzieży wiejskiej rokrocznie nie kończy szkoły podstawowej, zasilając kadrę PGR. Dotychczasowy system szkolenia (zgrupowanie 12 osób o równym poziomie wiedzy) już nie wystarcza. Metoda samokształceniowa nie ma wielkiej szansy wśród ludzi nie przywykłych do tego rodzaju pracy, nie mających odpowiednich warunków i klimatu. Problemem jest zatem stworzenie nowego systemu kształcenia wiejszorożowego (półzaożowego) dla dorosłych, podobnego do tego, jaki istnieje w miastach. Sprawa nie jest zbyt łatwa, ale wymaga podjęcia odpowiednich kroków.

Przed rolnictwem stoją coraz bardziej odpowiedziane zadania. Trudności jakie się wyłaniają, np. w hodowli, mają swe źródło także w braku odpowiednich kwalifikacji ludzi zajmujących się tą dziedziną.

J. Was.

KADRY DLA PGR

Wzrost (z 27 proc. w 1966 r. do 25,7 proc. w 1968 r.), nadal duży procent tych pracowników nie posiada wykształcenia średniego (22,6 procent) przy czym w przedsiębiorstwach podległych WZ PGR odsetek ten jest jeszcze wyższy (24,8), podobnie jak w Zjed. Hodowli Zarodowych (25,4). Sytuacja ta odbija się nader niekorzystnie na produkcji. Jednocześnie stwierdza się poważne bezrobocie wśród absolwentów szkół rolniczych; w wielu gospodarstwach rolnych, stanowiąc wisk pracy, nie ma nawet możliwości zatrudnienia stażystów.

Również i w Państwowych Ośrodkach Maszynowych sytuacja kadrowa nie przedstawia się różowo, jej przede wszystkim niezbyt stabilna.

Struktura zużycia surowców w gastronomii

Wartość produkowanych potraw w zakładach gastronomicznych sieci otwartej wynosiła w 1968 r. ok. 26 mld zł. Z punktu widzenia racjonalnego żywienia, a zarazem urozmaicenia asortymentowego sprzedawanych potraw w gastronomii, zasadnicze znaczenie mają proporcje zużywanych surowców i towarów handlowych w placówkach tego działu gospodarki. Z tych względów warto przeanalizować sporządzenie potraw z takich surowców, jak ryby, drobi, przetwory zbożowe, warzywa, warzywa i jaja.

Zużycie wymienionych surowców w zakładach gastronomicznych w czwartym kwartale 1968 r. w porównaniu z takim samym okresem 1969 r. przedstawia się następująco: w IV kwartale 1968 r. gastronomia zakupiła 10 529,9 ton mięsa, w 1969 r. — 10 097,3 ton, tym samym spadek wyniósł 4,1 proc. W IV kwartale 1968 r. zakupiono 997,4 ton drobiu, a w 1969 r. — 1 174,1 ton, czyli dynamika wzrostu wyniosła 17,7 proc. W IV kwartale 1968 r. zakupiono 366,2 ton ryb atlantyckich, a w 1969 r. już 672,1 ton; wzrost osiągnął 83,5 proc. W IV kwartale 1968 r. zakupiono 824,2 ton ryb z wyłączeniem atlantyckich, natomiast w 1969 r. — 974,4 ton. W tym przypadku wzrost wyniósł 18,2 proc. W IV kwartale 1968 r. zakupiono 839,8 ton masła, w 1969 r. — 800,4 ton, czyli spadek wyniósł 4,7 proc. W IV kwartale 1968 r. zakupiono 2 456,5 ton innych tłuszczów jadalnych, w 1969 r. — 2 714,6 ton, tym samym wzrost osiągnął 10,5 proc. W IV kwartale 1968 r. zakupiono 12 253,3 tys. l. mleka, a w 1969 r. — 13 269,5 tys. l. Stąd wskaź-

nik wzrostu osiągnął 8,2 proc. W IV kwartale 1968 r. zakupiono 11 412,4 ton świeżych warzyw, a w 1969 r. — 12 916,9 ton. A zatem wzrost osiągnął 13,2 proc.

Należy podkreślić, że w zakupie surowców będących źródłem białka zwierzęcego, udział mięsa zmniejszył się z 39,7 proc. w czwartym kwartale 1968 r. do 38,1 proc. w tym samym okresie 1969 r. Ukieierunkowanie zakupu surowców w gastronomii zwiększa wprawdzie zużycie artykułów, które z punktu widzenia gospodarczego i fizjologii żywienia powinny być preferowane, niestety nie zapewnia w zupełności odpowiedniego asortymentu wyrobów. W tym celu przedsiębiorstwa gastronomiczne zostały zobowiązane do ustalania dla każdego zakładu asortymentu wyrobów zabezpieczającego potrzeby konsumentów. Naturalnie powinno to przyczynić się do ukształtowania struktury zużycia surowców w produkcji gastronomicznej, a jednocześnie lepszego dostosowania asortymentu do potrzeb konsumentów.

*

Równocześnie pozytywnym zjawiskiem jest fakt, że w zakładach gastronomicznych występuje systematyczny spadek sprzedaży napojów alkoholowych. Zastępuje ją

Trzeba jednak stwierdzić, że gastronomia zbyt jeszcze mało uwagi poświęca sprzedaży napojów bezalkoholowych, takich np. jak cocktaile mleczne, napoje firmowe, kwas chlebowy itd. Niedostateczna jest także troska o pełniejszy wybór wód mineralnych i gazowanych.

(msk)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wytucznych, to jednak równocześnie pilnie musimy się uczyć samodzielnego oceniania sytuacji gospodarczej oraz wyciągania własnych wniosków z tej oceny. Równocześnie jednak zrozumieliśmy konieczność realistycznego myślenia i oceny, które z wymaganych od nas przedsięwzięć w jakim stopniu dojrzały do realizacji. Nie wystarczy bowiem odważyć wdrażania tego, co uznaliśmy sami za potrzebne; niezbędny jest również realizm w ocenie na ile inne ogniw będą chciały, czy mogły tu z nami współdziałać.

Dyr. Włodzimierz Raciborski swe pokusowe refleksje wyrażał m. in. następująco:

— Kurs zasiał w nas ziarno niepokoju: czy dyrektor, który tylko wykonuje roczne zadania i nie powoduje konfliktów we współpracy z „dołem” i z „górami” jest rzeczywiście dobry? Kurs zasiał we mnie głęboki niepokój nawet co do moich własnych kwalifikacji dyrektorskich, co do systemu mojej pracy. Czy ja

w ogóle czymś zarządzam? Ja wykonuję zarządzenia, jestem transmisją reszortu do zakładów. Krepuje mnie coraz większa lawina zarządzeń ingerujących w drobiazgi. I ja sam pracuję w ten sposób. Po powrocie z kursu moim pierwszym posunięciem było zwołanie kierowników i zarządców, żeby zabrali z mego biurka stertę papierów, która tam co dzień plynęła, uniemożliwiająca mi jakąkolwiek koncepcyjną pracę. Zabrali, ale za chwilę przyniesli mi moje własne zarządzenia, którymi pozbawiłem ich swego czasu kompetencji decydowania o tych wszystkich sprawach. To dało mi dużo do myślenia...

— Oczywiście nie ma recepty na zarządzanie — kontynuował dyr. Raciborski. — Nikt nie może dać gotowej odpowiedzi, jak rozstrzygać należy tysiacy spraw z zakresu organizowania produkcji, a zwłaszcza gospodarki kadrami. Tu trzeba mieć nie tylko wiedzę, lecz wyczucie, powiedzialbym talent. Na kursie uzyskaliśmy jednak wiele cennych wiadomości. Np. bardzo przy-

datna wydaje mi się propozycja, ażeby przy ocenie pracownika zadawać sobie przede wszystkim takie dwa pytania pomocnicze: czy przeszkadzałby, gdyby ten pracownik chciał odejść i czy przyjąłby go do pracy, gdyby za miesiąc np. zgłosił się ponownie? Odpowiedź na te pytania bardzo pomaga ocenić obiektywnie kwalifikacje pracownika i jego przydatność dla zakładu.

— Na kursie rzeczywiście cenne były też przedstawione nam socjologiczne elementy systemu zarządzania — dodał dyr. Demski — zwłaszcza gdy chodzi o stosunek zwierzchników do podległych, im pracownikom. Na przykład, jak ważną jest rolę bardziej interesować się inicjatywą każdego pracownika, a zrezygnować z nieustannych pouczeń i strofowań. Odchodzimy to również my, dyrektory zjednoczeń coraz częściej stajemy przed skomplikowanymi problemami dalszego rozwoju swojej branży, nie zawsze potrafimy się z

nimi samą uporać, ale nasi przełożeni mają zbyt mało czasu na dyskusję z nami na wysłuchanie naszych opinii, natomiast nieustannie spływają na nas zarządzenia, pouczenia...

W czasie redakcyjnej dyskusji padło wiele ciekawych uwag o szerszym systemie zarządzania, za którego mankamenty część winy ponoszą jednak również sami dyrektory — ale to już odrębny temat. Wracając zaś do oceny kursu dla dyrektorów zacytujemy jeszcze fragment wypowiedzi dyr. Zbigniewa Prochoty, który m. in. stwierdził:

— Na IV Plenum podkreślono, że obok rezerw, które wyzwolić może rozwój techniki, potężne rezerwy tkwią w dziedzinie organizacji i zarządzania. Wszelki postęp w tej dziedzinie zależy oczywiście od poziomu przygotowania i zaangażowania kadr kierowniczych. Od szeregu lat Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Kierowniczych prowadzi kursy doskonalące. Do tej pory koncentrowaliśmy uwagę głównie na szczeblu przedsię-

biorstw. Obecnie nowe metody zarządzania wymagają generalnych zmian w sposobie myślenia wszystkich ludzi kierujących przemysłem i handlem, stąd zorganizowanie kursów dla dyrektorów zjednoczeń przemysłowych, zlecone CODKK zarządzaniem Prezesa Rady Ministrów. Powinniśmy także przygotować kadrę specjalistów w dziedzinie organizacji i zarządzania, wyłonioną z kadr naukowców z uczelni i praktyków z resortów i zjednoczeń, którzy mogliby prowadzić branżowe, resortowe ośrodki kształcenia kadr. Szereg takich ośrodków już istnieje, ale każdy resort powinien pomyśleć o przygotowaniu już we własnym zakresie kadr kierowniczej przedsiębiorstwa.

— Nowe techniki i metody, które przekazujemy uczestnikom kursów — mówił dalej dyr. Prochota. — same przez się niczego nie załatwiają, tylko narzędzia, którymi kadra kierownicza powinna się posługiwać. Nie możemy dawać jakichś generalnych recept, każde rozwiązanie musi być podejmowane w konkretnej sytuacji. Taka forma doskonalenia została już dziś uznana za pożyteczną, ale pełniejszą ocenę jej przydatności uzyskamy dopiero później, po kilku miesiącach bowiem od każdego z kursantów mamy dostać informacje na

temat: co z tego, czegośmy ich uczyli, mogli w swej pracy wykorzystać, a co okazało się mniej użyteczne. Dzięki temu będziemy mogli w przyszłości tego rodzaju kursy ulepszyć.

W swej końcowej wypowiedzi Prezes Tadeusz Kocharowicz m. in. stwierdził:

— Możliwości oddziaływania na dyrektorów poprzez różnego rodzaju kursy są jednak istotnie ograniczone, bo przecież o wynikach pracy każdego działacza decyduje co najmniej cztery cechy: wiedza, doświadczenie, zdolności i inicjatywa, a my na kursach możemy tylko pogłębiać wiedzę i pobudzać inicjatywę. To drugie obecnie jest bardzo istotne, gdyż chodzi o wytworzenie klimatu, w którym personel kierowniczy chciałby nie tylko zwać winę za wszelkie niedostatków na obiektywne trudności, ale przede wszystkim szukać niedociągnień u siebie, we własnej pracy i je niedociągnać, jak najszybciej usuwać. Tylko przez taką aktywną postawę opartą o nowoczesne techniki zarządzania, możemy uzyskać tak bardzo dziś nam potrzebne przyspieszenie intensyfikacji naszej gospodarki.

(WSG)

10 ZYCIE GOSPODARCZE

Nr 23 (977) — 7.VI.1970 r.

ETO szybko wkracza do gospodarki

W OSTATNICH latach w NRD — w kraju, który należy do najbardziej rozwiniętych gospodarek państw socjalistycznych — elementy intensyfikacji wzrostu gospodarczego odgrywają coraz to większą rolę. Polityka selektywnego rozwoju zakłada, co zresztą znalazło swój wyraz w praktyce, koncentrację wysiłku i środków na takich dziedzinach, jak: elektronika, chemia tworzyw sztucznych, produkcja maszyn matematycznych, budownictwo z lekkich metali itd. Do rozwiązania problemów, które decydują o powodzeniu w zakresie preferowanych kierunków rozwoju podchodzi się w sposób kompleksowy, zwracając szczególną uwagę na tworzenie całościowych systemów maszynowych, automatyzację procesów wytwarzania towarów i przetwarzania informacji. Jest to oczywiście podejście podyktowane przede wszystkim specyficzną sytuacją w zakresie siły roboczej, ale także ma swe głębokie uzasadnienie w wymogach współczesnej rewolucji naukowo-technicznej.

Na tym tle szczególnie duże znaczenie przywiązuje się w NRD do wprowadzania nowoczesnych metod elektronicznego przetwarzania danych i elektronicznego sterowania procesami produkcyjnymi. Forsowne wprowadzanie ETO do gospodarki rozpoczęło się kilka lat temu wraz z faktem rozpoczęcia produkcji Robotrona 300 (maszynę tę się w ogóle nie eksportuje) i importem sprzętu o średnim poziomie światowym. Przyjęto przy tym zasadę, że (wobec szczupłości środków i braku solidnych podstaw praktycznych w zakresie zastosowań komputerów w gospodarce socjalistycznej) główne kierunki wprowadzania ETO powinny być związane — bądź z tymi organizmami, które decydują o rozwoju preferowanych dziedzin produkcji, bądź z tymi, które mają skomplikowany proces wytworczy i obiegu informacji, bądź wreszcie z tymi, w których maszynę liczącą mogłyby zagwarantować wysoki stopień wykorzystania majątku trwałego.

Na te cele nastawiono nie tylko koncentrację środków materialnych (maszyn), ale także i zintensyfikowano prace naukowo-badawcze i kształcenie kadr specjalistów oraz dokształcanie pracowników kierowniczych.

W rezultacie przede wszystkim wprowadzono ETO do bankowości, do handlu wewnętrznego, do niektórych wybranych przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i rolniczych i do aparatu partyjnego. W mniejszym stopniu część potencjału zaangażowano w prace innych instytucji centralnych (głównie wprowadzono do organów statystycznych i planistycznych).

Rozwój ETO w przedsiębiorstwach i kombinatach NRD cechuje obecnie tworzenie częściowo lub całkowicie zintegrowanych systemów przetwarzania danych (IDVS) w połączeniu z kompleksowym badaniem rynku, średnio- i długofalowym planowaniem, technicznym przygotowaniem produkcji, gospodarką materiałową, kontrolą produkcji i jej kierowaniem, zbytem oraz księgowością i statystyką.

Główna baza techniczna stanowią Robotrony 300. W niewielkiej części potencjał ten uzupełniony jest maszynami importowanymi, które jednakże również dalekie są od poziomu światowego. Poziom maszyn matematycznych pracujących w gospodarce NRD jest zresztą uważany w niektórych przedsiębiorstwach za bardzo poważną przeszkodę w dalszym rozwoju ETO, stając się więc barierą dla dalszego jej wdrażania. Toteż w miarę zdobywania doświadczeń w tych instytucjach, w których ETO stoi już na mocnych nogach, daje się odczuć potrzebę zaangażowania komputerów o bardziej nowoczesnych, zwłaszcza w zakresie organizacji logicznej, maszyn. W wyjątkowych tylko przypadkach NRD dysponuje sprzętem o światowym poziomie, co ułatwia praktyczne forsowanie nowych zastosowań ETO.

Pomimo tych kłopotów sądzi się, że rozwijanie w ostatnich latach zastosowań ETO w oparciu o przestarzały sprzęt było potrzebne i pożyteczne, albowiem praktyczna wiedza o stosowaniu komputerów w gospodarce socjalistycznej była stosunkowo uboga. Ta droga zaś uzyskała szereg cennych doświadczeń, m. in. np. w opracowaniu szeregu rozwiązań typowych. Równocześnie zaś przezwyciężono chociaż po części uprzedzenia jakie żywiły kierownictwa niektórych organizacji gospodarczych do ETO, unaczyniając praktycznie zalety zastosowania komputerów w gospodarce.

Oczywiście głównym kryterium zastosowań komputerów była opłacalność i tak np. w fabryce „Optima” w Erfurcie obliczono, że gdyby tylko obecnie usunąć ETO ze sfer gospodarki materiałowej, to ilość pracowników zatrudnionych w tej dziedzinie musiałaby powiększyć się o około 50 proc. Jednakże obok tego dużą wagę przykładano do osiągnięcia efektów niewymiernych, wyrażających się np. w unowocześnianiu organizacji, w poprawie planowania i zarządzania, w uporządkowaniu pola dla decyzji kierowniczych, w ładzie w zakresie dokumentacji technicznej itd.

Sądzi się powszechnie, że NRD pokonała już w ten sposób pierwszy wstępny etap wprowadzania ETO do gospodarki. Dalszy zaś rozwój zintegrowanego przetwarzania danych powinien umożliwić w najbliższych pięciu latach przejście do zintegrowanych systemów automatyzowanego przetwarzania informacji (ISAIV).

W ramach tych przedsięwzięć chodzi głównie o połączenie w jedną całość dwóch, niezależnych dotąd sfer zastosowania komputerów, sfer zarządzania i sfery sterowania produkcją. ISAIV ma obejmować swym zasięgiem obie te sfery, ma ściśle łączyć systemy organizacyjne z automatyzacją procesów planowania, przygotowania i realizacji produkcji oraz systemy techniczne z wykonaniem produkcji. Na tym polu poważnie już zaangażowane są prace teoretyczne.

Fachowcy z NRD jako główne cele wykryte dla ISAIV wymieniają m. in.:

- zapewnienie optymalnego przyrostu dochodu narodowego lub zysku, przez przyspieszenie wszystkich faz procesu produkcji,
- skoordynowanie planowania operatywnego ze średnio- i długofalowym,
- powiązanie wysokiej stabilności organizacji z konieczną szybkością przetwarzania danych dostosowaną do dynamicznego rozwoju ekonomicznego,
- zapewnienie wysokiej efektywności pracy w ramach systemu przez przygotowanie, ujęcie, oczyszczenie i przetworzenie informacji w danym czasie,
- coraz szersze śledzenie wyników decyzji i ich bezpośrednie rewidowanie,
- zapewnienie współpracy i koordynacji między różnymi szczeblami zarządzania i produkcji,
- zapewnienie wysokiej efektywności przetwarzania informacji i dostosowania we właściwym czasie systemu informacji do nowych wymogów.

Tego rodzaju podejście ma mieć miejsce głównie na tych odcinkach gospodarstwa, które odgrywać będą decydującą rolę w selektywnym rozwoju ekonomiki NRD. Pod tym kątem widzenia ułożony jest program rozwoju ETO na lata 1971-1975, w ramach którego nastąpić ma duża koncentracja środków i na te cele (głównie na zakup maszyn, edukację i prace wdrożeniowe). Również i system bodźców jest nakierowany na tę dziedzinę gospodarki.

Przewiduje się, że w 1975 r. duża grupa przedsiębiorstw i kombinatów będzie pracowała w oparciu o ISAIV. Sądzi się również, że proces ten obejmować będzie w niektórych przypadkach także i wyższe szczeble zarządzania. Jest to jednak uzależnione od postępów, jakie przyniesie w praktyce stosowanie tej drogi rozwoju ETO w przedsiębiorstwach i kombinatach. Równolegle jednak ma się dokonywać proces udoskonalania ETO na szczeblu centralnym. Można więc powiedzieć, że ETO wprowadza się do gospodarki NRD dwoma drogami: „od dołu” i „od góry”. Dla instytucji mniejszych zorganizowano już terenowe ośrodki obliczeniowe, które nadal będą się rozwijać.

Już dziś te z przedsiębiorstw, które wprowadzają ETO bądź do sfery zarządzania, bądź do sfery sterowania, wytwórczym, starają się w wielu przypadkach przy konstrukcji programów nie zapominać o tym, że w przyszłości ma nastąpić zsynchronizowanie tych dwóch stron procesu produkcji. Być może nie jest to jeszcze zjawisko powszechne w praktyce, ale na pewno zostało już sobie prawo obywatelstwa w świadomości kierownictwa gospodarczego przedsiębiorstw i ludzi zajmujących się na co dzień sprawami ETO.

Te założenia wymagają również stworzenia odpowiedniej bazy maszynowej. Wobec tego, niezależnie od importu komputerów o wysokim poziomie przetwarzania danych, zamierza się w najbliższym czasie uruchomić produkcję nowego typu Robotrona o dość wysokich, jak na stosunki europejskie, walorach użytkowych.

NIE tylko w Polsce ranga i miejsce nauki w rozwoju gospodarczym urasta do czolowego problemu, nie tylko u nas poszukuje się dróg zwiększenia efektywności prac badawczych, przyspieszenia rytmu postępu technicznego. We wszystkich krajach socjalistycznych sprawom tym poświęca się obecnie bardzo dużo uwagi, krytycznie analizując się dotychczasowe doświadczenia w tej dziedzinie, formułując się postulaty na przyszłość. Obszer- nym szkicem na ten temat zamieścił np. ostatnio czechosłowacki tygodnik „Hospodářské Noviny” (Antonin Mrázek, Jaroslav Kubík — Rezultaty i perspektywy państwowej polityki w dziedzinie nauki i techniki, HN nr 19/1970). Autorzy zastrzegają się, że nie istnieją obiektywne kryteria, umożliwiające z absolutną ścisłością określenie optymalnego poziomu nakładów na te cele w gospodarce narodowej. Ważne są bowiem nie tylko nakłady, ale także to, jak się nimi gospodaruje, w jakim stopniu gospodarka przystosowana jest do wchłaniania nowej myśli badawczej, jakie cele rozwoju gospodarczego się stawia. Pod względem poziomu nakładów na prace badawczo-rozwojowe — twier-

szkańca jest 2,5—3,5 raza większa.

W produkcji materiałów budowlanych ocenia się opóźnienie na 5—15 lat (jakość, asortyment, ilość). Niski jest udział wyrobów odpowiadających standardom światowym. Tylko 10 proc. produkcji przemysłowej w roku 1968 stanowiły wyroby nowe, z czego mniej niż 1/3 odpowiadała produkcyjnym parametrom technicznym i ekonomicznym.

*

Gdzie tkwią przyczyny tego stanu rzeczy? Autorzy szkicu w „Hospodářské Novinach” wymieniają ich kilka. Do najważniejszych zaliczają m. in. nieumiejętność przystosowania się do nowych warunków działalności gospodarczej. W pierwszych latach powojennych, jak wiadomo, chodziło o rozszerzenie profilu produkcji o te wyroby, których import spoza obozu socjalistycznego był embargiem. „Niedostrzeżenie tego faktu — piszą A. Mrázek i J. Kubík — związane z ekonomiczną koniecznością stania się za wszelką cenę na własnych nogach, oznaczałoby ignorować ogromne wysiłki, jakich państwo podejmowało w tym czasie w dziedzinie prac badawczych”. Rezultatem musiało być jed-

nej z zakupów importowych. Ok. 75 proc. instalowanych w Czechosłowacji maszyn i urządzeń pochodzi z produkcji krajowej, a zaledwie 25 proc. z importu. Dowodzi to ignorowania korzyści, wynikających z międzynarodowego podziału pracy.

W rezultacie tego rozproszenia sił średni czas trwania prac badawczych nad rozwiązaniem jednego zagadnienia wynosi w CSRS 5—7 lat, gdy przeciętnie w świecie 2—3 lata. Na 1 zadanie przypada zaledwie 3—4 pracowników zaplecza naukowo-technicznego, w tym niewiele ponad 1 pracownik z wyższym wykształceniem, a jeden samodzielny pracownik badawczy ma do „obsłużenia” w ciągu roku ok. 4 zadań. Zarazem nieprawidłowa jest struktura zatrudnienia w zapleczu naukowo-badawczym i wadliwa struktura rozmieszczenia kadr. Tylko co czwarty pracownik tego zaplecza ukończył szkołę wyższą, a ok. 70 proc. kwalifikowanych pracowników naukowych skupionych jest w szkołach wyższych i placówkach Czechosłowackiej Akademii Nauk. Instytuty przemysłowe pozbawione są w dużej części kadrą samodzielną pracowników badawczych. Słabe jest wyposażenie placówek

zaopatrzonego w sprzęt i aparaturę. Na inwestycje przeznaczają się w CSRS tylko 10 proc. środków asygnowanych na rozwój badań i postęp techniczny. W większości krajów rozwiniętych udział tego rodzaju wydatków jest dwukrotnie wyższy.

Nie stworzono nacisku na poprawę gospodarności, koszty niegospodarności przeliczają na państwo i społeczeństwo. Dochód globalny, który miał być źródłem finansowania działalności przedsiębiorstwa i praktycznie jedynym kryterium efektywności tego działania, okazał się zawodnym instrumentem ekonomicznym. Na te niebezpieczeństwa związane z tak pojmowaną reformą gospodarczą — podkreślają autorzy szkicu — pracownicy zaplecza badawczego i technicznego zwracali uwagę jeszcze w roku 1967. Głos ich jednak nie został wzięty pod uwagę.

Reforma zarządzania jest niezbędna, ale polegać ona powinna na tym, by planowe kierowanie socjalistyczną reprodukcją w coraz większym stopniu wyrażało procesy rozwoju naukowo-technicznego. Rozwój naukowo-techniczny powinien być osią polityki gospodarczej państwa, treścią działalności przedsiębiorstwa. Celem polityki rozwoju ekonomicznego nie powinien być rozwój jakiegokolwiek, ale rozwój oparty na nieustannym postępie techniki i ekonomiki. Z tego punktu widzenia jest rzeczą konieczną, by narodowy plan gospodarczy integrował w sobie główne kierunki rozwoju naukowo-technicznego; by system opodatkowania działalności gospodarczej był zbudowany w ten sposób, aby preferował przedsiębiorstwa opierające swój rozwój na wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki; by zróżnicowana była polityka finansowa i kredytowa — tzn., aby z preferencją w tej dziedzinie korzystały te działania, które zabezpieczają efektywne i szybkość wykorzystania postępu naukowego i technicznego, a nie te, które prowadzą jedynie do podwyższania nakładochłonności produkcji i nie gwarantują szybkiego zwrotu poniesionych nakładów; aby stworzony został zespół zachęt do twórczej pracy, kłaniający do angażowania przez przedsiębiorstwa sił i środków w badaniach naukowych i wdrożeniowych, usprawnianiu organizacji produkcji, poprawie jej jakości itp. Ważna rola przypada w tym zakresie racjonalnej polityce cen.

Spełnienie tych warunków utrudnione jest jednak obecnie przez lukę, jaka jeszcze istnieje w teoretycznych badaniach na ten temat, przez to, że brak jest jeszcze obiektywnej oceny doświadczeń innych krajów, socjalistycznych w tej dziedzinie, a także doświadczeń rozwiniętych państw kapitalistycznych, że brak jest jeszcze sprecyzowanej koncepcji eksperymentów, pozwalających na praktyczne wypróbowanie różnych metod i sposobów oddziaływania w kierunku postępu technicznego w przedsiębiorstwach i ich zarzeszeniach.

(kk)

NA ŁAMACH PRASY CZECHOSŁOWACKIEJ

Miejsce nauki

dą autorzy szkicu — Czechosłowacja zajmuje stosunkowo eksponowane miejsce, przynajmniej w porównaniu z mniejszymi krajami Europy.

Szacuje się, że w przeliczeniu na 1 mieszkańca, wydatki na prace naukowo-badawcze sięgają w Czechosłowacji 25—30 dolarów rocznie. Jedynie w USA są one znacznie wyższe, wynosząc ok. 97,75 dolarów. W Wielkiej Brytanii ocenia się je na 39,20 dolarów rocznie, w NRF — 33,96 dolarów, we Francji — 29,26 dolarów, w Holandii — 20,2 dolary, w Belgii — 17,12 dolarów, w Norwegii — 10,3 dolarów. Znacznie większa rozbieżność istnieje, jeżeli oceniamy efekty tych nakładów.

W tyle pozostaje rozwój dziedzin produkcji będących nośnikami postępu technicznego. Np. udział przemysłu elektrotechnicznego i środków automatyzacji w globalnej wartości produkcji czechosłowackiego przemysłu elektromaszynowego wynosi ok. 12 proc., gdy w krajach wysoko rozwiniętych sięga ok. 30 proc. W tyle pozostaje rozwój przemysłu chemicznego oraz surowców chemicznych. Udział chemii w globalnej wartości produkcji przemysłowej jest w krajach wysoko rozwiniętych o połowę wyższy niż w CSRS, a np. produkcja tworzyw sztucznych (w przeliczeniu na 1 mie-

nak rozproszenie sił. To rozproszenie sił występuje nadal, w dalszym ciągu próbuje się robić wszystko samemu, chociaż warunki się zmieniały. Rozwój potencjału gospodarczego pozostałych krajów socjalistycznych, zdobyte przez nie doświadczenia i umiejętności, tworzą wszelkie niezbędne przesłanki dla ściślejszej współpracy i integracji potencjałów badawczych — z korzyścią dla wszystkich partnerów, w tym również Czechosłowacji. Z tej możliwości korzysta się obecnie w niewielkim stopniu.

Autarkiczne tendencje przejawiają się nie tylko w nadmiernym rozproszeniu prac badawczych i niekorzystnym wykorzystaniu możliwości współpracy z pozostałymi krajami socjalistycznymi. Przejawem ich jest również bardzo niski udział zakupów licencyjnych. W rozwiniętych krajach przemysłowych Europy zachodniej na zakupy licencji przeznaczane jest ok. 11—24 proc. środków przeznaczanych na badania naukowe i postęp techniczny, a w Austrii np. nawet ok. 45 proc. środków. Roczne wydatki na ten cel sięgają w tych krajach 100—200 mln dolarów. W Czechosłowacji na zakup licencji wydaje się ok. 0,7 proc. środków (ok. 2 mln dol.). Przejawem tych tendencji jest także bardzo niski udział techniki pochodzą-

z zaplecza w niezbędny sprzęt i aparaturę. Na inwestycje przeznaczają się w CSRS tylko 10 proc. środków asygnowanych na rozwój badań i postęp techniczny. W większości krajów rozwiniętych udział tego rodzaju wydatków jest dwukrotnie wyższy.

*

Ala, podkreślają autorzy wspomnianego szkicu, rzecz polega nie tylko na tym. Gospodarka a w szczególności przemysł, nie stwarza nacisku na rozwój badań i szybkie wdrażanie nowych opracowań do praktyki. Istniejący system zarządzania nie wytwarza rzeczywistego zapotrzebowania na postęp techniczny i ekonomiczny, zaś zmiany, jakie w tym systemie następowały w ostatnich latach, jedynie pogłębiły rozdział między perspektywicznymi interesami gospodarki narodowej a doraźnymi dążeniami przedsiębiorstw. Lansowana teza o konieczności stworzenia jednakowych warunków działania dla wszystkich przedsiębiorstw, rezygnacji z jakiegokolwiek preferencji — w ten sposób chciano stworzyć idealną konkurencję mającą być podstawą dla wolnej gry rynkowej — prowadziła jedynie do nasilenia istniejących napięć ekonomicznych i pogłębiała niepożądanych dysproporcji. Reform-

ZE ŚWIATA

ELEKTRYFIKACJA KOLEI RUMUŃSKICH

W Rumunii realizuje się szeroki program elektryfikacji ważnych połączeń kolejowych. Uruchomiono linię Buzău — Braşov, zakończoną też budowę drugiej, ważnej magistrali: Craiova — Filiaş — Orşova. Równocześnie z elektryfikacją tej linii prowadzono wielkie roboty torowe w celu usprawnienia ruchu na tym gorzszym, nierównym terenie. Nowa trasa wznosi się nad poziomem przyszłego zbiornika wodnego systemu energetycznego „Zelazne Wrota”.

W ostatnich latach elektryfikacja kolei na trasach ważnych dla transportu towarowego stała się jednym z najważniejszych przedsięwzięć zmierzających do modernizacji transportu kolejowego a obecnie będzie się rozwijać w znacznie szybszym tempie. Mniej więcej 75 proc. wszystkich pasażerskich i towarowych przewozów kolejowych w Rumunii realizuje się przy pomocy nowoczesnych lokomotyw spalinowych i elektrycznych.

W realizacji tych zadań dużą rolę odgrywa rumuński przemysł maszynowy, który w latach obecnej pięcioletki oprócz lokomotyw, diesla i silników mocy się KM ogarnął serijną produkcję elektrowozów o mocy 650 KM. Produkcja lokomotyw spalinowych i elektrowozów, w okresie pięcioletki planowanej, wzrasta do 110 sztuk, co zaspokaja zarówno potrzeby rumuńskich kolei, jak i stwarza możliwości wzrostu eksportu.

(k.k.)

USA ZMNIĘSZAJĄ REZERWY KAUCZUKU

W kołach rządowych Stanów Zjednoczonych, jak podaje „Financial Times”, zapada decyzja zmniejszenia rezerw wojskowych kauczuku o 10 tys. ton. Kauczuk będzie sprzedawany o 25 centów na funcie mniej niż dotychczas na giełdzie nowojorskiej i w ilości od 6 do 7 tys. ton miesięcznie. Na wiadomość o decyzji rządu USA giełda londyńska w dniu 13 maja zareagowała zniżką ceny o 1/2 pенса na funcie surowca kaukaskiego. Decyzja o zwolnieniu do wolnej sprzedaży 165 tys. ton kauczuku odbiła się niebyleż mitym echem w krajach produkujących kauczuk, a w szczególności w Malesji. Toteż rząd USA, aby nie dopuścić do załamania się cen na kauczuk, polecił kompetentnemu urzędowi przeprowadzić sprzedaż stopniowo. Zresztą, w razie zbyt wielkiego spadku cen sprzedaż kauczuku z rezerw może być w każdej chwili wstrzymana.

(MP)

POPRAWA BILANSU HANDLOWEGO INDII

W ubiegłym roku finansowym, kończącym się 31 marca saldo ujemne bilansu handlowego Indii spadło do 1 500 mln rupii (21,5 mln dol.), czyli do najniższego od 14 lat poziomu. Eksport w stosunku do roku poprzedniego podniósł się niewiele, ale znacznie spadł import na skutek poważnego zmniejszenia się przywozu zboża.

Ogółem eksport w 1968-70 roku wyniósł 14 100 mln rupii, a import 12 600 mln rupii, podczas gdy w 1967-68 roku odpowiednie dane wynosiły: eksport 13 577 mln rupii, a import — 19 106 mln rupii (około 2 546,4 mln dol.).

(MP)

REKORDOWY WZROST NADWYŻKI HANDLOWEJ W KANADZIE

Saldo dodatnie bilansu handlowego Kanady w I kwartale bieżącego roku osiągnęło rekordowy poziom w sumie 623 mln dol. wobec 187 mln dol. w takim samym czasie 1969 roku. Jak podaje Federalne Biuro Statystyczne eksport Kanady z 3 842 mln dol. w I kwartale 1969 roku podniósł się do 4 217 mln w 1970 roku, a import w tym samym okresie z 3 943 mln dol. spadł do 3 594 mln dol. w 1970 roku.

(MP)

URUCHOMIENIE ŻEGLUGI LINIOWEJ MIĘDZY JUGOSŁAWIĄ I CHINAMI

Dnia 21 maja z portu jugosłowiańskiego w Riece odpłynął do Szanghaju w Chinach statek „Trepa”. (12 500 DWT). W ten sposób została zainaugurowana linia stałej żeglugi między Jugosławią a Chinami, której obsługę stancją będą 4 statki jugosłowiańskie. Uruchomienie regularnej linii żeglujowej zostało dokonane na mocy porozumienia zawartego w Paryżu w grudniu 1968 r. między Jugosławią a Chinami. Umowa należała do wariantów wymagalnych, np. w funtach angielskich.

Wydało się, iż Chiny mają samiracynić z portu w Riece punkt centralny w handlu ze środkową i wschodnią Europą. W październiku roku ubiegłego właśnie w Riece załadowano chiński statek rumuńskimi samochodami ciężarowymi.

Zawarte porozumienie w sprawie żeglugi jest jedną z oznak poprawy stosunków między obu państwami. Jak wiadomo, niedawno dokonano nominacji ambasadorów. Jugosłowiański ambasador general Beodża Oresković udał się do Pekinu. Nazwiska chińskiego ambasadora nie podano jeszcze do wiadomości publicznej. Od 1958 roku w obu krajach ambasadorów zastępowali chargé d'affaires.

W związku z polepszeniem się stosunków chińsko-jugosłowiańskich „Financial Times” podaje dane liczbowe w zakresie obrotów handlowych między obu krajami. Eksport chiński do Jugosławii z 3 mln dol. w 1968 roku podniósł się do 12 mln dol. w 1969 r. Natomiast eksport jugosłowiański do Chin z 13 mln dol. w 1968 r. zmniejszył się do 8 mln dol. w 1969 roku.

(MP)

ZYCIE GOSPODARSTWA

